

# Przedobrotnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 28

Ł

Rok 66

Poniedziałek, dnia 3 lutego 1936

Niepokojące pogłoski z Aten

## Czy nowy ruch rewolucyjny w Grecji?

Rozpolitykowanie armji grozi nowymi konsekwencjami — Wezwanie oficerów służby czynnej, b. zwojenników generała Kondylisa, pod adresem Tsaldarisa — Odpowiedź ministra wojny — Sytuacja jest niepewna

Ateny (Tel. wł.) Wszystkie wysiłki około utworzenia nowego rządu pozostały dotąd bez skutku. Mimo wszelkich oficjalnych zaprzeczeń w armji daje się zauważyć pewne nieoczekiwane rozprężenie. Większość oficerów czynnej służby, która opowiadała się za b. dyktatorem Kondylisem zwróciła się do b. premiera Tsaldarisa i przewodcy partji ludowej z żądaniem utworzenia jednolitego frontu partyjnego, w skład którego weszłyby wszystkie zwalczające venizelistów partje, a równocześnie zastrzegła się przeciwko ponownemu przyjęciu w szeregi armji zwolnionych i skazanych względnie wygnanych z kraju w związku z ostatnią rewolucją oficerów venizelistów. Tsaldaris ma postulaty te zakomunikować królowi.

W przeciwieństwie do tego obecny minister wojny oświadczył publicznie, że armja bez względu na wypadki pozostaje wierna królowi i w żadnym wypadku nie przedsięwzięnie żadnych sprzecznych z konstytucją czynności. Równocześnie minister zdementował kategorycznie wszystkie wiadomości, jakoby oficerowie czynnej służby mieli interwenjować oficjalnie w sprawach polityki wewnętrznej.

Wiedeń (Tel. wł.) W Grecji znów wre. Wskazują na to sprzeczne wiadomości, nadchodzące z Aten. Rządy sprawują tam tymczasowo nadal jeszcze rząd Demertzisa. Agitacja czynnych oficerów, głównie zwolenników

zmarłego gen. Kondylisa, po którego śmierci spodziewano się znacznego osłabienia jego wpływów politycznych: przybrała groźne rozmiary. Zjednoczone partje antyvenizelowskie zapowiedziały utworzenie nowej partji pod nazwą zjednoczenie ludowe. Zdaniem tej grupy w razie niemożności utworzenia nowego rządu koalicyjnego rozpisane zostaną nowe wybory.

Tymczasem jednak w stolicy Grecji pojawiły się bardzo niepokojące pogłoski, przeciw którym bardzo ostro występuje cenzura urzędowa. Prasa jest ściśle kontrolowana. W sobotę rano jedno z pism ateńskich przyniosło w wydaniu nadzwyczajnym wiadomość, że w najbliższych dniach wybuchnie nowy ruch rewolucyjny. Za rozsiewanie fałszywych wiadomości władze skonfiskowały nakład pisma a ponadto zapowiedziały zawieszenie pisma na pewien okres.

Wiedeń (Tel. wł.) Z Grecji nadchodzą nadal wiadomości, które, jakkolwiek redagowane bardzo ostrożnie, wskazują na pewne napięcie polityczne. Ostatnie zwycięstwo venizelistów, w odbytych w ubiegłą niedzielę wyborach do parlamentu oraz śmierć b. regenta Kondylisa poruszyły wszystkie umysły polityczne. Próby utworzenia nowego rządu greckiego narazie nie dały wyniku z powodu nieustępliwości zwalczających się grup politycznych. Nie sprawdziły się też przypuszczenia, że po śmierci Kon-

dylisa nastąpi pewne uspokojenie umysłów politycznych w Grecji. Tymczasem zdaje się dzieje się wprost odwrotnie. Oficerowie służby czynnej podejrzewają, jak słychać, venizelistów o uboczne zamiary i w związku z tem rozpoczęli energiczną propagandę jako odpowiedź na agitację czynnych w armji venizelistów, opowiadając się stanowczo przeciw przywróceniu praw oficerskich zdegradowanym lub skazanym oficerom-rewolucjonistom. Zaznaczyć przytem należy, że zwolennicy Kondylisa są w przewadze, gdyż po złamaniu ostatniego ruchu rewolucyjnego gen. Kondylis bardzo starannie oczyścił armję z oficerów, którzy uchodzili za zdecydowanych i na wszystko gotowych partyjników Venizelosa. Poważnym momentem w agitacji tego odłamu oficerów jest argument, że nie mogą oni pozwolić na to, aby do władzy doszedł rząd, który zechce lub zmuszony będzie współpracować z komunistami, a taki wypadek jest możliwy w wypadku utworzenia rządu przez większość Venizelosa.

Mimo pojawiających się szeregu niepokojących i alarmujących pogłosek, często zresztą zupełnie tendencyjnych, władze oficjalnie liczą się ze stopniowym uspokojeniem i normalnym rozwojem stosunków politycznych wewnątrz kraju. Rząd bowiem ma zapewnienie armji, że stać ona będzie na straży porządku i spokoju, oraz wiernie przy królu.



Król Edward VIII po wstąpieniu na tron.



...w stroju rycerza „Orderu Łaźni”

# Rola prasy żydowskiej w Polsce

Trochę światła na podstawie autentycznych danych

Niespełna rok temu, gdy rozpętała się w Polsce, wiadomo, z jakich przyczyn, oszczercza nagonka na ordynariusza diecezji kieleckiej J. Eksc. ks. biskupa Łosińskiego, jedno z pism żydowskich, drukowanych w języku polskim i wychodzących w Łodzi, zamieściło na naczelnem miejscu wydrukowaną tłustymi zgłoskami wiadomość, że biskup Łosiński został nagle odwołany do Rzymu, aby więcej do Polski nie wrócić. Wspomniane pismo żydowskie dodało, że biskup kielecki zmuszony był tego samego dnia rezydencję swoją opuścić w towarzystwie urzędników wojewódzkich, którzy uchronili Go od czynnej zniewagi rozgorzconych tłumów miejscowej ludności. Nawiasem dodajemy, że wiadomość powyższa, mimo, że była zelgana od a do zet, nie została skonfiskowana i nic nam dotąd niewiadomo, aby autorzy jej zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za zamieszczanie

„fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny”...

W kilka tygodni później przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się znamienny proces. Na ławie dla podsądnych zasiadło kilkunastu „literatów”-Żydów, oskarżonych o wydawanie w języku polskim periodyków „literackich”, w których propagowano jawny komunizm. Współpracownicy tych „literackich” pism tworzyli zamaskowaną jacejkę i ponieważ artykuly swoje podpisywali pseudonimami, przeto władze śledcze dużo miały trudów i kłopotów, zanim zdołały wytropić poszczególnych członków zorganizowanej szajki. Na procesie ujawniono charakterystyczny szczegół: głównym zadaniem „publicystów” żydowskich było szerzenie wśród społeczeństwa polskiego bezbożnictwa przez ośmieszanie i podrywanie autorytetu religji rzymsko-katolickiej.

A teraz trzeci ogólny przykład. Kto

przegląda krytycznie pisma żydowskie, drukowane w języku polskim, tego uderza bezprzykładny fakt zerwania tych pism na najniższych instynktach ludzkich. Roi się wprost w nich od drobiazgowych opisów makabrycznych zbrodni, popełnianych przez wszelkiego rodzaju zbrojców i degeneratów. Im bardziej ohydna jest zbrodnia, tem więcej brudów i krwi ścieka z łamów prasy żydowskiej. O bok tego jad zgnilizny moralnej sączy się do dusz czytelników przez zamieszczanie. wzmianek, notujących i pochwalających w dość przejrzystej formie przykłady rozwiązłości obyczajów. Prasa żydowska, drukowana w języku polskim, w działalności swojej nie kępuje się żadnymi węzłami etycznymi. Drukuje wszystko, co podważa kardynalne zasady moralności, wyszydza patriotyzm, podważa autorytet wiary i religji.

Sięgnijmy do prasy żydowskiej,

drukowanej w żargonie. Czy i tam znajdziemy te same objawy deprawowania czytelnika? Czy i tam w równym stopniu sączy się do duszy czytelnika-Żyda jad zgnilizny moralnej? Otóż właśnie, że nie! Zbrodnia, rozwiązłość obyczajów, wyszydzenie patriotyzmu, podrywanie autorytetu wiary i religji, to pokarm dla czytelników-Polaków, aby zniszczyć wśród nich wszystkie więzy moralne, które z nich tworzą naród zdrowy, zniszczyć twórcze siły duchowe, ażeby tem łatwiej osiągnąć zamierzony zdawna cel. Swoich czytelników-Żydów ochrania prasa żargonowa od zgubnych wpływów demoralizacji, gdyż naród żydowski ma być zdrowy duchowo i fizycznie, — oczywiście w pojęciu etyki żydowskiej, — aby tem łatwiej spełniło się zapowiedziane panowanie Żydów nad światem.

Świeżo ogłoszone przez hitlerowskie Niemcy rewelacje o spustoszeniu



kie w tym kraju wyrządzili Żydzi przez opianowaną tam przez siebie prasę, potwierdzają, że ta robota jest planowa i że jest ona podobna do siebie wszędzie bliźniaczo, że metody działania są te same. Z danych niemieckich wynika, że i tam Żydzi oszczędzali swoich współplemieńców, natomiast prawie wyłącznie spustoszenie moralne czynili wśród szerokiego mas społeczeństwa rdzennie niemieckiego. Gdy ich odsunęto od wpływu na prasę, poziom moralny i samopoczucie narodowe uległy radykalnej zmianie, gdyż zabrakło głównych sprawców deprawowania etycznego i moralnego oblicza narodu.

Tam, gdzie Żydzi mogą nadal bezkarnie demoralizować życie publiczne — jak się to np. dotąd dzieje we Francji — poziom moralny społeczeństwa wykazuje wręcz, niebezpieczne rysy.

Przykład niemiecki i dalsze, zanotowane przez nas, stwierdzają, że Żydzi nie pogardzają żadnym środkiem, który prowadzi ich do celu. Wygrywają oni, jak w pierwszym przypadku, sytuację polityczną w kraju i, korzystając z nadarzących się okazji, w sposób zupełnie jawny napadają wysokiego dostojnika kościelnego w Polsce, bryzgają na niego błotem, byle przy tej okazji rozprawić się nie tyle z jednostką, ile ugodzić w sam Kościół Katolicki. Gdy sytuacja jest mniej korzystna, uciekają się do konspiracji i tam, z ciemnych zaułków, podrywają wiarę w Boga. W pismach codziennych, wychodzących legalnie, rolę swoją spełniają drogami okrężnymi, uciekając się do półśrodków, jakimi są opisy krwawych zbrodni, notowanie i pochwalanie złych obyczajów itd., itd.

Spoleczeństwo katolickie w Polsce, dla którego właśnie przeznaczona jest prasa żydowska, drukowana w języku polskim, w znacznej mierze nie orientuje się w celach i dążeniach prasy żydowskiej, zwłaszcza, że zaciemnia ona drogi swojej niecznej roboty i że, gdy zajdzie tego potrzeba, gotowa jest dla odwrócenia uwagi swoich katolickich czytelników dać im strawę potrzebną, rzekomo odpowiadającą uczuciom religijnym. Nierzadkie są więc wypadki, niesłychane zresztą, że prasa ta drukuje skarykaturowane w formie i treści obrazki świętych, przy czym mają one równą wartość i dla bezbożnika. Jak dalece ta robota jest sztyta grubymi nićmi, świadczy zdemaw dziedzinie zdrowia moralnego, jaskowanie przez polską opinię publiczną jednego z pism żydowskich, które, obok karykatury Matki Boskiej z Dzieciątkiem, zamieściło pięcioramienną gwiazdę bolszewicką i dyktatora czerwonej Moskwy, Stalina.

I trzeba było dopiero tak jaskrawe-

go przykładu, aby społeczeństwo katolickie w Polsce zorientowało się w niecznej robocie Żydów. Posypały się ze wszystkich krańców Polski protesty przeciwko tej bezprzykładnej prowokacji uczuć katolickich ze strony Żydów, a zarazem odezwały się głosy przestrogi pod adresem tych wszystkich Polaków, którzy czytają prasę żydowską, których kosztem moralnym i materialnym tuczy się ta prasa, mogąc przez to spełniać swoje nieczne zadania.

Jesteśmy zdania, że ten odruch katolickiej opinii w Polsce nie jest tymczasowy i że nie przebrzmi bez echa. Da on niewątpliwie okazję całej Polsce do skontrolowania swojego stanowiska w sprawie żydowskiej, a prze-

dewszystkiem zwróci uwagę na niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża przez popieranie prasy żydowskiej. Pomijając już względy natury materialnej (pisma żydowskie, drukowane w języku polskim, opanovały rynek zbytu w Polsce dzięki nieświadomości i bierności społeczeństwa polskiego), musimy podkreślić argumenty natury zasadniczej.

Jest rzeczą, nie mającą precedensu w świecie, aby mniejszość w państwie wydawała w języku gospodarzy pisma przeznaczone wyłącznie na ich użytek i działała w ten sposób na szkodę tego gospodarza. Na to mogą zdobyć się tylko Żydzi. Podobnie jest rzeczą nie do pomyślenia, aby pismo mniejszości mogło obrażać najświętsze u-

czucia gospodarzy, znieważać ich godność narodową, obrażać w sposób najbardziej karygodny reprezentantów ich władzy duchownej i saczyć jad nienawiści klasowej i deprawacji moralnej w społeczeństwo.

Temu wszystkiemu musi być postawiona tama. Środkiem, który zwycięży szatańskie zamierzenia Żydów, będzie pozostawianie prasy żydowskiej, drukowanej przez Żydów, na ich wyłączny użytek. Niech się demoralizują sami. W rękę społeczeństwa polskiego spoczywają jego własne losy. Są oznaki, że społeczeństwo otworzyło oczy na grożące mu ze strony żydowskiej niebezpieczeństwo i rozpoczęło z niem walkę aż do zwycięstwa.



Ostatnio, jak już donosiliśmy, odbyło się w Środzie olbrzymie zebranie przy udziale około 5 000 osób, na którym wystąpiono bardzo ostro przeciwko zatrutowaniu duszy społeczeństwa polskiego przez robotę żydowsko-masońską w Polsce i przeciwko prasie żydowskiej. Na zdjęciu fragment zebrania podczas przemówienia.

## Polska prasa dla Polaków!

Gnieźnieński „Lech” pisze w artykule p. t. „Polska prasa dla Polaków” m. in. co następuje:

„Od świąt Bożego Narodzenia jesteśmy świadkami ostrego bojkotu, stosowanego przez narodowe, patriotyczne i religijne społeczeństwo polskie względem żydowskiego pisma, wychodzącego w Łodzi „Expressu Ilustrowanego”. Przyczyną tego bojkotu było zamieszczenie w świątecznym numerze tego pisma (na Boże Narodzenie) karykatury Matki Boskiej. Trzeba było aż tak daleko posunąć czelność żydowskiej, by wzbudzić w społeczeństwie polskim odruch oburzenia, czynnego odporu i stanowczego przeciwdziałania temu pismu. Odruch objął zwłaszcza szeregi młodzieży narodowej, z natury

rzeczy najbardziej pobudliwe i najbardziej gorące w takich wypadkach. Rozpoczęła się we wszystkich dzielnicach Polski wielka akcja bojkotowa przeciw „Expressowi Ilustrowanemu”, przybierająca coraz szersze rozmiary i coraz większe nasilenie. Formy bojkotu są rozmaite.

„Czytaliśmy więc, że w Lesznie wykupiono pewnego dnia wszystkie egzemplarze tego pisma i spalono na znak potępienia publicznie na jednym z placów miejskich. Nie jest to przykład godny stałego stosowania, bowiem ten sposób nie wyrugowałby pisma żydowskiego z polskiego czytelnictwa.

„Zapadają uchwały bojkotowe, najściślej przestrzegane przez dotychczas-

owych kolporterów pisma. Ma to zasadnicze znaczenie szczególnie w dzielnicach zachodniej części, w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku, gdzie sprzedawcami i kolporterami pisma żydowskiego są wyłącznie Polacy. W wielu miastach i miasteczkach dzielnicy zachodniej właściciele kiosków, księgarń i przedsiębiorstw kolportażowych na znak protestu przeciw żydowskiemu bluźnierstwom, wyszyscywającym największe świętości narodu polskiego, zrezygnowali z dalszej rozprowadzania pisma, tak, że „Express Ilustrowany” znikł momentalnie w wielu miejscowościach z rynku gazetowego.

„Nie składamy winy wyłącznie na karb nieświadomości ludzkiej, nie usprawiedliwiamy się tanim sposobem

### PRZEGLĄD WYDARZEŃ

## Na rostajnych drogach

Jeżeli nie mylą znaki — nietyłe na niebie, ile na ziemi, — to polityka europejska staje coraz wyraźniej na rostajnych drogach.

Ze święci się coś ważnego, o tem świadczy przedewszystkiem ten wielki międzynarodowy „parlament”, jaki z okazji pogrzebu króla Jerzego V odbył się w Londynie. Nie był to wprawdzie parlament taki sobie zwykły, w którym obok dyskutujących siedzą słuchacze, śledzący z zainteresowaniem przebieg rozpraw, powodując następnie opinię do takiego lub innego zareagowania na stanowisko wysokiego aeropagu parlamentarnego. W popogrzbowym „parlamente” londyńskim, w którego skład wchodził przedstawiciele całego szeregu państw, ministrowie i książęta krwi, a także przedstawiciele armji i marynarki, nie dyskutowano razem, lecz oddzielnie — za zamkniętymi szczelnie drzwiami.

Szczególną ruchliwość i skłonność do dyskusowania wykazał nowy francuski minister spraw zagranicznych, p. Flandin. Konferował on nie tylko z angielskim swym kolegą Edenem, lecz również z wicekanclerzem Austrii, księciem Starhembergim, z księciem-regentem jugosłowiańskim, Pawłem, z królem Karolem rumuńskim, a poza tem — może nawet przedewszystkiem z lordem-kanclerzem skarbu angielskiego, Neville Chamberlainem. Z drugiej strony także „wszędobylski” Niemiec, von Neurath, nie zasypiał gruszek w popiele, przeprowadzając rozmowy z kierowniczymi czynnikami polityki angielskiej.

Konferowało dalej wszystko, co przybyło z Europy, na pogrzeb króla,

który — według depeszy kondolencyjnej tybetańskiego Lamy — „wstąpił na wielki wóz smoka”. A więc komisarz sowiecki Litwinow, marszałek sowieckiej armji Tuchaczewski, który ponadto cały tydzień zostaje w Anglii, by zwiędzić fabryki amunicji, — włoski następca tronu Umberto, przedstawiciele Małej Ententy. Jedynie o naszej delegacji nie słyhać niczego, co świadczyłoby o chęci „nie-wszędobylskiego” pana Becka skorzystania z nadarzącej się okazji pogadania w tym przypadkowym „parlamente” światowym, bodaj ważniejszym od stałego już genewskiego, o najważniejszych rzeczach, które chyba Polskę żywo interesują.

O czem tam — w tych naradach tajnych — mogła być mowa?

Bez wątpienia wszystkie, mniej lub więcej zabaczyły o wojnę, toczącą się w Abisynji. Wszak przez wysadzenie z siedziba Lavala i zastąpienie go Flandinem, oddanym bezgranicznie Anglii, zabiegającego u niej o pożyczkę, — zmieniła się z gruntu cała dotychczasowa linja polityki europejskiej. Laval nie chciał dopuścić do kompletnego zdruzgotania tej siły, którą z włoskich „lazzaroni” (lazzegów i nygusów) wytwarza Mussolini. — Siły, mającej swe głębokie podłoże w rozbudzeniu poczucia prawdziwej dumy narodowej. Te właśnie siły dla masońskiego rządu Sarraut'a, w którym pierwsze skrzypce grają dwaj Żydzi, Mandel i Jean Zay, są czerwona chustą, doprowadzającą do wściekłości dążności lewicowo-masońskie.

Mandel nazywał się pierwotnie — Rotschild. To mówi samo za siebie.

Zaś Zay, będący dziś wiceministrem, wstąpił się we Francji, podobnie, jak w Polsce żydowski poeta Tuwim, co śpiewał pod adresem polskiego żołnierza: „różnij karabin o bruk”. W roku 1924 pisał bowiem o francuskich barwach narodowych, że to „paskudztwo” (saloperie): „Półtora miliona ludzi poległych za to paskudztwo trójkolorowe... O straszny kawałek płótna, przybity do drzewca, nienawidzę cię wściekle, nienawidzę cię z całej siły”. A teraz ta nienawidząca, wściekła dusza żydowska jest — wiceministrem Francji!

Pan Sarraut stanął przed parlamentem francuskim z deklaracją, zapewniającą — o bezstronności przy bliższych wyborach i o czujności w obronie bezpieczeństwa narodowego. Jakie gwarancje dają co do tego osoby Mandla i Zay'a? A zabezpieczenie pokoju europejskiego przez zlikwidowanie zatargu włosko-abisyńskiego dolać może do apetytów angielskich tyle sosu, zaprawionego „wściekłą duszą” żydowsko-masońską, że Włochy gotowe przestać odgrywać w polityce europejskiej tę pożądaną — ze stanowiska interesów polskich — rolę czynnika równowagi, który nie pozwalałby na zbyt nie wyrastanie różków angielskich.

Wobec wytwarzającej się w ten sposób sytuacji nie można dziwić się pogłoskom, jakoby Włochy zaczęły szukać zbliżenia z — Niemcami. Urze-

czywistnienie takiego zbliżenia się dwóch czynników, gotowych na wszystko, równałoby się — zbliżeniu się z zapalonym lontem do beczki prochu.

Niemcy czynią przeciw wszystko, by świat nie przestał patrzeć na nich ze strachem. Za jednym wyjątkiem, czego dowodem uczczenie drugiej rocznicy podpisania układu polsko-niemieckiego przez p. Becka odwiedzinami w Berlinie. Poza tem słyszymy nie bezpodstawne twierdzenia, że sprawa zajęcia wojskowego przez Niemców zdemilitaryzowanej przez traktat wersalski strefy nadreńskiej jest już przesądzona przez — pobudowanie w tej strefie podziemnych lotnisk wojskowych. Poza tem coraz wyraźniej mówi się o pakcie niemiecko-japońskim, — pakcie dwóch sił o najwybitniejszych instynktach zaborczych.

I wszystko przemawia za tem, że świat cały podzielił się na dwie grupy. Jedną utworzą Niemcy i Japonia. W drugiej staną przedewszystkiem Anglija, Francja i z natury rzeczy Rosja, poza tem może i Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, w niebezpiecznej obawie przed zachłannością japońską.

Na rostajnych drogach staje przedewszystkiem — Polska. Rachunek, gdzie stanąć należy, jest zbyt prosty i jasny. Lawirowanie będzie się musiało skończyć, — wiele rzeczy z przeszłości będzie trzeba wykreślić na zawsze.

## Wolna posada

Napisał T. Z. Hernes

Jestem przekonany, że nagłówek dzisiejszego feljetonu wzbudzi serdeczne zainteresowanie wśród szanownych Czytelników.

Niemna bowiem w czasach obecnych sprawy bardziej palącej i pożądania godnej, jak posada. Otrzymuję niejednokrotnie listy, w których Czytelnicy opisują ta-



Celem twoim jest wygrana  
Środkiem los nabyty  
w KOLEKTURZE  
**MARYJANA TYCMAŃA**  
Łódź Napiórkowskiego 65, telefon 122-93



W Pabjanicach w lokalu Stronnictwa Narodowego odbył się trzydniowy kurs dla działaczy narodowych z powiatu łaskiego, zdjęcie nasze przedstawia uczestników kursu w tow. kpt. Grzegorzaka z Łodzi, kier. pow. Zygmunta Kraja i Romana Kaźmierczaka z Łasku.

przed własnym sumieniem. Wielu, bardzo gorliwych narodowców, czyta złą prasę żydowską, z pełną świadomością, że jest ona żydowska; robią oni to z przyzwyczajenia, z lenistwa, bo nie chce im się znaleźć dobrego polskiego i katolickiego pisma, w pogoni za niezdrową sensacją, lub z innych przyczyn.

„Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Mało wart jest taki bojkot Żydów, który pozostawia nienaruszoną główną siłę żydostwa, prasę żydowską. Jak długo Polacy będą pozostawać pod wpływem prasy, redagowanej przez Żydów, mowy być nie może o tem, by ich umysłowość mogła zrozumieć istotę zagadnienia żydowskiego w Polsce i potrzebę odzyskania Polski, bo prasa żydowska zrobi ich z biegiem czasu na pół-Polaków.

„Walka, podjęta przez młodzież narodową z prasą żydowską, winna być gorąco poparta przez starsze społeczeństwo. Wyrugowanie prasy żydowskiej ze społeczeństwa polskiego jest zagadnieniem bardzo ważnym, zasadniczym i podstawowym w walce o Wielką Polskę Narodową. Każdy Polak winien w miarę sił i możliwości przyczynić się do urzeczywistnienia takiego stanu rzeczy w Polsce, że prasa żydowska będzie czytana tylko przez Żydów”.

## Przeciw prasie żydowskiej

W całym kraju a w szczególności w miastach Wielkopolski i Pomorza zapadają uchwały organizacji społecznych w sprawie żydowskiego „Expressu Ilustrowanego”. W wielu miastach główni kolporterzy składają na łamach prasy oświadczenia o zaprzestaniu kolportowania tego pisma.

Przeciwko „Expressowi Ilustrowanemu” wystąpili w Grudziądzu Akcja Katolicka, Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości oraz urzędnicy administracji Wojskowej. W Bydgoszczy i Gdyni główni kolporterzy odmówili dalszego prowadzenia „Expressu”, przyczem kolporterzy bydgoscy złożyli

odpowiednie oświadczenie na łamach „Dziennika Bydgoskiego”. Oświadczenie podpisali pp. Komischke, Abramczyk, Mirowski i Jaranowski, główni dotychczasowi kolporterzy „Expressu Ilustrowanego”. W miastach Wielkopolski kolporterzy samorzutnie przylęczają się do akcji organizacyjnej społecznych. Uczynili tak m. in. kolporterzy główni w Lesznie, częściowo w Gnieźnie, Gostyniu, Jaroci-

nie, Koźminie itd. Jak się dowiadujemy, w niektórych miastach również „Ruch” odmówił kolportażu „Expressu Ilustrowanego”.

Na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Gnieźnie uchwalono wezwać społeczeństwo do niepopierania nietylko żydowskiego „Expressu Ilustrowanego”, ale także innych pism żydowskich, a w szczególności „Wiadomości Literackich”.

## Z naszego stanowiska Trochę zimnej wody na gorące głowy

Ostatnie posunięcia ukraińskich separatystów z Małopolski wschodniej na terenie Sejmu obudziło zaiste zbyt wielkie zainteresowanie ze strony polskich czynników. Fakt, że pos. Celewicz z „Unda” wypowiedział się za silną armją polską w komisji sejmowej, stał się asumptem do istnych, jak „Filip z konopi”, wyskoków pewnej części prasy, która zaczęła gorączkowo mówić o porozumieniu „polsko-ukraińskim”. Tego jakiegoś wyścigu i projektomanji poprostu nie rozumiemy. Szczególnie dziwić może wystąpienie „Polski Zbrojnej”, która za cenę pięknych słów p. Celewicza wyraża gotowość podjęcia rozmów z Ukraińcami w sprawie porozumienia za koncesje oświatowe i kulturalne.

Dla nas deklaracja p. Celewicza nie jest jakąś rewelacją. Uważamy ją poprostu za święty obowiązek każdego obywatela państwa polskiego, za który nie należy się żadna zapłata. Na tem tle nie wolno stwarzać żadnych targów, które mogą stanowić niebezpieczne precedensy. Wojsko, lub stosunek do niego nie może być przedmiotem targów politycznych w żadnym wypadku. Tę prawdę zasadniczą szanującego się narodu wypada przypomnieć, żeby podzielała otrzewiająco na gorące głowy domorosłych polityków, przeciwko postępowaniu których należy najenergiczniej zaprotestować.

# Kraków po żydowsku

### Jaką rolę przeczyna świat hebrajski prastarej stolicy Polski

Przed wojną i jeszcze po wojnie nikt nie śmiał zaprzeczać, że Kraków słusznie mianuje się sercem Polski, polskim Rzymem, polskimi Atenami i polskim Panteonem, ku któremu zwraca się każde serce polskie.

#### OŚRODEK HEBRAJSKI

Dzisiaj nadeszła chwila, w której stara stolica Polski otrzymuje coraz głośniejsze i wyraźniejsze nazwę: Kraków żydowski. „Nowy Dziennik” w licznych artykułach ogłasza światu, że Kraków jest miastem żydowskim i nawołuje, by w Krakowie stworzyć ognisko kultury hebrajskiej. W jednym artykule „Nowy Dziennik” wywodzi, że język hebrajski jest językiem żywym, a kul-

tura hebrajska przoduje i rozwija się ku pożytkowi całego świata. W innym znowu twierdzi, że zasługi Żydów są na tem polu nieocenione i muszą znaleźć uznanie. Praca też żydowska musi nadal podtrzymać europejski postęp i wiedzę.

„Nowy Dziennik” jest w swych wywodach kategoriyczny i niebawale odważny. Według niego, ludzkość zgłębnie, stanie się barbarzyńską, jeśli nią nadal nie będzie opiekować się hebrajszczyzna. Życie zaś hebrajskie lepiej będzie promieniowało w sercu Europy z Krakowa. Dlatego ma powstać w Krakowie ośrodek hebrajski. „Nowy Dziennik” nie troszczy się wcale o to, jak patrzy na tę kwestję naród polski.

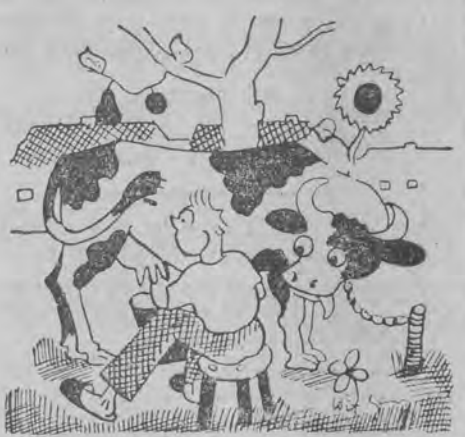
nie prosi o pozwolenie i ignorując gospodarza, odmawia Polakom głosu w tej sprawie.

Hebrajszczyzna okupowała już dla propagandy „Stary Teatr”, dotychczas siedzibę polskiej myśli i kultury. We czwartek, dnia 30 stycznia br., mówił w „Starym Teatrze” Leib Jaffe do krakowskich Żydów o dumie narodowej, a w tym samym dniu o 8 godzinie wieczorem odbyła się akademja palestyńska z udziałem dr. Dybowskiego i gości, których „Nowy Dziennik” wita entuzjastycznie w „naszym” mieście.

Ton artykułów i wyrzuteń „Nowego Dziennika” jest tak dalece stanowczy i arbitralny, że maluczko, maluczko, a pojawi się żądanie usunęcia z

ką czy inną bolączkę, a na końcu ni stąd ni zowąd znajdzie się takie skromne, lecz wołające o pomoc pytanie: „Nie ma Pan tam gdzie jakiegokolwiek posady? O fach się nie rozchodzi, we wszystkim dam sobie radę. Także o wiek. Mam kilkanaście dzieci obojga płci, same bezrobotne. Z tego (!) można wybrać zależnie od wymagań. Ostatecznie ja sam też mogę pracować.”

Z takim to naprawdę niema szczegółnego kłopotu. Pan Bóg obdarzył go licznym potomstwem, tak licznym, że można



nawet wybierać, jak w składzie konfekcyjnym. Wreszcie on sam „może” pracować, ale pewnie nie chce, bo pisze „ostatecznie”.

Jakkolwiek nie mam biura pośrednictwa, to przecież zdarzyło się, że udało mi się tego, czy innego tu i owdzie weisnąć. Nieraz wypadało nawet dać referencje takiemu nieznanemu, a potem wypadło napić się piwa, jakiego taki lotr naważył.

Posada w dzisiejszym naszym życiu jest marzeniem, najwyższym pożądanym. Jest poprostu chlebem powszednim. Nie dziw tedy, że przed wydawnictwem „Ore-downika” stoją codziennie po południu masy ludzi, którym los nie oszczędził kłopotów, posady, a nawet paru groszy, aby kupić choćby egzemplarz gazety.

Są setki ogłoszeń, poszukujących posady, ale mało wolnych posad. I można

powiedzieć: zaprawdę dużo jest wezwanych, a maluczko wybranych.

Na tem tle kapitalnym wydarzeniem będzie oferta pewnego ogrodnika, jaką zamierzamy nieco obszerniej omówić i zaopatrzyć ją odpowiednimi komentarzami.

Zastrzegam się zgóry, że oferta nie ma nic wspólnego z inseratem, zamieszczonym w tytule.

To jest robota karykaturzysty dla plastyczniejszego i barwniejszego wypuklenia samego tematu. Oferty nie pisal — uchwaj Boże — pan Foltyn, co godzi się z całą stanowczością podkreślić, aby nie było nieporozumienia.

Było tak: Pan Piojda, mój serdeczny przyjaciel, opublikował w „Ore-downiku”, że poszukuje pokoju umeblowanego „z niekrepującym, z klatki”.

Jasna rzecz, otrzymał liczbę mnogą zgłoszeń. Miedzy innymi nadeszło zgłoszenie od pewnego ogrodnika, który pewnie w galopie pomylił numer ogłoszenia. Dostało się akurat w ręce pana Piojdy.

Można sobie wyobrazić jego zdziwienie, z którym zjawil się u mnie i przedstawił ofertę, prosząc o... pomoc, o wytlumaczenie, tudzież o radę, czy ma wytoczyć proces o... obrazę. Pan Piojda jest bowiem człowiekiem żonatym ale bezdzietnym. Poza tem bardzo poceziwym i statecznym. Nie zna się na tak zwanych wicach.

Dla przedstawienia szanownym Czytelnikom przedmiotu ewentualnej obrazę, godzi się przedewszystkiem zapoznać ich z treścią świetnej oferty.

Nazwisko „ofertodawcy” zachowamy ze względów zrozumiałych w ścisłej dyskrekcji.

A oferta brzmi tak:

„Szanowny panie!?”  
(Odrazu rzuca się w oczy ten wykrzyknik i znak zapytania, tudzież to „panie” przez małe p. Widać z tym szacunkiem jest trochę gorzej).

„Na Pismo z dnia 17 bm. donoszą u-przejmie, że Posada ucznia ogrodniczego jest wolna.

Warunek!

Uczeń ma prubę 4. tygodnie, po których to zawiera się kontrak najmu na mocy Izby Rólniczej i to? uczeń musi mieć własną pościel i Bieliznę bez oprania (jak wi-

dać bielizna musi być Brudna!...) dostaje umnie wolne utrzymanie to znaczy się wolny pokój, 6. funtów chleba tygodniowo i pul funta szmalcu zimową porą to znaczy się 6 miesięcy 6 miesięcy latem 8. funtów chleba i pul funta szmalcu ameryk. obiad kawę lub zupe uczeń musi mieć własne narzędzie to jest do dwóch norzy ogrodniczych i jeden debator za wszelkie uczynianie płaci się rocznie 100. zł. to jest warunek ucznia ogrodniczego.

„Ogród jest 8 mórg duży (widziałem jeszcze większe) 400 drzew owocowych oranierje i 200 okien inspekt. uczeń musi mieć zaras zdolność do wszystkiego jak do konia, krowy i t. d., ponieważ zatrudniam tylko jednego ucznia lecz inne prace kobietamy i hlopem

„o ile na ten Warunek się pan zgodzi proszę przybyć na przedstawienie wraz hlopakiem na Środę to może od 1. lutego rozpocząć.”

Zachowałem w dosłownem brzmieniu cały tekst, niczego nie dodając, niczego nie ujmując ani poprawiając. I pomyśleć, jakie to wymagania ma się do ucznia: taki chłopak musi mieć zdolność zarówno do konia, jak do krowy, nie mówiąc już o innych rzeczach: żywych i martwych, które kryją się niezawodnie pod tajemniczem „i t. d.”.

Za to jednak otrzymuje „wolne utrzymanie”, za które trzeba płacić 100 zł. Otrzymuje wprawdzie latem tego „szmal-



cu amerykańskiego” i chleba pełne 8 funtów, zimą natomiast tylko 6 funtów. Jak widzimy ogrodnicy jedzą latem więcej, aniżeli zimą, bo — wiadomo — latem jest raczej cieplej... I apetyt jest — naturalnie — lepszy.

No, bardzo ciekawi byłibyśmy na to „przedstawienie” u ogrodnika. Posadę — uważacie — dostać jest trudno po dzień dzisiejszy, a cóż dopiero objąć, zwłaszcza jeśli nie ma się zdolności do konia lub do krowy...

T. Z. HERNES.

Towary Wełn ane,  
Bawelniane,  
Lniane i Jedwabie  
poleca hurtowo i detalnie  
**Henryk Guhl**  
Łódź, Piotrkowska 122  
Telefon 142-29. n 5983



Krakowa Polskiej Akademji Umiejętności, by w jej miejsce w tym samym budynku powstała w Krakowie akademja hebrajska. Naturalnie, że równocześnie musi się przerobić Uniwersytet Jagielloński na hebrajski, by genjusz żydowski mógł tem skuteczniej przeobrażać kulturę Europy.

**BARBARZYŃSKI WAWEL**

Gdy zaś chodzi o Wawel, to ten wyraz barbarzyństwa i chuligaństwa polskiego z pewnością zrówna się z ziemią, a na jego miejscu stanie albo świątynia, albo wybuduje się drapacz nowojorski, godny pomnik kultury hebrajskiej.

**OKUPACJA**

Apetyty na Kraków wznoszą się ruchem przyspieszonym. Dziwnym trafem anektują wytrwale Kraków polscy sąsiedzi i przybysze. W ciągu XIX w. Niemcy często udowadniali, że Kraków

jest osiedlem rdzennie niemieckim, gdyż koloniści niemieccy ucywilizowali to miasto. Dlatego tylko wójt Albert chciał anektować Kraków na rzecz Niemiec, huntując się przeciw władzy polskiej.

Czesi anektują Kraków niemniej energicznie. Ich zdaniem, Kraków jest miastem czeskim. Historycy czescy sięgają do głębin historycznych, anektują państwo Wielkomorawskie i dowodzą, że król czeski Wacław zdobył Kraków i panował tu kilkadziesiąt miesięcy na znak, że ziemia krakowska należeć powinna do Czech.

Ukraińcy natomiast nie bawią się w historję. Już dzisiaj żądają, by do przyszłej Ukrainy należała ziemia krakowska, bo taką jest wola Ukraińców.

**WYNOŚCIE SIĘ**

Żydzi wybrali metodę niemiecką. Po Niemcach bowiem objęli w Polsce handel i przemysł, a tem samem misję

kulturalną. Na tej podstawie „Nowy Dziennik” twierdzi, że Żydzi mają prawo do ziemi polskiej i żądają przywilejów. Dzisiaj chodzi tylko o to, kiedy padnie rozkaz, zapowiedziany przez adwokatów żydowskich w czasie zebrania krakowskiej Izby Adwokatów: „Wynoście się”.

**NIEBYWALY ZASZCZYT**

„Nowy Dziennik” pociesza, że Kraków spotka niebывały zaszczyt, gdy w jego murach usadowi się najstarsza kultura świata. Kraków bowiem stanie się, jako ośrodek kultury hebrajskiej, stolicą całego cywilizowanego świata, źródłem postępu i wiedzy międzynarodowej, oczkiem w głowie wszystkich genjuszów świata.

Taką rolę przeznacza świat hebrajski prastarej stolicy Polski i nie pyta nawet, czy godzi się na to naród polski.

Dlaczego tak trudno wygrać na loterji?

# Polemika dyrektora Markusa

Jak generalny dyrektor Loterji Państwowej wyjaśnia fakty, podniesione w artykule „Orodownika”

W związku z artykułem, który ukazał się w Nr. 19 „Orodownika” z dnia 24 stycznia, niniejszem proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Przedewszystkiem założenie artykułu wynika z mylnych, być może subiektywnych danych. Według ścisłych obliczeń Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, na podstawie raportów kolektorów, w I-iej klasie 34-iej Loterji pozostało niesprzedanych 1,04 ogólnej ilości wypuszczonych losów, nie zaś jak twierdzi, anonimowy kolektor, że prawie we wszystkich kolekturach pozostało bardzo dużo losów niesprzedanych.

Jest zawsze ryzykowne interwjuować w sprawach ogólnych ludzi niepowołanych, a zainteresowanych, którzy nie mając w ręku danych ogólnych pod wpływem impulsów, czy zdarzeń, łatwo bardzo generalizują fakty dotyczące ich osobiście.

Zawód kolektora nie jest łatwy, ze względu na pewną dozę ryzyka, nie większego jednak, aniżeli w każdej innej branży kupieckiej. Natomiast kalkulacja oparta jest na zdrowych i przemysłanych zasadach, czego najlepszym dowodem są znaczne fortuny wyrosłe na tym handlu. Ale handel losami ma tę właściwość, że wszelkie próby spekulacji zwracają się ostrzem, nietylko przeciwko konsumentowi, ale również przeciwko samemu spekulantowi. Ponieważ artykuł „Orodownika” wyraźnie wskazuje na źródło swego pochodzenia, należy raz jeszcze w interesie ogółu graczy przeświecić pewne zagadnienia.

Do walki ze spekulacją wśród kolektorów wystąpiła Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej z trzech zasadniczych powodów:

**1. W interesie Skarbu Państwa.**

Nie trzeba tłumaczyć, że kupiec koncesjonariusz pozwalający sobie na uprawianie jakichkolwiek machinacyj, niezgodnych z przepisami, podrywa autorytet swego mocodawcy, t. j. Państwa.

**2. W imię interesu gracza, który w tym wypadku jest osobą najważniejszą.**

Każdy obywatel przystępując do gry na Polskiej Państwowej Loterji Klasowej ma możność, a nawet obowiązek, zapoznać się z planem gry, który ustala wzajemny stosunek między Polską Państwową Loterją Klasową i grającym. Plan ten jest umową i nie nieprzewidzianego w tym planie nie może spotkać gracza. A zatem wygrana oznaczona w planie gry, po po-

trąceniu ustalonego w tymże planie procentu na rzecz Skarbu Państwa, musi w całości dojść do rąk wygrywającego. Ustaliło się, wśród pewnego odłamu kolektorów, że zgłaszali oni pretensję do udziału w wygranej, który pod postacią procentów, czy też datków wyludzał od wygrywającego. Dochodziło do tego, że kolektorzy domagali się 10 proc. od wygranej, ściągając haracz od nieświadomych graczy i to nietylko od wyższych wygranych, ale nawet od najniższych, pozorując do dyskontem za natychmiastową wypłatę.

Tymczasem Generalna Dyrekcja wypłacała i wypłaca kolekturom przedłożone do realizacji losy bez żadnej zwłoki, przed terminem przewidzianym w planie. Obecnie General-

łączane do każdej ćwiartki losu IV-iej klasy 34-iej Loterji

**3. W obronie dobrze zrozumiałego interesu zawodu kolektorskiego.**

Walka ze spekulacją podnosi moralne znaczenie kolektora, który jest i być musi koncesjonariuszem państwowym i kupcem, a nie spekulantem, czy faktorem, żerującym na ludzkiej nieświadomości. Walka ta usuwa ze środowiska kolektorów jednostki nieuleczalnie zarażone manją spekulacji, a więc nienadające się do tego zawodu i przynoszące mu tylko ujmę.

Jak wyżej zaznaczyłem dochód kolektora jest ściśle skalkulowany i dostateczny. Zniesienie procentów, które kolektor otrzymywał od wygranej zostało zrekompensowane podniesieniem prowizji od sprzedaży losów w



## Bank Spółdzielczy „SPOŁEM”

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 102a tel. 168-50

skarbnica polskiej spółdzielczości.

**Przyjmuje wkłady oszczędnościowe**

Placi 5% na każde żądanie

„ 5 1/2% za 1 1/2 mies. wypowiedzeniem

„ 6% za 6 mies. wypowiedzeniem

**R-ki bieżące (czekowe) 4%**

Placi za każdy pełny dzień posiadania gotówki Gwarancje Związku „Społem” i wszystkich spółdzielni spożywców.

na Dyrekcja Loterji Państwowej zaopiniowała kolektorom wypłacania najwyższych wygranych i robi to sama, a jedynie niższe wygrane wypłacają kolektorzy, gdyż ze zrozumiałych względów technicznych wypłata w Dyrekcji nie mogłaby być przeprowadzona.

Inna reforma, wprowadzona w imię interesów gracza, która również moc-

IV-iej klasie do 16 proc. Zmiana ta ustabilizowała dochody kolektora i uchyliła pozór jakiegokolwiek udziału jego w wygranej klienta.

Przytoczone fakty wytworzyły ferment w łonie części kolektorów, którzy kalkulowali, że spekulacją na losach i interesach graczy potrafia zdobyć majątek. Tu należy się również

**FABRYKA OKUCI BUDOWLANYCH ORAZ WYROBÓW OZDOBNYCH**  
z kutego żelaza

**KONSTANTY SKORCZYŃSKI i S-ka**

ŁÓDŹ, UL. LIMANOWSKIEGO 56. TEL. 111-88.

wykonują

Balkony, Balustrady, Bramy, Daszki, Ogrózenia, Markizy Sklepowe, Stupy,  
Kraty Harmonijkowe, Kosze, Okna Schody, Wystawy Sklepowe, Okucia  
Fabryczne, Okienne, Drzwi i Okien

wg. własnych i nadesłanych projektów. — Posiadamy na składzie zamku CUH różnych wymiarów oraz odlewy mosiężne, alpakowe i chromowane. — Duży wybór nowoczesnych wzorów, klamek, sztyldów, oliwek i zakrętek z wszelkich metali po cenach konkurencyjnych. ng 4-39

**Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Cenniki wysyłamy na żądanie.**

no nie podoba się pewnej grupie kolektorów, to powrót losów do koła. Inowacja ta od 3 i pół lat zaoszczędziła graczom ponad 14.000.000 zł, które poprzednio najniefortuniej tonęły w kasach kolektorów. Nie chcę zajmować tu miejsca szczegółowymi wyjaśnieniami, zwłaszcza, że były one wielokrotnie publikowane, a ostatnio do-

dopatrywać kłamliwej krytyki nietylko zarządzeń Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, ale także samej zasady planu gry.

Polska Państwowa Loterja Klasowa w stosunku do interesów gracza jest bardziej liberalna, aniżeli inne loterie europejskie, należy jednak pamiętać, że podstawą wysokości i ilo-

**Kino Teatr „IKAR” dawniej Dom Ludowy ul. Przejazd 34.**  
Dzisiaj i jutro wyświetla Wielkie arcydzieła filmowe p. t.  
**„GRA Z MYŚLÓW”**  
Nadprogram prześliczna kolorowa groteska i aktualności P. A. T. a. Następnym program **Młody Las.** W przerwach koncert rewersów łódzkich. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-tej, w niedzielę o godz. 12-tej. **Ceny miejsc: I-m. 80 gr II-m. 54 gr III-m. 40 gr**

# DO ZWYCIĘSTWA

w walce z zalewem żydowskim wiedzie milionowe rzesze Polaków największy, bogatej wszechstronnej treści — tygodnik antyżydowski i narodowy

# SAMOOBRONA NARODU

pod naczelną redakcją K. GAJEWSKIEGO

W każdym numerze fachowcy chrześcijanie, jak kupcy, rzemieślnicy i t. d. znajdują dla siebie cenne informacje.

**Prenumerata kwart. 1,30 zł**  
**Pojed. egz. 10 gr.**

W większych ilościach po 5 gr sztuka.

Adresować:

# SAMOOBRONA NARODU

z 88 **Poznań,**

**Aleje Marcinkowskiego 5.**

**Konto czek. P. K. O. 206,078**

**Żądajcie n-rów okazowych.**

ści wygranych jest kapitał gry określony ściśle ilością i ceną losów.

Poza tem Loterja Państwowa nie jest instytucją dobroczynną. Jeżeli Skarb Państwa pobiera podatek od zarobków za pracę często bardzo ciężką, to byłoby niemoralne, aby wygrana była zwolniona od podatku. Skarb Państwa gwarantując graczom całkowitą pewność gry, musi otrzymać należną mu wypłatę, tak samo, jak pobiera np. podatek od każdej sprzedanej talji kart. Również prowizję od sprzedaży za swoją pracę musi otrzymać kolektor, oraz pokryte być muszą koszta administracji. Potrącenia te od kapitału wpłaconego za losy, w Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, są mniejsze aniżeli w innych państwach np. we Francji i w Niemczech.

Pozostały, w ten sposób, kapitał zostaje podzielony na wygrane. Tu należy podkreślić, że wielkie wygrane, których kwota sięga kilkudziesięciu, czy też paruset tysięcy złotych, nie mogą być chlebem powszednim, gdyż na to nie pozwoli kapitał gry, natomiast mała wygrana, czy też zwrot stawki dla gracza, którego przypadek pominał w danej Loterji jest okazją do dalszej gry, bez angażowania nowego kapitału, a zatem znacznie zwiększa jego szanse otrzymania wielkiej wygranej.

Takich graczy, którzy przy obecnym systemie wychodzą z gry z zupełną stratą włożonych pieniędzy jest bardzo mało, gdyż ilość ich nieznacznie tylko przekracza 1/3 ogólnej ilości graczy.

St. Markus, plk.  
dyrektor Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej

## na gorącym uczynku

Niema dnia, żeby w jakimś dzienniku żydowskim nie pisano na temat, jak zwalczać antysemityzm. Żydzi widząc z dnia na dzień wznoszącą falę uświadomienia narodowego mas polskich, łamią sobie głowę jak temu niebezpiecznemu dla nich zjawisku zaradzić.

Ton nadaje i prym dierży dr. Thon, który w „Hajnie” tak pisze: „Jeżeli dochodzi do bicia, to trzeba odierać ciosy, jak tylko starczy sił, lub apelować do władzy państwowej, o ile nie można pomóc sobie samemu”.

Jednym słowem ni mniej ni więcej tylko propaguje dr. Thon wśród Żydów zasadę siły pięści, sił ponad prawem!

Jeżeli bowiem na pierwszym miejscu stawia siłę, a potem dopiero pomoc władzy, to oczywiście mamy już do czynienia z wyraźnym pomijaniem zasad porządku prawnego i propagowaniem występku. Wiemy bowiem co oznacza dla Żydów „odpieranie ciosów na ile sił starczy”.

**Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów**  
**„Krawat Polski” w Łodzi,**  
ul. Piotrkowska 145.  
detal. sklep Piotrk. 119  
tel. 150-52.  
Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. — Żądać wszędzie i zwracać uwagę na znak fabryczny.  
z 495



**Na froncie walk w Abisynji**

# Abisyńczycy rozgromili dywizję „czarnych koszul”?

Doniesienia ze źródeł abisyńskich

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą ze źródeł abisyńskich, jakoby w wyniku bitwy na froncie północnym, trwającej od 21 stycznia, została rozbita dywizja „czarnych koszul”. Według komunikatów abisyńskich, stracili Włosi w toku akcji wojennej w Tembienie i okolicach Makalle 3 tys. zabitych i 4 tys. rannych. Wojska abisyńskie miały zdobyć 30 armat, 175 karabinów maszynowych, 2.653 karabinów piechoty i 18 tanków. Straty abisyńskie wynoszą około 1.200 ludzi.

Rzym. (PAT). Miarodajne koła włoskie informują: Jeden z ostatnich komunikatów abisyńskich doniósł, że podczas bitwy, jaka toczyła się w dniach od 21 do 30 stycznia, dywizja czarnych koszul została rozbita i zniesiona, przy czym Abisyńczycy zabić mieli 3 tysiące Włochów, oraz zdobyć 73 działa. Straty abisyńskie w tej bitwie sięgać miały ledwie 1200 zabitych.



W pobliżu Rzymu zbudowane zostanie z inicjatywy Mussoliniego włoskie miasto filmowe. Na zdjęciu Mussolini wmurowuje kamień węgielny pod pierwszy gmach włoskiego Hollywood.

Komunikat ten wiąże się zapewne z bitwą, która odbyła się w kraju Tembien, pomiędzy 20 i 24 stycznia. W bitwie tej włoska dywizja czarnych koszul nie została zniesiona ani rozbita, lecz powstrzymała nieprzyjaciela w prze-

ściu górskim Uariem. Straty po obu stronach w zabitych i rannych stwierdzone zostały przez wojenny komunikat włoski, zaś włoskie straty materialne wynoszą 3 armaty, 10 kulomiotów oraz 10 karabinów.

## Stan armji włoskiej jest imponujący!

Co mówi o tem korespondent P. A. T-a

Makale. (PAT). Specjalny korespondent PAT. w Asmarze udał się na front i dojechał do Makale, skąd nadesłał następujący telegram:  
Zwiedziłem front działań wojennych na obszarze dwóch korpusów, zdołałem dojść aż do najbardziej wysuniętych straży przednich armji włoskiej w pobliżu Endela. Zauważyłem potężną organizację umocnień defen-

sywnych, jak również znakomitą sieć dróg, wiodących na front. Wszystko to pozwala stwierdzić stanowczo, iż na froncie północnym nie jest możliwe żadne natarcie abisyńskie. Stan moralny i zdrowotny wojsk włoskich jest doskonały. Władze wojskowe wydały lub przewidują już zarządzenia na okres deszczów.

## Apel włoski do młodzieży całego świata

Gdy sankcje przeciw Włochom zostaną rozszerzone, Europa grozi wojną światową

Rzym. (Tel. wł.) „Popolo d'Italia” ogłasza artykuł, przypominający styl Mussoliniego, do młodzieży akademickiej wszystkich państw, przedstawiający niebezpieczeństwo wojny europejskiej, jako wynik zaostrenia sankcyj. Pismo stwierdza, że obecnie jest najwyższy czas po temu, aby przygwoździć odpowiedzialność polityków. Na wypadek, gdyby sankcje zostały

rozszerzone, Europa znajdzie się na drodze, która ją musi doprowadzić do najokropniejszej i najbezwzględniejszej wojny. Nikt nie może obarczać Włochów odpowiedzialnością za grożącą wojnę. Włochy pragną tylko bezpieczeństwa w Afryce i pokoju w Europie. Kłamstwem jest twierdzenie, że sankcje skrócą spór abisyński.

## FRANCISZEK GLUGLA

Bezpośredni Import Kawy, Herbaty i Towarów Kolonialnych  
Największa Łódzka Elektryczna Palarnia Kawy i Surogatów „Tryumf”

Łódź, Południowa 28.

Filja: Pabjanice, Zamkowa 17.

Telefon 115-32.

Rok założenia 1894.

Telefon 340.

n 5985

### Zdrowie Milaszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Po operacji, którą przeszedł Milaszewski, złota noga stan zdrowia jego jest normalny. Noga pozostanie w gipsie około 10 tygodni. (w)

### Walasiewiczówna wycofuje się ze sportu

Nowy Jork. (PAT.) Prasa polska na wychodźstwie w Ameryce donosi, że Stanisława Walasiewiczówna po tegorocznych igrzyskach olimpijskich w Berlinie zamierza wycofać się z amatorskiego życia sportowego. Jednocześnie ta sama prasa notuje,

że młodsza jej siostra Klara, zapowiada się obiecująco w lekkiej atletyce.

### Eskadra japońska złoży wizytę flocie Stanów Zjedn.

Tokjo. (PAT.) Eskadra japońska zamierza tego lata złożyć wizytę po raz pierwszy od 6 lat flocie Stanów Zjednoczonych. Ogłoszono urzędowo, że na czele tej eskadry stanie admirał Zengo Jozsicha. Eskadra odpłynie w maju z Jokohamy i uda się do San Francisco i Los Angeles, a następnie przez kanał panamski do Nowego Jorku. Z kolei eskadra japońska zawita do Meksyku, skąd w listopadzie powróci do Jokohamy.

Przy przeculeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Józefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku.  
Tg 249

### Na drabinę królewską



W pierwszych szlifach oficerskich



W 10-tym roku życia



Król Edward VIII w drugim roku życia

### Mac Donald wybrany do Izby Gmin

Londyn (PAT). Urzędowe wyniki wyborów do izby gmin od uniwersytetów szkockich jeszcze będą znane dopiero w poniedziałek. Wiadomo jednak już obecnie, że Ramsay Mac Donald został obrany dużą i większością głosów.

„WIELKĄ POLSKĘ”  
zamówić można we wszystkich urzędach pocztowych. Prenumerata miesięczna 35 groszy, kwartalna i złoty.

## Cudowne loki



nieograniczenie trwale przy wilgotnym powietrzu, lub pości, osiągną Panowie i Panie bez rurek, zapomocą esencji HELA ziół do włosów. Ondulacja zbyt ciężka. Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działa na porost włosów. Zaraz po umyciu wspaniale fale ondulowanych loków, poł. powabną fryzurę. Dużo listów znanych gwiazd ekranu i teatru z podziękowaniem. Cena zł 1.50. 3 flaszki zł 3.—. Specjalna cena: kto przesła w ciągu 3 dni wycinek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem otrzyma 30% rabatu. Dr. Nic. Kemény i S-ka, Kosmetyczny Dom Eksportowy, Nowy Sącz, skrytka pocztowa 131/1935. Tg 258

### Prof. Jeze nie dopuszczony do wykładów

Paryż. (PAT). Przy wznowieniu wykładów prof. Jeze w uniwersytecie zaszły nowe incydenty. Studenci wydziału prawa nie dopuścili profesora Jeze do wykładu pomimo zarządzeń dziekana.

### Król Rumunii prowadzi rokowania

Bukareszt. (PAT). Król Karol II-gi pozostanie w Paryżu przez tydzień wraz z min. wojny Angelescu, który prowadzi rokowania w sprawie zakupu uzbrojenia.

### Ekspedycja angielska na Mount Everest

Londyn. (PAT). Pierwsza grupa nowej ekspedycji angielskiej na Mount Everest wyruszyła dziś z Londynu z Rutledge'm na czele.

Londyn. (PAT.) W ekspedycji na Mount Everest Rutledge'owi towarzyszą doktor Humphrey i por. Gavin. Wejście na szczyt ma nastąpić pomiędzy 25 maja i 15 czerwca.

### Zderzenie się dwu pociągów

Nowy Jork (PAT). Z Cincinnati donoszą o zderzeniu się dwóch pociągów osobowych, z których jeden szedł na Florydę, a drugi prowadzony przez maszynistę-amatora do Waszyngtonu. Zderzenie nastąpiło na moście. 30 podróżnych odniosło ciężkie obrażenia.

### Posiedzenie P. A. L-u

Warszawa (PAT). Posiedzenie Polskiej Akademji Literatury zwołane na dzisiaj celem dokonania wyboru nowego akademika literatury, nie zostało zakończone. Dalszy ciąg posiedzenia w niedzielę dn. 2 b. m.

### Gen. Sosnkowski w Paryżu

Paryż. (PAT). W drodze powrotnej z Londynu gen. Sosnkowski zatrzymał się w Paryżu. Pobyt gen. Sosnkowskiego w Paryżu nosi charakter prywatny.



## Uregulowanie sprzedaży nafty

Warszawa. (Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu ogłosił przepisy, regulujące sprzedaż nafty w przemyśle naftowym. (w)

## Burza nad Augsburiem

Berlin. (Tel. wł.) Przy wiosennej pogodzie przeszła ubiegłej nocy nad Augsburiem burza z piorunami, o tej porze objaw niezwykle.

## Ceny soli

Warszawa. (Tel. wł.) Minister skarbu ogłosił przepisy, regulujące wysokość rabatu, udzielanego detalistom przez hurtowników soli. Rabat wynosił dotąd 9 proc. w sprzedaży soli białej, a 8 proc. przy sprzedaży szarej. Obecnie rozporządzenie podwyższa ten rabat na obszarze ziem wschodnich do 10 proc. Zarządzenie to zmierza do pośredniego zmniejszenia ceny soli szarej, konsumowanej głównie na kresach wschodnich. (w)

## Imieniny P. Prezydenta

Warszawa. (PAT). Wczoraj w przeddzień imienin Pana Prezydenta R. P., młodzież szkół średnich i powszechnych wraz z pocztami sztandarowymi oraz delegacje harcerzy przybyły na dziedziniec Zamku celem złożenia życzeń.

Do zgromadzonej młodzieży wyszedł Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie jedna z uczennic w serdecznych słowach złożyła życzenia imieninowe.

## Semicka solidarność

Waszyngton. (PAT). Sen. William King ze stanu Utah w przemówieniu wygłoszonym w izbie wyższej domagał się ułatwienia dla Żydów niemieckich. Senator powiedział p. in.:

„Zawsze byłem zdania, że rządy poszczególnych krajów mają prawo gospodarować wewnątrz państwa, jak się im podoba. Zdaje mi się jednak, że musimy przyjąć pewną część Żydów, którzy nie mogą dalej żyć w Niemczech. Tymczasem Żydzi ci emigrują obecnie do krajów, na których ciąży przesilenie gospodarcze”.

## Aresztowania Żydów

Lwów. (Tel. wł.) Aresztowano Żyda adw. Gasspera, który korzystał z niewłaściwego wymiaru renty inwalidzkiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj doszło znów do ostrych zajęć na terenie wydziału weterynaryjnego uniwersytetu warszawskiego na pierwszym, drugim i trzecim roku. O zajęciach Żydzi zawiadomili natychmiast posła Sommersteina.

Po ostatnim rozwiązaniu przeciwhitlerowskiego komitetu młodzieży akademickiej aresztowano dwóch studentów Żydów.

Pos. Sommerstein był wczoraj u młn. sprawiedliwości i przedstawił sprawę aresztowań w Warszawie oraz we Lwowie komitetu przeciwhitlerowskiego.

## ZAPAMIĘTAJ SOBIE!

Kolektura Loterii Państw.

## Wł. Billerta

Poznań, św. Marcina 19.

JEST SZCZĘŚLIWA!

LOSY do 1. kl. już do nabycia.

dg 742/3

## Kredyty budowlane

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery zainteresowane w rozwoju ruchu budowlanego i mieszkaniowego są przekonane, że nadchodzący sezon będzie sezonem dobrej koniunktury w tej dziedzinie.

Wskutek wycofania się rządu z krajowego rynku kredytowego, ruch prywatny dąży do zaangażowania się budownictwa mieszkaniowego, czemu sprzyja znaczna niżka cen materiałów, stosowanych w budownictwie. — Równocześnie rząd przedsięwziął środki, zapewniające dotarcie kredytów budowlanych do małych kredytobiorców. Poza to po raz pierwszy w tym roku zapewnione jest dotarcie kredytów budowlanych na cele mieszkaniowe dla drobnych rolników. (w)

# Bandyci ranili gen. Rachmistruka

Po nieudanym napadzie na majątek generała pod Laskowicami

Toruń. (PAT). Dzisiejszej nocy w majątku Lipno (pow. świecki, pod Laskowicami), należącym do generała w stanie spoczynku Włodzimierza Rachmistruka, nieznanymi sprawcami włamali się do zabudowań gospodarczych. Wła-

mywacze zostali jednak spłoszeni przez gen. Rachmistruka, nie zdążyli nic zabrać. Jeden z uciekających włamywaczy oddał strzał, przy czym kula trafiła gen. Rachmistruka w lewe ramię. Policja prowadzi dochodzenia.

# Żydzi za parawanem polskości

Znamienny proces rabina Schorra przeciw redaktorowi „Gazety Gdynskiej”

Gdynia. (Tel. wł.) Z okazji t. zw. sądowego dnia Żydzi w Gdyni wydali specjalną jednodniówkę, której treścią zajmowała się prasa narodowa. (Omawialiśmy również tę jednodniówkę w swoim czasie — red.) Żydzi nazwali wówczas Gdynię „Odessą północną”.

Wychodząca w Wejherowie „Gazeta Gdynska” pouczyła zabierającego głos w jednodniówce rabina Schorra, podkreślając m. in., aby Żydzi nie rzucali „części naszej Ojczyzny”, gdyż rabin Schorr nawoływał do służenia żydowskim ideałom narodowym i religijnym oraz dobru Polski. „Gazeta Gdynska” słusznie zauważyła, że śmie służyć ideałom żydowskim stawiać przed obo-

wiązkami obywatela wobec państwa. To dotknęło warszawskiego rabina.

Na rozprawie adw. Menasché usiłował dowieść, że oskarżony red. Belzerowski kierował się złą wolą i powinien rozumieć intencje artykułu rabina Schorra. obrońca adw. Zawodny zaznaczył, iż zawsze Żydzi są najpierw Żydami, a „przyznawanie się do polskości stanowi jeno parawan, za którym chcą zatrzeć swoje interesy”.

Trybunał przychylił się do zdania oskarżonego i jezo obrońcy i oddalił skargę rabina Schorra, senatora R. P., prof. Uniwersytetu im. marsz. Piłsudskiego. Wszystkie te tytuły były umieszczone w podaniu do sądu. (p)

## Niemiec głodujący z powodu zbrojeń



Niemiec: I nie mam być przyjacielem Polski, która przysłała mi takie wieprze?!

## WIELE OSÓB NIE WIE,

że wystarczy raz spróbować, by pić stałe wino l. „VINONIA”

nr 5412

ŁÓDŹ, Andrzej 7

## Sprawca profanacji w kościele w Truskolasach

Warszawa. (PAT). Podjęto energiczne śledztwo celem wykrycia sprawy profanacji i kradzieży dokonanej w kościele w Truskolasach, doprowadziło do aresztowania sprawcy. Jest nim brat miejscowego kościelnego i strażnika nocnego Walenty Młynarczyk. Młynarczyk, który przyznał się do profanacji i kradzieży zostanie przekazany władzom sądowym.

## Fabryka Mebli

wszelkiego rodzaju na dogodnych warunkach nabyć można w firmie

## W. ŁUCZAK

Łódź, Zamenhofa 2 - telefon 214-25

oraz duży wybór dywanów, chodników, mat meblowych i firanek — własnego wykonania. n 5 989

## Dolar spada

Warszawa. (PAT.) Najciekawszym zjawiskiem dzisiejszych zebrań giełd był dalszy spadek dolara, tym razem do dolnego punktu złota. Jeśli w poniedziałek tendencja się nie zmieniła, należy spodziewać się, że po raz pierwszy od bardzo długiego okresu czasu Stany Zjednoczone zaczną wysyłać złoto do Francji.

## Konkurs L. O. P. P.

Lwów. (Tel. wł.) Na konkursie dramatycznym L. O. P. P. nie przyznano pierwszej i drugiej nagrody. Trzecią nagrodę otrzymała za utwór dramatyczny „Gość na dachu” Wanda Stanisławska z Wilna. Poza to wyróżniono „Ostatni Lot” Sobolewskiego.

## Ożywienie w świecie politycznym Francji

Paryż. (Tel. wł.) W związku z pobytem szeregu przedstawicieli państw obcych, powracających z podróży króla angielskiego, w Paryżu, w świecie politycznym francuskim nastąpiło znaczne ożywienie.

## Z dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął wczoraj ambasadora włoskiego i francuskiego, a wiceminister Szembek przyjął dzisiaj charge d'affaires czeskosłowackiego i posła austriackiego. (w)



## Pasta do obuwia

Ważniejsze i akod i Olśniewa'acy polysak i

Poznań

Wierzbiciego 15,

Łódź Emilii 46.

Wyroby czyste polskie

Chroni obuwie od pszczenia — czyni skórę gładką.

nr 5332

## Co przyniesie nam rok 1936?

O tem powie prof. FOADY, fenomenalny rzadko spotykany jasnowidz znany szeroko i ceniony dla swych niezwykłych zdolności: zasranica Arab z Trypolisu, którego przepowiednie na rok 1931 i 1933 spełniły się co do joty.



Prof. FOADY pragnie obecnie, z okazji swego 6-letniego pobytu w Polsce i z wdzięcznością za serdeczną gościnę, poświęcić się z czystelnikami pism (zainteresowanymi) swoim najwzwyższym darem przewidywania przyszłości: 20-letnim doświadczeniem, zebranym we wszystkich częściach świata i gotów jest postawić horoskopy i prognozy na r. 1936 każdemu i w dodatku bezpłatnie.

Ustalony przez prof. FOADY horoskop na r. 1936 wyjasni i poradzi każdemu jak należy postępować aby przynieść korzyść dla siebie i swoich najbliższych i co należy uczynić aby uniknąć szkody w interesach handlu, transakcjach finans., w sprawach osobistych rodziny, osób ukochanych etc.

Prof. FOADY badane horoskopy przysyłać będzie tylko do dnia 3-go lutego 1936 r. bezpłatnie — po tym terminie będzie obowiązywać normalna tarifa.

Co trzeba zrobić? Należy na załączonym kuponie wypisać imię i nazwisko, dzień i rok urodzenia, dokładny adres i wraz z znaczkami pocztowymi zł 1.25 na koszty administracji wysyłki wysłać poni adresem: Prof. FOADY, WARSZAWA, ul. ŻOTA 36 m. 12 a.

Imię i nazwisko	.....
Data urodzenia	.....
Dokładny adres	.....
Bez kuponu i znaczków nie udziela się odpowiedzi. L w g a: Kupon ważny tylko do 3 lutego 1936 r. Po tym terminie obowiązuje opłata normalna	
Or	.....

dg 579/380

## Sprawa odroczenia opłat akademickich

Warszawa. (Tel. wł.) Minister W. R. i O. P. wydał zarządzenie z dnia 29 stycznia b. r., wprowadzające zmiany do obowiązującego zarządzenia z dnia 21 września 1933 o opłatach na wyższych szkołach akademickich. Odroczenie opłat rocznych na czas po ukończeniu studjów lub na czas odroczenia, stosowane dotychczas, jako odroczenie połowy lub całej opłaty, może być obecnie stosowane, jako odroczenie całości lub wysokości jednej czwartej opłaty rocznej.

Wzajemian dotychczasowego ustalenia kwoty, o jaką mogą być zmniejszone wpływy z tytułu odroczeń na 5 proc. wpływów z opłat na pierwszym roku studjów, 10 proc. na drugim, 15 proc. na trzecim i 20 proc. na czwartym i dalszych latach, ustala się dla każdej państwowej szkoły akademickiej ogólną kwotę, o jaką mogą być zmniejszone wpływy z tytułu odroczeń w wys. 25 proc.

Zarządzenie powyższe obowiązuje za czas od 1 września 1935 r. Obniżenie opłat studenckich, równomierne dla wszystkich, byłoby wprawdzie pewną ulgą dla ogółu młodzieży, a więc zarówno dla akademików zamożnych, jak i niezamożnych, nie pozwoliłoby natomiast zwiększyć pomocy dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują. Wprowadzone natomiast przez powyższe rozporządzenie zmiany pozwoliły szkołom akademickim do większych obniżek w opłatach dla niezamożnych studentów. (w)

## Strajk tramwajarzy w stolicy?

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek prawdopodobnie staną tramwaje i autobusy. Związki klasowe proklamowały strajk demonstracyjny 24-godzinny pracowników tramwajowych i autobusowych, celem zaprotęstowania przeciwko podwyżce podatku dochodowego i przeciwko zmniejszeniu uprawnień emerytalnych.

Do tej chwili jedynie związki chrześcijańskie tramwajarzy nie przystąpiły do akcji strajkowej. (w)

Począwszy od nr. 5 tygodnik polskiej myśli narodowej

## „GŁOS”

rozpoczyna druk niewydanego dotąd dramatu

K. H. Roztworowskiego p. t.

## „Przeprowadzka”

który zyskał wielki sukces na scenach polskich.

Kto opłaci całoroczną prenumeratę „GŁOSU” otrzyma „Przeprowadzkę” w odbicie książkowej bezpłatnie. — Prenumerata roczna „GŁOSU” 8,— zł. P. K. O. 201 410



# Powinowactwa

# Stronnictwo Narodowe na Pomorzu

# Aresztowania w Łodzi

Powiedział raz Napoleon stylem lakonicznym: „Niewiadomo, gdzie kończy się Niemiec, a zaczyna Żyd”. My jednak, współcześni Polacy, tak dobrze jednego i drugiego znamy, że możemy pokusić się o wytknięcie pomiędzy nimi, dość szerokiego zresztą, pasa granicznego, który dzieli ich, ale i łączy zarazem. Odkryjemy tym sposobem, że pomiędzy Niemcami a Żydami niema wprawdzie żadnego pokrewieństwa, ale istnieją bardzo bliskie i ciekawe powinowactwa duchowe. Poznajmy je.

W odróżnieniu od wszystkich innych ludów świata, każdy z obu tych narodów — i Niemcy i Żydzi — uważa się

Gdynia, 1. 2. Przy wypełnionej po brzegi sali odbyło się zebranie Str. Narodowego w Gdyni. Obradom przewodniczył mec. Zawodny.

Zasadnicze referaty, obrazujące sytuację polityczną i gospodarczą Polski, wygłosił mec. Jankowski, Wegner i red. Edward Piszcz.

W żywej dyskusji wypowiadano się za koniecznością rozwinięcia jak najbardziej intensywnej akcji za polszeniem Gdyni. Po omówieniu spraw organizacyjnych zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Tuchola, 1. 2. W Śliwicach odbyło się zebranie Stron. Narodowego. Po przedstawieniu programu Obozu Narodowego przez delegata zarządu powiatowego wyłoniono zarząd.

Tuchola, 1. 2. Odbyło się zebranie organizacyjne Stron. Narodowego w Żalnie przy udziale prezesa powiatowego mec. Kończala oraz sekretarza Łonckiego. Do koła zapisało się 65 członków. Po omówieniu spraw organizacyjnych, dokonano wyboru zarządu. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Tuchola, 1. 2. Na zebraniu Stron. Nar. w Bładowie przemawiali prezes pow. mec. Kończal, oraz sekretarza Łoncki. Po referatach dokonano wyboru nowego zarządu. Odśpiewaniem Pieśni Bojowej i Hymnu Młodych zakończono zebranie.

Tuchola, 1. 2. Przy udziale prezesa powiatowego mec. Kończala i kol. Łonckiego z Tucholi odbyło się zebranie Stron. Narodowego w Gostycynie. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej mec. Kończal wygłosił zasadnicze przemówienie, obrazujące sytuację polityczną Polski. Po omówieniu spraw bieżących, m. in. kwestji żydowskiej, zamknięto zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych oraz okrzykami na cześć Polski Narodowej.

Tuchola, 1. 2. Odbyło się zebranie organizacyjne Stron. Narodowego w Bystawiu. Na zebranie przybyli prezes powiatowy Stron. Narodowego mec. Kończal, sekretarz Łoncki oraz Zysnarski. Programowe przemówienie wygłosił mec. Kończal, uwzględniając specjalnie zagadnienie żydowskie. Po referacie organizacyjnym sekretarza Łonckiego dokonano wyboru zarządu. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Tuchola, 1. 2. Odbyło się organizacyjne zebranie Stron. Narodowego w Wielkiej Kloni. Program Stron. Narodowego zreferował mec. Kończal. Sprawy organizacyjne omówił sekretarz powiatowy Łoncki. Do koła zapisało się 155 osób. Po dokonaniu wyboru zarządu, zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych oraz okrzykami na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego.

Łódź, 2. 2. Energicznie prowadzone śledztwo pod kierownictwem władz prokuratorskich doprowadziło do ujęcia sprawców podrzucenia petard w sklepach przy ul. Zawiszy i Piotrkowskiej w Łodzi. Wszyscy oni zostali aresztowani i będą przekazani władzom sądowym.

Jak podaje P. A. T. — prawie wszyscy aresztowani są czynnymi członkami Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

**LOS** DO I KLASY Loterji Państw. kupuj w szczególnej kolekturze

**M. Tatarczewski, Poznań**  
Pocztowa 3, przy Pl. Sapieżyńskim.  
dz 264/5

## Sprostowanie urzędowe

W związku z umieszczeniem notatki p. t. „Aresztowanie siostry gen. Hallera” w „Oregdownniku” nr. 16 bis z dnia 21. 1. 36 proszę o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby Anna Hallerówna, siostra gen. Hallera, zamieszkała w Jurzycach pod Skawiną, była aresztowana w lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie, gdy pokazywała okolicznym włościanom próbki sprowadzonych przez siebie towarów białatnych i nawoływała do niekpopowania u Żydów, natomiast prawdą jest, że Anna Hallerówna nie była wogóle aresztowana, ani doprowadzona do posterunku P. P. w Skawinie. Hallerówna została jedynie wezwana przez posterunek P. P. do zgłoszenia się na posterunku celem spisania z nią protokołu w związku z używaniem przez nią metra do mierzenia płótna nie posiadającego wymaganej przepisami cechy, wezwaniu zadość uczyniła i przybyła dobrowolnie na posterunek P. P. w Skawinie, gdzie po spisaniu z nią protokołu opuściła posterunek po upływie 4-ch minut.”

Starosta Grodzki  
w z. (—) Mgr. Głodowski  
Wicestarosta Grodzki.

**Szczęście do domu**  
wnosi los kupiony  
w kolekturze

**Teodora Kurzwega**  
Łódź, Główna 1 (róg Piotrkowskiej)

n 5090

## Wóz, który nie może ruszyć

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiedzian akcja antyetatystyczna nie może jakoś ruszyć z martwego punktu. Krąży pogłoski, że akcja ta napotyka na bardzo poważne trudności i wiele przedsiębiorstw państwowych wystąpiło z wnioskiem o wyłączenie z pod kontroli, którą ma przeprowadzić specjalna komisja badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Poza tym występują protesty natury personalnej. Szereg kandydatów, wysuwanych przez przemysł, ocuciły koła rządowe. Podobno kierownicy przedsiębiorstw państwowych mają podjąć zabiegi, ażeby nie dopuścić do komisji zbyt stanowczych przeciwników etatyzmu. (w.)

## Z sejmowej komisji budżetowej

Warszawa. (Tel. wł.) Na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej omawiano budżet rolnictwa i reform rolnych.

Obrady rozpoczęły się od referatu p. Kamińskiego, który m. in. stwierdził, że w r. ub. sprowadzono towarów rolnych za 125 milj. zł, co stanowi 15,12 proc. ogólnego naszego przywozu.

**Odznaki** emalowane metalowe Fabryka wyrobów Metalowych Poznań, Ratajezka 17. Tel. 30-03

dz 633/4

## O Puchar Narodów

Berlin (tel. wł.). W sobotę na międzynarodowych zawodach konnych w Berlinie rozegrano zawody o Puchar Narodów. Do rozgrywki stanęli tym razem tylko jeźdźcy trzech tylko państw a mianowicie Niemiec, Włoch i Polaki.

Konkurs zakończył się zwycięstwem jeźdźców niemieckich, którzy w ogólnej punktacji mieli tylko 8 punktów karnych. Drugie miejsce zajęła drużyna polska z 36 pkt. karnymi, przed Włochami 50 punktów karnych.

STANISŁAW PIENKOWSKI

## ILUSTROWANY TYGODNIK POWSTANIEC WIELKOPOLSKI 1918-1919

jedynе pismo broniące praw powstańca i prawdziwej historii o powstaniu.

Abonament wraz z kosztami dostarcz. w dom miesięcznie 80 gr, kwartalnie 2,15 zł  
Adres administracji: Poznań, ulica Łąkowa 14 m. 2.

Wszelkie wpłaty za prenumeratę i ogłoszenia prosimy przekazywać zapomocą pocztowych przekazów rozrachunkowych nr. kartoteki Poznań 1 - 100. z z 79/80

## Zjazdy naukowe w Poznaniu i Sofji

Poznań. (PAT). Instytut Geograficzny Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu komunikuje:

W dniach 2 i 3 lutego br. odbędzie się w Poznaniu Zjazd dypluwalny, na który przybędzie szereg uczonych z Warszawy, Krakowa i Wilna i innych ośrodków naukowych Polski. Przedmiotem obrad będą zagadnienia ilości i przebiegu zlodowaceń w Polsce.

W dniach od 16 do 29 sierpnia 1936 roku odbędzie się w Sofji Zjazd geografów i etnografów słowiańskich. Podobne zjazdy miały już miejsce w Czechosłowacji, w Polsce i w Jugosławji. — Zjazdy te dają sposobność wymiany poglądów na najważniejsze aktualne za-

gadnienia w zakresie geografji i etnografji krajów słowiańskich. Z tego powodu zjazdy te są odbywane dość licznie przez wszystkie państwa słowiańskie, nie wyłączając Rosji Sowieckiej.

## 3300 cechów rzemieślniczych

Warszawa. (Tel. wł.) W Polsce istnieje około 3300 cechów rzemieślniczych, zrzeszających niemal 130 tys. członków. Zpośród właścicieli warsztatów rzemieślniczych, zrzeszonych jest w cechach około 40 proc. Największy procent wykazują województwa zachodnie (63 proc.) i województwa południowe (64 proc.). W województwach centralnych należy do cechów 52 proc., a w województwach wschodnich tylko 27 proc. (w.)

## KINO RIALTO

ŁÓDŹ, Przejazd 1

## Nieśmiertelne Melodje

Wielki film austriackiej produkcji w niemieckim języku.

W rolach głównych: Alfred Jerger, Lizzi Holzschuh, Leo Slezak, Marja Paudler.

W niedziele poranki o godz. 12 i 2 p. p.

Ceny miejsce na poranki od 85 gr.

Dziś i dni następne

jak wiadomo, zbiorowym wysiłkiem fałszują historję, etnografję, antropologję, archeologję itp. dla osiągnięcia celów swojego imperjalizmu.

Ten brak szacunku dla prawdy u obu megalomanów z jednego wywodzi się źródła: z ich mózgowości (z tak zwanego „intelektualizmu”). Żydzi są mózgowcami całkowitymi, bez reszty. Niemcy natomiast posiadają w pewnym stopniu intuicję i bezpośredniość w życiu związek poczuć oraz instyktów. Różni ich tylko stopień mózgowości.

Żydzi z natury swej, rasy i konieczności życiowych (jako pasorzyty) są oszustami do końca, do dna i poza dna ducha swojego. Niemcy podzielili sobie rozum na czysty i praktyczny, by tym sposobem filozoficznie charakter swój usprawiedliwić.

Naskutek mózgowości swej oba narody muszą dużo uczyć się z ksiązek i właśnie szczytą się tem, że lubią i umieją książkowo się kształcić. Żydzi od wieków nazywają siebie „narodem książkowym”. Niemcy myślą ciężko, wolno i mglisto, z tem większą przeto gruntownością opracowują w ksiązkach wszystko, co człowiek na ziemi zdobył, stworzył i objawieniem rozjaśnił. Oba te narody w cichości

serca zazdroszczą innym twórczości, bezpośredniości i artyzmu.

Szczególnem w dziedzinie artyzmu powinowactwem jest wielkie u obu narodów zamiłowanie muzyki, w której Niemcy wykazali się nawet dużą, chociaż przesadnie wyolbrzymianą twórczością artystyczną. Żydzi zato, jak we wszystkim, tak i tu są tylko naśladowcami i wykonawcami. Otóż naogół i Niemców i Żydów pociąga do muzyki nietyle zawarta w niej sztuka, mianowicie — nie treść jej duchowa, ile przedewszystkiem forma jej matematyczna, z pewnem, zresztą, lechtaniem u Żydów — słuchu, a u Niemców — i słuchu i przytulnego ich sentymentu, kołysanego równie skutecznie przez muzykę, jak przez kufel piwa monachijskiego.

Oprócz tych kilku cech głównych istnieją też pomniejszych, a wszystkie razem widocznem łączą Niemców z Żydami powinowactwem duchowem. Jest ono zasadniczą przyczyną psychologiczną tak gwałtownego zakończenia symbiozy obu melo- i megalomanów. Niemiec rozbił zwierciadło, które w jego własnym domu odbijało mu jego własną twarz.

Przy układaniu swego budżetu przeznaczył 10,— na kupno 1/4 losu do 35-ej Lot. Państwowej  
w KOLEKTURZE  
**WŁ. CIANCIARY**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 91.

bie za naród wyjątkowy, przez Boga oznaczony naród wybrany. Żydzi nazywają siebie „narodem wybranym”, Niemcy — „narodem panów”. Żydzi mają swojego Boga plemiennego — Jehowę, Niemcy swojego — Boga niemieckiego, a dobre to mniemanie o sobie i jedni i drudzy hodują nagminnie, każdy na swojej bezgranicznej megalomanji.

Obaj, wyjątkowi (istotnie!) i osobliwi megalomani świata naszego, w stosunku do reszty ludów musieli dojść i doszli rzeczywiście do jednej postawy i woli: imperjalizmu całkowitego. Pomimo różnych dróg i środków i sposobów, każdy z obu tych narodów na podobój świata idzie z wiarą w nieporównaną wielkość i genialność rasy swojej i swojego ducha narodowego: „Niemcy ponad wszystko!”, „Żydzi — narodem świętym”, a wszystko obce na mierzwę dla każdego z nich ma się obrócić.

To jednakowe nastawienie obu megalomanów czyni z obu dwa jednakowe dla cywilizacji naszej niebezpieczeństwa. Niemiecki — na gazach trujących niesiony duch zachłanno-bojowy ani mniejszy jest, ani łagod-

**KRAWIEC MĘSKI**  
**Wacław Zaworski**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 108  
(dawniej Andrzeja 3) n 5094

niejszy od żydowskich, na komunizmie smażonych rewolucji: za obojgiem podaża śmiertelny szkielec zniszczenia wszystkiego, co nie jest niemieckie, albo co nie jest żydowskie. Rzecz to zrozumiała, że tak fanatyczne nastawienie obu megalomanów nie mogą towarzyszyć uczucia dla innych ludzi życzliwe.

Powstaje stad jeszcze jedno powinowactwo duchowe: nienawiść i pogarda dla wszystkich, co obce. Znana jest ksenofobia społeczeństwa niemieckiego. Obcy, na ulicy miast niemieckich zasłyszany język odruchowo budzi w Niemcach wściekłość i szal, jak w byku płachta czerwona. To samo, w innych objawach, spotykamy w każdym ghetto żydowskim. Tylko pomiędzy sobą inaczej ci dwaj się rozpoznają, ponieważ jednym i tym samym językiem mówią: język żydowski — to żargon niemiecki.

Obok wielu różnic w sposobach, przez oba te imperjalizmy używanych,

Agenturę „Oregdownnika” na

## Zagórów

i okolicę powiat Konin

powierzylimy z dniem 1 lutego p. Feliksowi Frączczakowi zam. w Zagórowie przy ul. Berdychów 29.

O powyższem zawiadamiamy naszych Czytelników.

Administracja „Oregdownnika”

natrafiamy w nich na pewien, przez obu ulubiony, chwyt jednakowy mianowicie: fałszowanie prawdy naukowej. Historycy starożytności śródziemnomorskiej zgodnie utrzymują, że fałszowanie tekstów można uznać za jedyną naukę, jaką wynaleźli i wysoko rozwinęli Żydzi. Niemcy ich teraz naśladowają, bo,





(Od własnego korespondenta „Oregonian“).

Modesto, Kalifornia, w styczniu.

Na zachód od ośnieżonych gór Sierra Nevada, przedstawiających z profilu niejako pilę pokrytą białą skorupką, leży powiat „Stanislaus“, przecięty rzeką tego samego imienia.

Znaną jest opowieść o „Słoniu a sprawie polskiej“ więc, korzystając z pobytu w sąsiednim stanie Nevada, udałem się do Modesto (w powiecie „Stanislaus“), aby zasięgnąć języka i znaleźć — o ile to możliwe — związek pomiędzy tak swoiście brzmiącą nazwą a okolicami, bliskimi brzegom Oceanu Spokojnego.

Początkowo sądziłem, iż francuscy podróżnicy nazwali rzekę na cześć „dobrego króla Stanisława“, lecz trop ten okazał się mylnym. Dzieło wydane w drukarni rządu Stanów Zjednoczonych („The origin of certain place names in the United States“, by Henry Gannett) zawiera lakoniczną wzmiankę, iż powiat ochrzczono „...dla zamieszkującej go rodziny“. Przypuszczam, że znani w okolicach San Francisco potomkowie brata króla Stanisława Augusta byli ową rodziną. Również tutaj straciłem czas na poszukiwaniach.

Słowniki geograficzne podawały liczbę Chińczyków zamieszkałych w powiecie „Stanislaus“, wiadomości o wydobywaniu złota i wysokim poziomie rolnictwa. Słaba pociecha. Dopiero archiwa hiszpańsko-meksykańskie i zapiski OO. Franciszkanów dostarczyły klucza tajemnicy.

Na obszarze sąsiadującym z dzisiejszym powiatem istniała od 1795-go roku szkoła, nawiasem mówiąc, najstarsza w hiszpańskiej wówczas Kalifornii. Dnia 1 lipca tegoż roku zaprowadzono przymus szkolny dla dzieci od 7 do 10 lat.

Szkoła mieściła się we wiosce (pueblo) San José, istniejącej już od 1777-go roku. Osada złożona z nielicznych Hiszpanów, czerwonoskórych neofitów i metysów liczyła około 600 dusz, których pasterzami byli Ojcowie z misji Santa Clara. 12 lipca 1803 roku, za panowania króla Don Carlos'a IV-go, położono kamień węgielny pod kaplicę dzisiaj już nie istniejącą. Jak świadczy akt erekcyjny świątynię dedykowano „...al Señor San José“ i „...Vergin Guadalupe“, patronce Meksyku. Obrazy innych świętych patronów zdobiły Dom Boży; jednym z nich był „San Estanislao“. Nie wiadomo jednak, czy chodziło o męczennika walki władzy świeckiej z duchową z dalekiego Krakowa, choć temat ten był aktualny w hiszpańskiej Kalifornii, a stał się jeszcze aktualniejszy pod rządami meksykańskimi, czy też o bardziej może znanego w świecie zakonników patrona młodzieży.

Imię tego świętego nadano pewnemu młodemu Indianinowi w pierwszych latach XIX-go stulecia. Uczęszczał młody Estanislao do miejscowej szkółki, wykazując dużą inteligencję i odznaczając się pobożnością. Później, skutkiem tych zalet, został mianowany alcaidem, czyli policyjno-sądowym urzędnikiem pueblo San José.

Czerwonoskóry Stanisław miał sposobność przyglądać się musztrum hiszpańskich żołnierzy oraz fortyfikacjom budowanym z suszonej gliny i drzewa. Widział nawet marynarzy państw obcych. W 1824-ym roku odwiedził osadę Rosjanin, kapitan Otto von Kotzebue, który przyżegłował z kolonji Bodega, położonej na północ od San Francisco, a założonej przez podanych cara dla handlu skórami. Przybył tu również kapitan Beechy, dowódca angielskim okrętem wojennym „H. M. S. Blossom“ oraz w lipcu 1827 r., Auguste Duhaut-Cilly, kapitan okrętu „Le Heros“, z którego **maszyna** powiewały lilje burbońskie.

zmieniła przynależność państwową, a właściwie wpadła z deszczu pod rynek. Meksyk ogłosił niezależność, objął wszelkie posiadłości korony kastylskiej, na północ od Rio Grande del Norte, wchodzące dzisiaj w skład Unji pod sztandarem gwiazdystym.

Mało co wiedział nasz czerwonoskóry Stanisław o tem, że słońce Izabelli i Ferdynanda nie oświecało już północno - amerykańskiego kontynentu. Skutki powstania proboszcza Hidalgo nie dały się tymczasem odczuć w Kalifornii. To samo da się powiedzieć o krótkotrwałej monarchji Augustyna Iturbide, którego ostatnie chwile opisał oddany mu Polak, pułkownik Beneski, względnie Bieniewski. („A narrative of the last moments of the life of Don Augustino Iturbide,

ex-emperor of Mexico“, by Colonel Charles de Beneski — New-York, Tyrrell and Tompkins, 1825). Dopiero 10 maja 1825 roku mieszkańcy pueblo San José zostali wezwani do złożenia przysięgi na wierność Meksyko.

Walka władzy świeckiej z duchową zaogniła się. Młody jeszcze neofita nie chciał pozostać niemy świadkiem. Postanowił skorzystać ze zamieszania i jesienią 1827-go roku względnie wiosną 1828-go r. skłonił pewną ilość neofitów do ucieczki. Dolina świętego Joachima posłużyła powstańcom za przytułek. Nad Rio Laquismes, opodal rzeki San Joaquin, Stanisław i jego wspólnik Cyprjan wybudowali fortyfikację. Rio Laquismes, po bitwie Indian z generałem M. G. Vallejo, została przemianowana

na Rio Estanislao.

Stanisław rabował misje Santa Clara i San José, nie pogardzając okradaniem obozów wojsk meksykańskich. W maju 1829-go roku wyruszyła ekspedycja karna dowodzona przez sierżanta Sanchez'a. Bitwa trwała dwa dni. Czerwonoskóry Stanisław zwyciężył. Dopiero artylerja generała Vallejo, rozbiła opór Indian.

Sam Stanisław spędził resztki życia jako pokutnik, pod opieką ojca Duran, który dla rebeljanta wyjednał amnestję u gubernatora Echeandji, choć według protokołów sądowych, jeszcze około 1836-go r. nasz bohater miał kłopoty z władzami i odpowiadał za kradzenie koni.

Na „ranczach“ — gospodarstwach z hodowlą koni lub bydła — w delcie rzek San Joaquin i Estanislao wykopano resztki fortyfikacji oraz broń, które świadczą, iż nauka nie poszła w las a pojętny neofita miał oczy otwarte podczas pobytu wśród żołnierzy hiszpańskich i meksykańskich.

Postać Stanisława, bohatera czerwonoskórych, który prócz imienia nie miał wspólnego z Polską, jest na granicy stanów Nevada i Kalifornia raczej legendarną niż historyczną. Niemniej jednak jest ona charakterystyczna dla czasów, gdy Ameryka Północna przedstawiała nielada urok względnie wysoką kulturę łacińską. Ta Ameryka należy do przeszłości; wskrzesić ją może na chwilę tylko bujna wyobraźnia i nieliczne, pożółkłe karty spisane w mowie Cervantesa.

JAN DROHOJOWSKI.



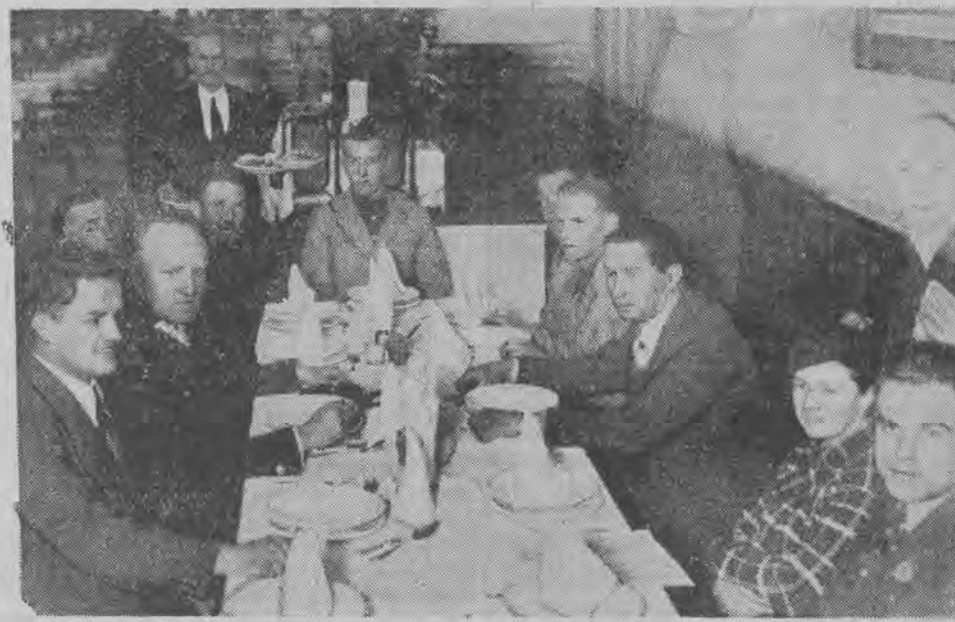
Jezioro Takoe na granicy stanów Nevada i Kalifornia.



### Lyzwiarstwo

**Mistrzostwa świata.** W Davos rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa świata w jeździe szybkiej dla panów. W biegu na 500 m. zwyciężył Lamb (St. Zjedn.) w czasie 42.6. 2. Engnostangen (Norw.) 42.9. 3. Krog (Norw.) 43.1. 4. Freisinger (St. Zj.) 43.4. 5. Potts (St. Zj.) 43.4. 6. Petersen (St. Zj.) 43.7. 7. Staksrud (Norw.) 43.8. 8. Ballangrud i Haraldsen (oba Norw.) i Wasenius (Finl.) wszyscy 44. 11. Schroeder (St. Zj.) 44.4. 12. Ruessalo (Finl.) 44.5. 5000 m. 1. Ballangrud 8:32.5. 2. Schroder 8.42. 3. Wasenius 8:42.8. 4. Stadsrud 8:52.3. 5. Sandner (Niemcy) 8:55. 6. Christensen (Norw.) 8:57.8. 7. Kin (Jap.) 9:03.6. 8. Petersen 9:07. 9. Blomquist (Finl.) 9:08.7. 9. Stiepl (Austrija) 9:09.4. 11. Kalbarczyk (Polska) 9:10.2.

Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej dla pań rozpoczęły się na stadionie w Sztokholmie przy udziale 16 zawodniczek z 6 państw. W biegu 500 m. zwyciężyła Amerykanka Kit Klein w czasie 53.3 przed młodocianą Japonką Minako Taki 54 sek. i Szwedką Jane Bjerke 54.8. Reszta startujących młodocianych bo zaledwie 13 do 16 lat liczących Japonkę zajęła ostatnie miejsce. (tel. wd.)



Narciarski patrol wojskowy, który wyjechał wczoraj z Poznania do Garmisch - Partenkirchen, przy obiedzie na poznańskim dworcu w towarzystwie kom. Osrodka por. Łapińskiego (drugi od lewej).



# Migawki łódzkie

## Kto sieje wiatr... — Sprostowanie sprostowania Gdzie konsekwencja

Łódź, 1 lutego

W numerze 25 żydowskiego „Naszego Przeglądu” z dnia 25 stycznia b. r. ukazała się następująca wiadomość:

„Sensacja w sferach politycznych Łodzi. Wódz Stron, Nar. w Łodzi podjął się obrony Żyda.

Wielką sensację w sferach politycznych Łodzi wywołał fakt, iż znany żydożerca, adw. Kazimierz Kowalski, wódz Stronnictwa Narodowego w Łodzi, głośny z różnych wystąpień w b. radzie miejskiej, podjął się obrony Żyda Abrama Himmelfarba w Sądzie Najwyższym (w sprawie Nr. K. I 1533/35).

Interes — interesem, a szczerze szczerem...”

Tak brzmi oszczerca insynuacja Żydów z „Naszego Przeglądu”. Jest jasne zupełnie, że podanie tej wiadomości, z gruntu fałszywej, jest typowym dla Żydów, perfidnym chwytem, zapomocą którego usiłują rzucić cień na będącego im solą w oku wybitnego działacza Obozu Narodowego. Podobnego chwytu użyto już raz podczas istnienia rady miejskiej w Łodzi, ażeby mec Kowalskiego „utrącić” w oczach opinii publicznej (!).

Nie dziwią już nikogo te wystąpienia Żydów i ich prasy, wiadomo bowiem, czego się można po nich spodziewać, ale dla uwypuklenia perfidji żydowskiej, tym razem przechodzącej już wszelkie granice, zajmijmy się tą sprawą szerzej.

Żyd Werdyger prowadził od dłuższego czasu w Łodzi fabrykę (farbiarnię) przy ulicy Limanowskiego 41, w której w olbrzymiej większości zatrudnieni byli robotnicy Polacy. Nieuczciwy fabrykant przez cały czas prowadzenia fabryki nie honorował stawek robotniczych, przewidzianych umową zbiorową i płać robotnikom za ośmiogodzinny dzień pracy od 2,50 do 3 zł, podczas, gdy umowa zbiorowa przewiduje dla tego rodzaju pracy stawkę w wysokości 4,91 zł dziennie.

Ponieważ, jak już wspomnieliśmy, niehonorowanie stawek ciągnęło się już od dłuższego czasu, robotnikom należało się od żydowskiego fabrykanta po 500 zł i więcej. O uregulowaniu tych należności nie było wogóle mowy i wyzysk trwałby prawdopodobnie w dalszym ciągu, gdyby pomysłowemu Żydowi nie przyszło na myśl zrobić... plajtę. Robotnicy znaleźli się na bruku, a fabryka została sprzedana na licytacji.

I taki byłby epilog całej sprawy, gdyby nie traf, który ujawnił, że Werdyger posiada cichego wspólnika w osobie Żyda Himmelfarba (Ogrodowa 3). Sprawą tą zajął się inspektorat pracy i skazał spekulantów żydowskich, usiłujących wprowadzić w błąd władze i skrzywdzić robotników, na 3.000 zł każdego i ponadto na 3 miesiące aresztu. Werdyger niezwłocznie został osadzony w areszcie, a robotnicy wnieśli skargę do sądu pracy, dopominając się swych należności na drugim wspólniku Himmelfarbie.

Rzecznikiem właśnie tych robotników jest mec. Kowalski, który sprawę przeprowadził w ten sposób, że sąd przysądził robotnikom całą należność i nałożył areszt na skład towarów, będący własnością Himmelfarba.

Oto prawdziwe tło sprawy. Żydom jednak wcale to nie przeszkadza w wywracaniu kota ogonem i mec. Kowalskiego przedstawiają w roli „obrońcy” fabrykantów żydowskich! Jeszcze to więc jeden dowód, jak nizezemną bronią Żydzi walczą z polskimi narodowcami. Ale przysłowie mówi: „Kto sieje wiatr — zbiera burzę”. I jeżeli dzisiaj nad całym „wybrany” narodem Izraela przechodzi burza — to nie kto inny, jeno Żydzi są temu winni.

\*

W związku z naszymi uwagami odnośnie nieszczęśliwego wypadku śp. Kopczeńskiej, urzędniczek magistratu m. Łodzi, zarząd miejski był łaskaw nadesłać nam sprostowanie, które — jak zapewne Czytelnicy zauważyli — ukazało się w jednym z poprzednich numerów ostatniego tygodnia. Za czasów urzędowania b. komisarza Wojewódzkiego mieliśmy szczęście otrzymać od niego sprostowanie — prawie codziennie. Obecny komisarz, p. Głazek, prostuje b. rzadko. Widocznie ma wiele innych ważniejszych kłopotów. I słusznie! Zaangażował sobie specjalnego urzędnika, któremu powiedział: „Uważaj, bracie, na prasę.

Twoją rzeczą jest sprostowanie i wyjaśnianie wszelkich nieścisłości”. O-tóż ów pan urzędnik przysłał nam sprostowanie, które musieliśmy, niestety, sprostować. Urzędowe pismo brzmiało:

„W związku z artykułem p. t. „Migawki łódzkie”, zamieszczonym w nr. 22 „Oregdownika” z dnia 27 stycznia 1936 roku — na zasadzie § 11 Niemieckiej Ustawy Prasowej z roku 1874 — Zarząd Miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że „s. p. Jadwiga Kopczeńska zajmowała od 18 lat niższe stanowisko urzędnicze w Wydziale Zdrowotności Publicznej”.

Prawdą natomiast jest, że s. p. Jadwiga Kopczeńska pracowała w

Zarządzie Miejskim od 15 lat, mianowicie od dnia 4 stycznia 1921 r., przyczem do dnia 28. 2. 1930 r. zatrudniona była w Wydziale Opieki Społecznej w charakterze niższej funkcjonariuszki, zaś od 1. 3. 1930 r. do dn. 21. 1. 1936 r. w Wydziale Zdrowia Publicznego w charakterze etatowej pracowniczk; z dniem 22 stycznia r. b. przeniesiona została do Wydziału Ewidencji Ludności z dotychczasowym uposażeniem i z możliwością awansu.”

Zauważyliśmy już poprzednio, iż punkt ten dla istoty sprawy jest zupełnie obojętny, no, ale sprostowanie — jest sprostowaniem. Zamieściliśmy. Przy bliższym jednak badaniu okazało się, iż akurat ten punkt zawiera nieścisłość, którą musimy sprostować. Oto w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi”,



Jan Mroziński: „Krajobraz z wchodniej Małopolski” (z wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych).

RUDYARD KIPLING

## PIESN PRZEMYTNIKÓW

Jeżeli zbudzisz się w noc ciemną i słyszysz tętent koni,  
niech od okienka, na ulicę ciekawość cię nie goni!  
Nie pytaj o nic, główki nie susz w niepotrzebnym trudzie:  
do ściany główkę zwróć, dziecińco, gdy jadą Ci Ludzie!

Dwadzieścia pięć koników nocą  
urządza rażny wyścig!  
Koroneczki dla dziewczeczki,  
a dla szpiega liściki!  
Tytoń wiozą dla pastora, dla pisarza wódzie!  
Do ściany buzię zwróć, dziecińco, aż pójdą stąd Ci Ludzie!

Jeżeli, bawiąc się wśród lasu, napotkasz małe beczki,  
oplane smołą, obwiązane, pełne gorzalki,  
o nie rozgłaszaj, co znalazła, i nie bierz do zabawy,  
lecz chróstem nakryj baryłeczki, a jutro znikną z trawy!

Jeżeli ujrzyś rozwalone naoścież stajni wrota,  
gdy widzisz, że czyjś koń zdyszany powalił się u płota,  
gdy twoja mama łąta odzież podartą i stężała,  
z wilgotną plamą na podszewce, — nie pytaj, co się stało!

A gdy czerwony ujrzyś mundur, gdy celną straż napotkasz,  
nadstawiaj ucha, lecz nie paplaj! Niech wiedza, żeś nie plotkarz!  
I choćby główkę twą głaskali, urodę twą chwalili,  
o nie mów, kędy kto przebywał, gdzie bawi w owej chwili!

Gdy w noc w podwórzu słyszysz kroki — lub hasło dane gwizdkiem,  
nie wołaj służby! Psów szczekania słuchaj przedewszystkiem!  
Wszak widzisz, że nasz Bryś i Azor spokojnie siedzą w budzie  
i nie zrywają się z łańcucha — gdy jadą Ci Ludzie!

Gdy spełnisz, co ci polecono, przy pierwszej sposobności  
dostaniesz lalkę prosto z Francji, istny cud piękności!  
laleczkę w czepku koronkowym, z jedwabną pelerynką,  
od Ludzi Tych — w nagrodę za to, żeś grzeczną dziewczynką!

Dwadzieścia pięć koników jedzie  
po nocy, po grudzie:  
wiozą tytoń dla pastora,  
dla pisarza wódzie!  
Więc nie pytaj, główki nie susz w niepotrzebnym trudzie:  
do ściany główkę zwróć, dziecińco, gdy jadą Ci Ludzie!

Przełożył JÓZEF BIRKENMAJER.

nr. 21 z dnia 27 maja 1930 r., w dziale „Ruch służbowy” za miesiąc marzec 1930 r. pod pozycją C — Przeniesienia — jest mowa, co następuje: „a) na stanowiskach etatowych: 1) urzędnicy... punkt 9) Kopczeńska Jadwiga, pielęgniarka Wydziału Zdrowotności Publicznej, przeniesiona z dniem 1. III. 30 r. na stanowisko kancelistki Sekcji Rewindykacyjnej tegoż wydziału z dotychczasowym uposażeniem”.

A więc s. p. Kopczeńska Jadwiga do dnia 1. 3. 30 r. była pracowniczką Wydziału Zdrowotności Publicznej, a nie Opieki Społecznej, jak mylnie mówi sprostowanie. Pracowała ona w sekcji do walki z gruźlicą przy ul. Narutowicza, a od 1. 3. 30 r. przeszła do sekcji rewindykacyjnej. Ostatnio zaś przydzielono ją do biura ewidencji, gdzie właśnie nastąpił nieszczęśliwy wypadek.

W związku z powyższym mamy chyba prawo zrobić uwagę, aby w przyszłości sprostowania zarządu miejskiego były więcej ściśle. Jeżeli jest do tego zaangażowany specjalny urzędnik, to nie po to chyba, aby mu tylko płacić pensję.

\*

W żydowskim „Głosie Porannym” czytamy, co następuje:

„Niemcy hitlerowskie są dla Europejczyka symbolem czegoś ujemnego. Można by jednak sądzić, że niemieckie placówki konsularne zagranicą będą się starały zatrzeć to wrażenie.

Tymczasem traktowanie polskich interesantów w konsulacie niemieckim w Łodzi odrazu wskazuje, że konsulat przejął wszystkie obyczaje swej metropolji.

Podamy kilka blahych może faktów, ale zato doskonale ilustrujących stanowisko urzędników konsulatu wobec polskich interesantów...”

Łatwo się domyślić, o jakich to obywateli polskich w tej notatce chodzi: o Żydów! W związku z powyższą uszczypliwą notatką warto zauważyć, iż wielu Niemców łódzkich ogłasza się w żydowskich pismach, a „Freie Presse” dla odmiany przyjmuje znowu ogłoszenia od Żydów! Gdzież konsekwencja?! O s a.

Listy do Redakcji

## Nauczycielki mają głos

W tych dniach odbył się w Łodzi wiec meżatek, protestujących przeciwko zwalnianiu ich z posad. W związku z tem otrzymaliśmy ze sfer nauczycielskich następujące uwagi:

W odpowiedzi na protest meżatek.

Skoro z normalnie funkcjonujących żółdków meżatek wybuchnął taki potężny krzyk protestacyjny, krzyk skargi i krzywdy, niech i z naszych i mocno wygodzonych bezrobotnych dziewcząt wypłynie słaby protest. Nędza nie umie krzyżeć, tuli się w zaułkach — tylko bogactwo i dobrobyt kroczy środkiem ulicy i krzyczy. Kiedy nędza nauczy się krzyżeć? My, bezrobotne dziewczęta nie umiemy zorganizować się, nie jesteśmy w możności urządzić zebrań i formalnych protestów — my tylko umiemy czekać, bo czekać nam każą. I mija jeden rok, drugi, trzeci, czwarty — a my wciąż czekamy. Tracimy zdrowie i urok młodości w uganianiu się za drobnymi, groszowymi zarobkami. Jednocześnie odbywamy całoroczne bezpłatne praktyki nauczycielskie. Biegamy z jednego końca miasta na drugi do szkoły, źle ubrane, głodne, poprostu wynędzniałe. Biali murzyni w szkolnictwie. Jednak bezpłatnej praktyki (choć ona właściwą praktyką nie jest) nie traktujemy jako wyzysk, lecz jako pracę dla państwa. I pracujemy z zapalem. Pozwalamy wszystkim używać naszych młodych sił, bo przyświeca nam nadzieja, że po roku męki dostaniemy posadę. Lecz ta nadzieja okazuje się płoną. W odpowiedzi na prośby otrzymujemy odpowiedź: „Państwo nie ma obowiązku dać wam posady”. My do takiej odpowiedzi, czy nawet gorszych i brutalniejszych nie przywiązujemy znaczenia. Wychodzimy ze szkoły pełne ideału, i chociaż pewni ludzie rzucają nam, jak taranem, pod nogi swoje dwa bożyszcza: pieniądz i protekcja — my, nie pozwolimy wydrzeć sobie ideału, gardzimy takimi bożyszcami, czcicielami pieniądza i protekcji nie zostaniemy. Nie tracimy nadziei, że społeczeństwo i państwo zrozumie fatalne położenie młodego pokolenia i nie dopuści do wypaczenia młodzieży, nie dopuści do powstania pokolenia wykołajeńców, że zarówno społeczeństwo i państwo zajmie się młodem pokoleniem.

My nie chcemy wiele, tylko pracującym żonom nauczelników, kierowników, doktorów, czy inżynierów jest mało. Gdy młodzi ludzie łamią się w daremnej walce o zdobycie chleba, one wnoszą i starają się umotywić swoje protesty! My, bezrobotne dziewczęta, chcemy tylko żyć, i chcemy widzieć wśród społeczeństwa chociaż trochę wyrzeczenia się — ofiary i poświęcenia dla dobra ogółu, chociaż trochę ideału, i nie tracimy wiary, że wreszcie idea sprawiedliwości zwycięży.”

Bezrobotne nauczycielki.



## UWAGI

Pewien dziennik francuski dzieli się z swymi czytelnikami niecodziennym wyznaniem. Wyznanie pochodzi od młodej Angielki, niewidomej od urodzenia, której nowoczesna medycyna przywróciła w cudowny sposób wzrok.

Troskliwe otoczenie dziewczyny dbało od dzieciństwa o jej wychowanie: nauczono ją specjalnego pisma dla niewidomych, robot ręcznych, muzyki, — jednym słowem starano się kalece uprzystępnąć wrażenia z otaczającego ją świata, rozbudzając wyobraźnię tam, gdzie zabrakło wzroku.

Wreszcie, w dwudziestym roku życia młodej dziewczyny, z oczu zasłona spadła.

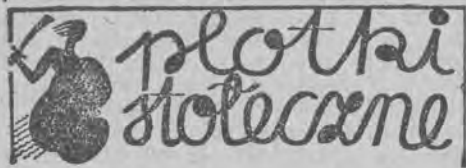
Ze wszech miar ciekawe są pierwsze wrażenia z oglądanego świata: czy okazał się takim, jakim wytworzyła go wyobraźnia niewidomej?

„Gdy mogłam wreszcie ujrzeć otaczający mnie świat — zaczyna się wyznaniem we wspomnianym dzienniku francuskim — byłam niezmiernie zdumiona. Wszystkie przedmioty, które spostrzegłam, odpowiadały całkowicie wyobrażeniu, jakie sobie o nich wytworzyłam. Nawet krajobraz miał nie za dziwny. Natomiast co mnie zdumiało, a nawet wytrąciło z równowagi, to — ludzie. Wyobrażałam ich sobie całkiem inaczej i gdy po raz pierwszy mogłam spojrzeć na twarz mojego doktora, wydawało mi się, że znajduję się w obecności stworzenia, pochodzącego z innej planety.“

Spostrzeżenie nasuwa refleksje. To, że z wszystkich widocznych pojęć świata największą tajemniczość przedstawia człowiek, pochodzi widocznie stąd, że jego zewnętrzne formy komunikowania się z otoczeniem nie odkrywają wewnętrznego jego jądra. Pozostaje on pomimo tylu środków kontaktu z sobą równymi istotami wewnątrznie nieprzystępny i zamknięty. Żyje życiem samotnym w otwartej zresztą sferze widocznego świata. Najtajniejszej istoty nie odkrywają nawet zdrowe zmysły.

W związku z tem przypominają się uwagi Michała Choromańskiego na temat samotności istot ludzkich. „Człowiek rodzi się samotny i samotny umiera. Jest to prawo natury. Ale człowiek, zapewne wskutek niewłaściwego wychowania, znosi tę samotność tylko jako zło konieczne. Buntuje się przeciw uczuciu samotności i szuka drogi do ucieczki — przez miłość. Dzieci winnyby od najmłodszych lat wzrastać w poczuciu beznadziejnej ludzkiej samotności, ale winnyby też równocześnie uczyć się, że samotność ta jest ich siłą.“

Wychowanie to przeszła niewidoma Angielka — i zapewne nie odczuje ona swej nowej samotności jako słabości.



31 stycznia

W sferach muzycznych duże zainteresowanie wywołał przyjazd do stolicy śpiewaczki sowieckich, pań: Barsowej i Maksakowej. Równocześnie wystąpili w Filharmonii dwa soliści, z których jeden jest laureatem konkursu muzycznego warszawskiego z przed kilku lat. Obie Rosjanki występowały w operze i spotkały się z wielkim uznaniem.

W celu zbliżenia ich z światem muzycznym i artystycznym ambasada sowiecka urządziła herbatkę, nawiązując do dawnych tradycji, uprawianych przez dawnego posła Owsejienkę, który prowadził salon towarzyski i często stykał się na Poznańskiej ze sferami politycznymi i artystycznymi stolicy. Zresztą oboje umieli po polsku, a p. Owsejienkowa znakomicie orjentowała się w współczesnej literaturze naszej, dla której żywiła ogromne zainteresowanie.

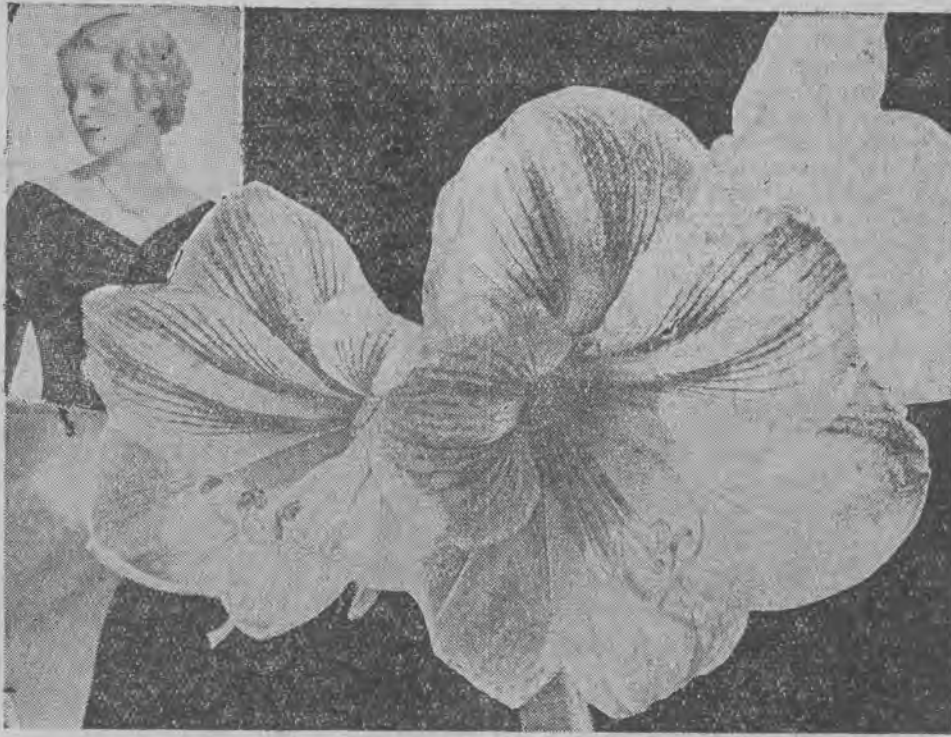
Przyjęcia w ambasadzie sowieckiej posiadały swoje warunki osobliwe. Brama była tam zawsze szczelnie zamknięta, a u wejścia oddawano się zawsze zaproszenia. Teraz zmieniono te metody: brama otwarta, u wejścia lista obecności gości, pozostał tylko dawny zwyczaj niepłacenia za garderobę, gdyż uważają, że to ubliżałoby pracownikom sowieckim.

Alé herbatka w ambasadzie nie nosi żadnych specjalnych cech, któreby ją odróżniały od jakiegokolwiek przedstawicielstwa burżuazyjnego. Taka sama wykwinność, taka sama uprzejmość — z tą różnicą, że podejmują goście własnymi specjalnościami.

Opowiadają, że były premier Ko-

# Świat kobiety

## JEDEN KWIAT



Żyjemy (w modzie) pod znakiem wymyślonej prostoty. Idzie ona tak daleko, że ześrodkowuje się często na jednym, jedynym szczególe przybrania. Zdawałoby się napozór, że to nic nie znaczy. A tymczasem wprost przeciwnie, to nadaje wyraz całej toalecie. To mówi o smaku pani, o jej poczuciu własnego stylu.

Kwiat przy balowej lub wieczorowej sukni! To cała skomplikowana historia z dobraniem. Bo chodzi nade wszystko o kolor, który byłby twarzowy, któryby ubierał i ozdabiał. Bo tam, gdzie jest kwiat, moda nie dopuszcza żadnego innego szczegółu. Kwiat staje się wszystkim.

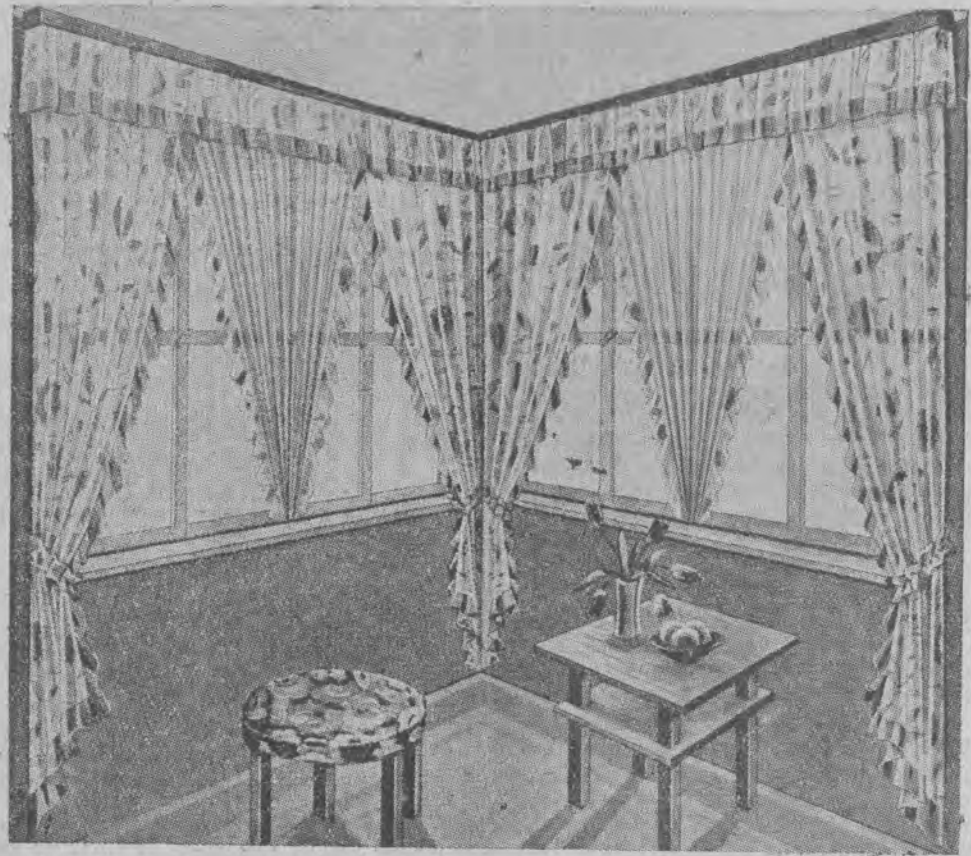
Polyskuje złotem lamy przy pięknej ciemnobronzowej sukni balowej, o długiej, plisowanej spódniczce. To całe przybranie. Do sukni może pani włożyć małe kaftaniczki — sortie ze złotej lamy, takiej samej, jak kwiat. Jest to bardzo efektowne zestawienie, ale... bardzo kosztowne.

Kwiaty są piękne. Ogromne, fantazyjne, często zupełnie niepodobne do prawdy. I te są właśnie najśliczniejsze. Taki np. olbrzymi pęk stonowanych różowych, aksamitnych niby groszków, przycięty z przodu skromnej, czarnej wieczorowej sukni. Albo olbrzymie róże, nie-róże przyczepiane na ramionach balowych sukien taftowych. Czasem dobiera się je w tym samym kolorze. Najczęściej jednak w odrębnym. I to jest właśnie najtrudniejsze.

I jeszcze jest jedna tajemnica kwiatu — ozdoby. Musi być bardzo piękny, w doskonałym gatunku, wykonany wykwinnie. Jest dosyć drogi. Tak. Ale tylko taki ozdobi suknię, pozabawiając ją stempla pretensjonalnej (a czasem nawet ordynarnej) tandety. Obok kwiatów z materiałów, kwia-

ty z metalowej blachy złotej i srebrnej, używane zamiast klamer, broszek i butonierek. Przy nich grają mnóstwem polysków przeszliczone, ogromne kwiaty stylizowane ze strassów lub sztucznych brylantów. Zapina się niemi kołnierzyki sukien jedwabnych, używa-

## FIRANKI



Firanki nowoczesne odznaczają się wytworną skromnością i prostotą.

## DROGA DO FORTUNY PROWADZI PRZEZ LOS B. BONCZYKA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 117, telefon 248-68

Szczęśliwe losy do I klasy 35 Loterii już są do nabycia.

n 5082

złowski, który jest referentem generalnym budżetu w komisji senackiej, przygotowuje się jakoby do... kampanji „opozycyjnej”. Jest on tym referentem, który został powołany na to stanowisko, otrzymawszy większość kartek białych, które uznano za nieważne. Mówią, że p. Kozłowski odbywa konferencje i aranżuje jakoby wystąpienia, żeby debacie nadać charakter... „opozycyjny”. Naturalnie, że gdy przyjdzie do czego, to sprawa przybierze inny charakter i wszystko będzie po dawnemu... Więc lepiej — odczekajmy!

Rada zreszta kupieckich zawiadomiła ministra przemysłu i handlu, że

zakończyła akcję obniżki cen towarów. A szary obywatel bierze ołówkę do ręki i wobec zapadającego końca miesiąca zaczyna liczyć, z jakim deficytem zamknął rachunki pierwszego miesiąca.

Mówiono w komisji wiele o nauczycielach i bardzo się nad nimi litowano. Referent, sam nauczyciel, nawet wspominał o niepokoju sfer nauczycielskich z powodu braku ich stabilizacji. Podał za „sanacyjnymi” organizacjami nauczycielskimi, że na 70 000 przeniesień od r. 1926 aż 55 000 nastąpiło „z własnej inicjatywy” lub „dla dobra szkoły”. Wiemy, co to znaczy. Dzisiaj ci panowie utyskują sami na te niedomagania, lecz gdy przed-

się zamiast kwiatów naturalnych, wtula w paski i t. p.

Klamer, broszek, agraf pełno w sklepach. Ale dobry smak wymaga, żeby ozdób na sukni było mało. Nawet nie dlatego, że są drogie, ale dlatego, że ta prostota jest właśnie wytworna. Piękne, złote i srebrne guziki, ogromnych rozmiarów, przybierane kamieniami, archaizowane wykończają paski stylowych sukien. Sukien o reminiscencjach „odroczeniowych”. Tych sukien, które oprócz bardzo szerokiego dołu, rozpostartego na ziemi, mają obcisłe staniki, małe dekolty i sute, bufiaste rękawy.

Wogóle paski zajmują w toaletach pierwszorzędną miejsce. Złoty pas z lamy, spięty z przodu trzema, olbrzymimi archaizowanymi guzami i jedynym ztytu przecinał pięknie różową taftę stylizowanej sukni. Paski z kolorowego zamszu i takie same kołnierze stanowią jedyne przybranie wielu skromnych, jedwabnych lub wełnianych sukien. Tylko, że muszą być kolorowe. Do czarnych zielone lub czerwone, srebrne i złote. Torebka z tej samej skóry, co pasek dobrany do toalety, to już bardzo luksusowe zestawienie. Wyrabiane są takie „komplety” na karnawał złote i srebrne, lila, zielone, amarantowe. Stanowią bardzo efektowne plamy na czarnych lub białych sukniach.

Jako ich odpowiednik ukazują się nóżki, obute w złotą lub srebrną skórę, na wysokim obcasie lub na zupełnie płaskim. To już, jak kto lubi i chce.

(Z „Kobiety w świecie i w domu“.)

kilku laty zwalczało się zamysły, wychodzące z ich obozu, to sami ich zaciekłe bronili...

\*

Alé i teraz strzelają fantastycznie.

„Jakkolwiek ze szkoły nie można wyłączyć wogóle pewnego programu politycznego, — mówił referent p. Pochmarski — to należy szkoły przede wszystkim traktować pod kątem pedagogicznym, a nie wyłącznie jako narzędzie w walce politycznej...“

Przepraszamy! Co to wszystko znaczy? Proklamowanie zasady uprawiania polityki w szkole? A może to tylko usprawiedliwienie własnej robo-

WARSZAWIANIN



— O moja najdroższa pani! — zawołał cygan boleśnie — tak, ja mi, językiem, ale sercem i duszą.  
— W słowa, do ciebie tego nie uczono, dlatego też nie kochasz mnie słowa-  
Chciałbyś to może powiedzieć, ale nie umiesz uczucia twego ubrać  
wyczuć wszystkie, chociażby myślał, czytał, że mi kochasz...  
odzień, tylko na duszę, którą przez oczy twe widzę dokładnie. Tam  
ży, która twoje tak szlachetne serce pokrywa... Ja nie patrzę na twą  
— Oto jeszcze ślady krwi dla mnie przeleanej na tej nędznej odzie-  
To mówiąc ujęła go za rękę i posadziła obok siebie.  
serca, które tylko dla ciebie żyje... ale to niemożliwe.  
nie godzi się tobie klęczeć przede mną. Tu powinieneś być kolo tego  
— Powstań, przyjacieliu mój! — mówiła dalej Celina — powstań,  
Cygan jeszcze wciąż klęczał.  
zwał z tej toni, w jaką moje serce mnie wepchnęło.  
I moje bole ukroczyć może. Ochl ja sama nie mam siły, ani się wy-  
— Tak jest, do śmierci — powtarzała Celina — ta tylko twoje  
— Do śmierci! — odpowiedział ponuro.  
— Do czegoś tedy?  
— O taki moja droga pani, wiem do czego... ach, wiem!  
krania — namyśliłeś się ty, do czego to wszystko prowadzi?  
— Nieszczęśliwy przyjacielu mój! — wyjęła nareszcie wśród  
Celina w głos zaskakała.  
i upadł na kolana.  
— Nie śmiał się poruszyć. Nareszcie zerwał się, pobiegł do altany  
Wesła do altany, usiadła na ławie, a on nie śmiał ani tchu wy-  
powołała ku altanie.  
elektryczny, tak dźwięk spłazony wstrząsnął jego ciałem. Celina postę-  
o Celinie.  
Wtem na wieży zamkowej uderzyła dwunasta. Niby strumień  
świat pierzchnął z przed jego oczu — on żył w tej chwili tylko myślą  
jego było tak głębokie, że nawet nie słyszał kręcących się ludzi — cały  
ukrył w dionie i tak nieruchomy przepędził czas cały. Zamyślenie  
widział jej izy — ach, jak mu ciężko na sercu!.. Zadumał się, głowę  
ny. Widział ją przed sobą, czuł jeszcze jej miękkią rękę od wczoraj,  
krycia, marzenia zbily się około jednego przedmiotu... około Celi-  
jego myśli skupiły się wszystkie w jedno ognisko; wszystkie chęci,  
Cygan już od rana siedział na miejscu, w klombie świetkowym.  
mi doszła do altany i tam usiadła na ławie.  
To mówiąc powstała i opuściła komnatę. Wiadome mi szpalera-  
dać gotów, a ty nie chcesz go pozegnać? O pójde... idę!  
jeszcze jestem! Niewdzięczna! on cię tak kocha, on życie za ciebie  
— O toż bije godzina... on tam już pewnie dawno czeka, a ja tu  
we łebie.  
Wtem uderzyła godzina południowa. Celina wstrząsnęła się jak  
pięć. Pójde więc, ale to raz ostatni, pozegnamy się na wieki!  
potem pójdzie, zapomni! O nie, on nie zapomni, on życiem gotów przy-

== 76 ==

— Ha! — rzekł po chwili — jeźliś widział, co opowiadasz, to ci  
już wierzę. Mówiłeś już o tem komu?  
— Nie!  
— Widziała cię panna Stolnikówna?  
— Nie!  
— To dobrze. Nie mów więc na Boga nikomu nic o tem, coś  
widział, lub coś słyszał, rozumiesz?  
— Rozumiem.  
— Ja ci to wynagrodzę, rozumiesz?  
— Rozumiem.  
— Możesz teraz odejść!  
Marcin wyszedł.

— Gdy Cześnikiewicz pozostał samotny, rzucił się na siedzenie  
i puścił wodze swoim myślom. Wystawić sobie nie trudno, jakiego  
rodzaju były jego myśli. On, tak dumny, tyle o sobie rozumiejący,  
egoista, został pobitym przez cygana. Pierwszą jego myślą było po-  
rzucić natychmiast Turaj, odjechać do swego pałacu, ale po chwili  
zamiar odmienił. Postanowił pozostać przynajmniej do jutra, zło-  
wić cygana, pomścić się na nim zniewagi.

— Ha! ha, ha, — śmiał się sam do siebie — więc to panie Cze-  
śnikiewicz cygan ciebie ze siodła wysadził... na słowo, piękny za-  
szczyt. Ale poczekaaj lajduku! jeśli cię to na gałąź nie zawiedzie, to  
będę kpm ostatnim. Zobaczmy się jutro... już ja ci tę miłość do  
Stolnikówny z głowy wybije!...

Po chwili milczenia rzekł znowu do siebie:

— Sam się nie poznaję, sam sobie się dziwię, że taki człowiek,  
taki cygan może mnie interesować. Ot, głupstwo! — dodał powsta-  
jąc — o miłości w rzeczywistości znaczeniu pomiędzy Celina a cyga-  
nem mowy być nie może, tylko chyba... no, ale cóżby mi Marcin  
miał w oczy kłamać? Przekonamy się o tem jutro!

To mówiąc ubrał się i poszedł do salonu.

Ani słowem, ani miną nie zdradzał, co się w sercu jego działo,  
owszem wydawał się być wesółym. Nikt z twarzy nie byłby się do-  
myślił walki i wzburzenia, które wrzało i gotowało się w jego piersi.

Rozmowa toczyła się przeważnie około jutrzejszego rozstrzelania  
groty. Wyznaczeni do tego ludzie mieli przygotowane świdy i in-  
ne narzędzia górnicze, potrzebne do pracy. Dla wspanialszego widok-  
ku postanowił Stolnik nie ścinać dębu, tylko go w powietrze razem  
ze skałą wysadzić.

Wieczorem zawołał Cześnikiewicz Marcina.

— Pójdziesz ze mną do ogrodu — rzekł — i pokażesz mi miejsce,  
co to... wiesz...

Marcin zrozumiał.

Wyszli ze zamku niespostrzeżeni i Marcin zaprowadził Cześnikie-  
wicza do altany błuszczonej.

Bezpłatny dodatek tygod. „Orędownia” = „JASENIA POLSKA” = II

straszniejsze konwulsje.  
szna to była chwila. — Stolnik wyglądał jak zwierzę wściekły — piana  
Istotnie Stolnik z Cześnikiewiczem stali u wejścia do altany. Stra-  
— Stolniki! — szepnął cygan.  
— Mój ojciec! — zawołała Celina i osunęła się na ławę.  
— Pójdziesz gaganie, aby umrzeć na szubienicy!  
W tej chwili jakis szelest i nagłe glos piorunujący dał się słyszeć:  
umrzeć!...  
— Pójde więc — zawołał cygan całując jej rękę — o, pójde, aby...  
będzie dla nas trudniejszym. Idź — dodata z wysiłkiem.  
rozłączyć... im dłużej będzie my pozostawali ze sobą, tem pozegnanie  
Nigdy! — odpowiedziała Celina — Idź teraz, czas nam się  
cygan z rozpaczą.  
— Nie zobaczę cię więc już nigdy najdroższa pani! — wyjękniął  
chata wiecej, jak małątki, jak stan święty.  
wspomnił, że w klasztorze będzie się znajdowała istota, która cię ko-  
— Masz oto ten pierścień na pamiątkę. Wiele razy nati wejrzysz,  
wita dalej:  
To mówiąc zdjęła z palca pierścień, a podając go cyganowi, mę-  
re tylko Bog w serca nasze wiać musiał. Idź więc teraz!  
się rozłączyć — dodata. — Ponieśmy to uczucie do grobu, uczucie, któ-  
zmiany uczucie moje dla ciebie nie dozna, ale tem bardziej trzeba nam  
— Nic to nie znaczy — odpowiedziała jałgodnie Celina — żaden  
Ostatnie słowa wymówił z wielkim wysiłkiem.  
ny, odrzucony... tak, ja jestem cyganem!  
od siebie, bom nie godzien na ciebie patrzeć, bom człowiek wzgardzo-  
ręki zadana, byłąby dla mnie największą rozkoszą. Odepchnij mnie  
odepchnij mnie od siebie, zabij mnie ustóp twóich — śmierć z twej  
— Moja najdroższa pani — zawołał wśród łez drżącym głosem —  
Zadział młodzieniec i głowę opuścił na jej rękę.  
naszem, czyś jest istotnie cyganem?  
— Powiedz mi mój przyjacielu, teraz przy ostatnim widzeniu się  
i zapłata:  
przy ustach, a Celina lewą rękę zakryła oczy. Wreszcie opuściła rękę  
Kilka chwil trwało milczenie. Cygan prawą rękę Celinę trzymał  
i obsypał ją pocałunkami.  
Cygan znów ukłękł, schwył ją za rękę, której mu nie bronila  
sobie czujesz.  
nam! Ale i ty zapaliłeś w mem sercu ogień, którego skutki sam na  
chasz; daję poznać, jak nieszczęśliwym jesteś — a to ja temu win-  
— Proste twoje słowa, ale daję mi poznać, jak bardzo mnie ko-  
Stolnikówna rzeka po chwili:  
Cygan zamilkł, ale oko zatęsknione zwrócił na Celinę.  
na antolat... Ach, tyś dla mnie antolatem...  
Gdy patrzę na ciebie, to mnie taka bojaźń przejmuję, jakbym patrzył  
w mojej duszy zawsze, każdego momentu. Ja się modlę za ciebie.

== 77 ==

— Wiesz... — odpowiedział cygan takim głosem, że wzruszył Celi-  
nę do głębi serca — pójde, aby... umrzeć! Bądź zdrowa na wieki —  
dodał, schwył Celinę za rękę, ucałował, skropił łzami, a potem pu-  
ściwszy ją pobiegł przez pola.

— Stój, nieszczęsny, co chcesz czynić! — zawołała za nim roz-  
paczliwie Celina, ale cygan nie słyszał, ani się nie obejrzał, a za chwilę  
znikł już poza krzakami cierniowemi, rosnącemi na polu.

— O, Boże!... zakrzyknęła pozostała Stolnikówna z rozpaczą.  
Były to jej ostatnie słowa, bo osunęła się i padła omdlała przy  
furcie.

Wszystko to, do czego potrzeba było tylu wyrazów, stało się  
w jednym prawie momencie. Stolnik stał jeszcze na tem samem  
miejscu, Cześnikiewicz miał jeszcze dobytą szpadę, a jeden ze sług  
trzymał jeszcze batóg do wymierzania razów.

Nagle usłyszano poza sobą głos niewieści:  
— Cóż się dzieje? na Boga, co się dzieje?  
Obejrzano się, była to Stolnikowa!

Pani Stolnikowa zwróciła pytająco oczy na męża. Stolnik nie rzekł  
ani słowa, tylko ręką wskazał na leżącą na ziemi Celinę.

— Moj córka!... coż to? nie żyje? — zawołała z płaczem Stolniko-  
wa, wyście ją zabili! Mężu! coś uczynił?

— Splamiła honor naszego domu — odrzekł Stolnik ponuro.  
Stolnikowa tego już nie słyszała, bo z głośnym płaczem rzuciła się  
na leżącą na ziemi córkę.

Stolnik z Cześnikiewiczem odwrócili się i nie nie rzekli, udali  
się ku zamkowi.

Tymczasem panny zamkowe posłyszawszy w ogrodzie niezwykle  
hałas, pobiegły czempredzej w tę stronę. Gdy dobiegły do miejsca ka-  
tastrofy i zobaczywszy Stolnikową klęczącą nad ciałem Celinę, stru-  
chlały. Wnet się jednak opamiętały i zaniosły na zamek tak omdlałą  
Celinę, jako też i jej matkę, która również więcej podobną była do  
umarłej, aniżeli do żywej istoty.

Celina skropiona wodą została wnet przywołana do przytomności.  
Otworzyła oczy, powiodła niemi naokoło siebie, a gdy matkę przed  
sobą ujrziała, zapytała się ze łzami:

— O, matko kochana! czyż i ty mnie odepchniesz?  
— Uspokój się moje dziecko, uspokój się — odpowiedziała —  
pomówimy później.

Ale u Celinę o uspokojeniu się mowy być nie mogło; za wiele  
przeżyła dzisiaj, za wiele wrażeń uderzyło w jej duszę i za wiele cio-  
sów odebrała jej serce, aby mogło się uspokoić. Usiadła więc na  
sofie i gorzko płakać zaczęła. Stolnikowa z urwanyh słów służby  
domyślała się, że tu jakaś miłosna intryga zaszła z cyganem, nie są-  
dziła jednak, aby Celina w niej grała jaką rolę, wnosila więc, że tyl-  
ko przez nieporozumienie została wplataną. Postanowiła się zaraz  
o tem przekonać.



aby to uczynić? Jednak nie pójdeł (po chwili) A on będzie czekał...  
— Ale czyż mogę bez pozegnania się z nim? czy mam tyle siły?  
Chwila milczenia, potem mówi dalej:  
Wszędzie ściga. Nie, nie pójdeł.  
konnym, a może Bóg zechce w mej pierś ugnać ten ogień, który mnie  
dali do klasztoru — zamknę się na wieki, zamknę się w murach za-  
nie pójde, nie powinnam. Dziś jeszcze poproszę rodziców, aby mnie od-  
dę... Ale nie powinnam, grzeszę tem przeciw sobie i przeciw niemu. Nie,  
— Pójde, aby go zobaczyć i pozegnać — szepiała niesłysalnie, pój-  
się poruszają.  
sem tylko cichy szept wychodził z jej ust, a najwięcej same tylko usta  
Celina podparła głowę ręką i w duszy rozmawiała z sobą. Cza-  
biańską a dusza napędza się uczuciem czci i uwielbienia.  
ność, przed którą zgięła się w pokorze kolano, jako przed istotą nie-  
serce się wyrywa, na której widok tętna mocniej biją, ale owa pięk-  
ogniście spójzeniem, lub harmonijnym dźwiękiem głosu, do której  
Piękna była w tej chwili! Nie była to owa, piękność czarująca  
bielszą od alabastru.  
nie okazywały wiele życia, a ręka pozdrowiona wszystkich krwi była  
nabieliszny marmur. Oczy zaszyły mgłą, na pół powieką zamknięte,  
kał na jej twarzy rumieniec nie dostreżący ani śladu, była biała, jak  
w swoim pokój i dumna nad swym położeniem. Kiedy dziesiątą słu-  
Przed godziną wyznaczoną cyganowi siedziała panna Celina  
tego widowska, to jest rozważania jaskini potężna.  
i cały zamek poszedł na spoczynek w nadziei ujrzenia jutro wspania-  
Stolnik tymczasem wydał stosowne rozkazy na jutrzejszy dzień  
płania do podnóża.  
czudzoziemski, przyjął zarazem zwycięstwo arystokracji paryskiej sy-  
wczesniej, gdyż trzeba wiedzieć, że Cześnikiewicz przyjąwszy strój  
Tak mówiąc do siebie udał się na spoczynek, aby jutro wstać  
strasznie we znaki moim finansom... No, odcekałmy konca!  
to nie żarty... a ten Paryż — dodał ciszej związując głowę — dał się  
Hm!.. czyżbym jej rękę odrzucił? Nie! Ona, jak ona, ale klucz Turaj  
dobrze i tak. Niech mnie teraz poproszą, abym przyjął rękę Celiny.  
A to mi przekonanie! No, nabyłeś teraz innego przekonania! Ale  
odda serca osobie jej nierówniej, że nie spłami honoru swego rodu?  
podziła two przekonanie, że córka pamięta na miły w herbie, nie  
spodziankę, o jakiej nie marzyła. Ha, panie Stolniku, gdzie się  
w moje siódka, że się z nich nie wypląta. Sprawie ci serceko nie-  
— Ha, ha, ha! — śmiał się — wpadłeś i ty kręku i ty serceko  
chem.  
fajniac i do usmiechu układac, aż naraz głośnym wybuchem śmie-  
dzac po pokoju. Twarz jego chmurą, zaczęła się coraz bardziej roz-  
Po tych słowach złożywszy w ty rękę, zaczął się znowu przecha-  
urządzeniem.  
go zataić. Nie, niepodobna, nie... sto razy nie. Niech tak będzie, jak

= 76 =

— Tu jest — rzekł — owa altana, a tu ta ława. Z tego klombu  
cygan wyszedł. Którędy odszedł, nie wiem, bom się bał, aby mnie  
kto nie spostrzegł, dlatego za nim iść nie mogłem; a tu ja stałem.

Cześnikiewicz w milczeniu pilnie przepatrywał klomby, miejsca  
bardziej ukryte i wszystkie tajemne zaułki. Nikogo tam nie było,  
czego się też Cześnikiewicz spodziewał, gdyż nie przypuszczał, aby  
cygan w ogrodzie noce przepędzał, a z dworskich nikt o tym czasie  
w tej stronie ogrodu znajdować się nie mógł.

Chodziło mu najwięcej o to, aby się dowiedzieć, którądy cygan  
wszedł do ogrodu. Bramą koło zamku niespostrzeżenie wejść nie  
mógł, aniby się też na to nie odważył. Musiał tedy znać jakieś tajem-  
ne wejście, lub poprostu przeleźć przez mur zamkowy.

Niedaleko od altany natrafił Cześnikiewicz na ukrytą w murze  
furtkę, zarosłą całkiem krzewami. Spiesznie przystąpił do niej, ude-  
rzył nogą i natychmiast się otworzyła, przez otwór miał wolny widok  
na pole. Przez fosę była położona belka, po której wygodnie przejść  
było można, aby dostać się do ogrodu. Aha! pomyślał sobie, tedy pta-  
szek wchodzi do klatki. Dobrze! będę potrafił z tego skorzystać.

Kontent ze swych spostrzeżeń, wrócił z Marcinem do swego mie-  
szkania.

— Marcinie! — rzekł — ani mi piśniesz o tem, że byliśmy  
w ogrodzie, rozumiesz?

— Rozumiem.

— Dobrze, liczę na ciebie. Masz tymczasem dziesięć dukatów —  
mówił dalej Cześnikiewicz — a jeżeli wykonasz to, co ci jeszcze po-  
wiem, dostaniesz drugie tyle, rozumiesz?

— Rozumiem! — odrzekł Marcin i sięgnął po dukaty.

Teraz Cześnikiewicz objawił Marcinowi cały swój zamiar, powie-  
dział wszystko co ma czynić. Marcin w nadziei dostania jeszcze dzie-  
sięciu dukatów, a przedewszystkiem ujrzenia skandalu, słuchał pilnie,  
aby i jednego nie zgubić słówka.

Cześnikiewicz nie zataił mu najdrobniejszego szczegółu tyżącego  
się jego zamiaru. W końcu uradował się bardzo, gdyż odgadł, że Mar-  
cin będzie poczytywał sobie za wielki zaszczyt, jeżeli się ze zadania  
swego sprawnie wywiąże.

Gdy skończył opowiadanie swego planu, zapytał jeszcze raz Mar-  
cina:

— Czujesz się na siłach, że wykonasz co do joty dane ci zlecenie?

— Czuję Wpanie!

— To dobrze, możesz odejść.

Gdy Marcin wyszedł, Cześnikiewicz przeszedł się parę razy po  
pokoju. Potem jakby mu coś innego na myśl przyszło.

— A gdyby też to wszystko było tylko zmyślenie Marcina? Gdy-  
by mnie tak chciano na franta wystawić?... Gdyby Marcina sama  
panna Celina do takiej komedji namówiła? — rzekł sam do siebie. —  
Ale to niepodobna! Marcin zanadto wierny, aby mi mógł coś podobne-

= 77 =

— Bądź więc szczęśliwą! — wyrzekł głosem ponurym.  
— A dokąd ty się udajesz przyjacielu? — zapytała Celina.  
Cygan zgął kolano.  
Do klasztoru... zaraz... natychmiast!...  
— Dokąd się udajesz, moja miłościwa pani?  
sem.  
— Nie i ja ciebie nie zobaczę! — odrzekła Celina tym samym gło-  
sem.  
— Juź cię nie zobaczę więcej? — wyjęknął cygan...  
rzyla ją.  
Trzymając tak cygana za rękę, poprowadziła go do furty i otwo-  
rzyła ją.  
w tłumie tych wrzeszczących i naigrawających się z ciebie masz przy-  
jaciółkę we mnie dozgonną.  
— Pójdź, nieszczęśliwy przyjacielu. Idź teraz, a pamiętaj, że  
za sobą, mówiąc:  
Na te słowa doskoczyła Celina, ujęła cygana za rękę i pociągnęła  
psami wyszczuć?...  
— Słyszałeś? — zawołał znowu Stolnik — czy mam kazać cię  
Ale cygan stał i ani się nie ruszył.  
— Cygan tyżczasem ani się ruszył. Stał bładny, ale dumny, nierucho-  
my, patrząc pogardliwie na Cześnikiewicza, który jeszcze dobył  
szpadę i trzymał w ręku.  
— Hej, szubca! — krzyknął Stolnik — związać lotra cygana, dać  
mu sto batów, a potem na gałąź z nim!  
Na te słowa jakby ze ziemi wyrosł, sygnęł się szudzy. Z za krza-  
ków, z za drzew zlatywało ich coraz więcej. W momencie schwy-  
tano cygana i wyprowadzono z altany.  
— Ha, panie cyganie! — wołał jeden wśród śmiechu — przyszi-  
łszy ci druzbowaci!  
— Zarazem zaręczony odbęda się pod batogiem!  
— A potem ślub na gałęzi!  
— A wesela w piekeli!  
Tak pusta hotota słuźalców sztydła z nieszczęśliwego; ale ten  
wyszy nad wszystkie rzucane podiski, ani nie jęknął, ani słówka nie  
wymówił, tylko stał ze zaciśniętymi zębami. Kiedy wtenczas mógł  
spojrzeć na niego bez uprzedzenia, byłby mimowoli musiał podziwiać  
w nim prawdziwego bohatera.  
Ale zebrał ani nie dostreżł tego, ani też nie chciał dostreżec,  
owszem pastwił się nad nim targając za włosy, posturując pod  
brodę, lub kuliakując.  
— Baly mu — krzyknął znowu Stolnik — a potem na gałąź.  
Na te słowa schwył go kilku i rzucił o ziemię.  
W tej chwili oko jego padło na kłęzący dotychczas Stolnikównę  
i nog ojca. Zobaczyła go i Celina, oko jej społkado się z jego okiem. A  
ach było ono takie same, jak wtedy..."

= 78 =

Zakrzyknęła, bo właśnie w tej chwili regularny stuk batoga spa-  
dającego na cygana wyrwał ją z odrętwienia. Powstała. Juź to nie  
była owa wiotka, dziecinna Celina, ale kobieta czująca siebie kobietą.  
Przyskoczyła bliżej do ojca.

— Ojcie! — zakrzyknęła — słuchałeś zapewne, więc wiesz, czem  
ten człowiek jest dla mnie. Puść go wolno, bo na Boga żywego, zo-  
baczysz mnie u stóp twych trupem!

To mówiąc wy dobyła z zanadru ostry, błyszczący sztylecik, roz-  
darła gorset i wymierzyła zabójczym narzędziem w nagą białą pierś.

Stolnik struchlał.

— Ojcie! na żywego Boga, ja raz ostatni cię zaklinam! — wy-  
krzyknęła Celina głosem stanowczym!

Stolnik, w którym uczucie ojcowskie wzięło górę nad wściekłym  
gniewem, zawołał spiesznie:

— Puścić go!

Służba odskoczyła od cygana, a ten zerwał się ze ziemi i stanął na  
równe nogi. Nie wiedząc co się z nim dzieje, powiódł błędnym okiem  
naokoło. Jeszcze przed chwilą usłyszał wyrok śmierci — nie zląkł  
się go wcale; teraz słyszy wyrok życia — zląkł się, bo nie mógł uwie-  
rzyć, aby to mogło być prawdą. Widzi ze zdumieniem niedaleko od  
siebie Celinę i z podniesionym sztyletem, a Stolnika z wybladłą twa-  
rzą. Nie słyszał on, ani nie widział, co się przed chwilą stało, dlate-  
go, mając i tak do najwyższej potęgi rozstrojoną duszę, nie mógł tej  
całej sceny zrozumieć.

Dopiero powtórnny głos Stolnika wyrwał go z letargu.

— Ruszaj sobie cyganie!... krzyknął Stolnik.

— Jeżeli się jeszcze raz tu pokażesz, będziesz wisiał na gałęzi —  
dodał z własnego popędu Cześnikiewicz, który wołałby był widzieć  
cygana na szubienicy, aniżeli na wolności.

Ale cygan stał i ani się nie ruszył.

— Słyszałeś? — zawołał znowu Stolnik — czy mam kazać cię  
psami wyszczuć?...

Na te słowa doskoczyła Celina, ujęła cygana za rękę i pociągnęła  
za sobą, mówiąc:

— Pójdź, nieszczęśliwy przyjacielu. Idź teraz, a pamiętaj, że  
w tłumie tych wrzeszczących i naigrawających się z ciebie masz przy-  
jaciółkę we mnie dozgonną.

Trzymając tak cygana za rękę, poprowadziła go do furty i otwo-  
rzyła ją.

— Juź cię nie zobaczę więcej? — wyjęknął cygan...

— Nie i ja ciebie nie zobaczę! — odrzekła Celina tym samym gło-  
sem.

— Dokąd się udajesz, moja miłościwa pani?

— Do klasztoru... zaraz... natychmiast!...

Cygan zgął kolano.

— Bądź więc szczęśliwą! — wyrzekł głosem ponurym.

— A dokąd ty się udajesz przyjacielu? — zapytała Celina.



# Nie będzie już ani wypadków ani chorób śmiertelnych

Niestety, według tezy sławnego biologa, dopiero za jakieś tysiąc lat

Utopię dnia dzisiejszego są rzeczywistością jutro — mówi w wywiadzie dziennikarskim prof. Carrel, wszechświatowej sławy biolog, laureat Nobla i kierownik Instytutu Rockefellera, rozwodząc się na ulubiony swój temat walki ze śmiercią. „Ja i moi współpracownicy nie jesteśmy zresztą bynajmniej rozkocharani w życiu, chcemy jedynie zbadać jego prawa, o których cała nasza wiedza dzisiejsza ma za ledwie słabe przeczucie.

**Lecz nie boimy się śmierci.**

Wiemy, że nie jest ona ani katastrofą ani błogosławieństwem, lecz prosto koniecznością natury. Wiecznego życia nie będzie nigdy. Natomiast jestem przekonany, że medycyna w krótkim czasie, może w 200 lub 300 latach, tak dalekie poczyni postępy, że będzie umiała pociągnąć granicę między śmiercią konieczną i niepożądaną. A granicę śmierci koniecznej można wprawdzie znacznie rozszerzyć. Już dzisiaj przeciętny wiek jest znacznie dłuższy niż doniedawna, i wynosi już około 60 lat. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że nie jest to granica ostateczna. Nie dające się narazie przewidzieć odkrycia doprowadzą niewątpliwie do

**zupelnie nowych wyników w dziedzinie odmładzania.**

Być nawet może, że walka człowieka ze śmiercią wyda aż nadto pomyślne rezultaty. Sztuczne bowiem przedłużenie życia stawia ludzkość przed daleko trudniejszymi zadaniami, niż śmierć sama. Nie zapominajmy, że ustroj ludzkości wznosi się na zmianie generacji. Śmierć przeciwdziała przeludnieniu ziemi. Gdyby, co uważam za zupełnie możliwe, przeciętny wiek człowieka podniósł się do stu lat, powstałoby stąd zwłaszcza dla krajów cywilizowanych, trudności gospodarcze nie do pokonania. Mimo tych rozważań, zadaniem naszym jest zwalczanie śmierci czyli odsuwanie jej do najpóźniejszych lat. Opiaramy się już

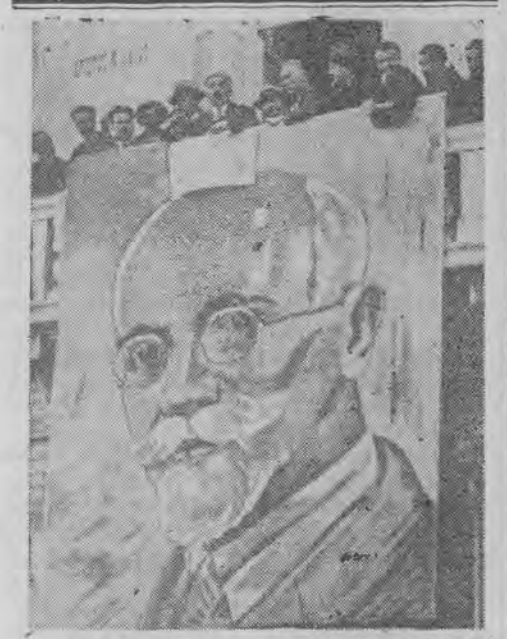
**na szeregu bardzo udatnych doświadczeń.**

Nauka zna pewne zwierzęta, których ciało w stanie zasuszonym nie rozkłada się. W organizmach tych zachowuje się ukryte życie, a skoro się je po tygodniach odwilży, odżywiają one i prowadzą normalne życie.

Zagadnienie odmładzania człowieka jest wprawdzie jeszcze bardzo zawile. Starość objawia się bowiem w postaci zmian materji i tkanek, nie zaś jako zanik funkcji jednego czy drugiego gruczołu. Nie wystarczy zatem zaszczyć starcowi świeży gruczoł, trzeba znaleźć sposób odświeżenia jego serum przez doprowadzenie nowych substancji. Wówczas wprawdzie operacja odmładzania należałoby do arsenału „normalnych środków leczniczych”. W tej dziedzinie dokonano świeżo ważnego odkrycia, a wynalazcą jest nie kto inny, jak

**sławny lotnik Lindbergh.**

Skonstruował on w naszym instytucie aparat, składający się z sztucznego serca i sztucznych płuc ze szkła, przez które krąży sztuczna czyli syntetyczna krew. W tym aparacie można utrzymać przy życiu przez czas nieograniczony całe organa ludzkie jak gruczoły, nerki, wątroba, przyczem funkcjonują one zupełnie tak samo jak gdyby były jeszcze częściami żywego organizmu.



Jak już donosiliśmy, w ostatnich wyborach w Grecji walne zwycięstwo odniosło stronnictwo liberalnych republikanów wenezelistów, które stało się jednocześnie najważniejszą podporą monarchji. Na zdjęciu jeden z przywódców wenezelistów Gonotas, przemawia w dniu ogłoszenia wyniku wyborów.

Nie rzadko słyszymy o ludziach stuletnich, cieszących się znakomitą zdrowiem. Istnienie ich dowodzi, że organizm ludzki w ogólności więcej posiada siły odpornej, niż to przypuszczamy. Niewątpliwie polega to w poszczególnych wypadkach na specjalnie korzystnych warunkach odziedziczonych. Poza tem wchodzi w rachubę inne momenty, jak sposób ży-

cia, dieta, oraz stan duchowy, które zdolne są przedłużyć życie ludzkie.

**Studjum warunków długiego żywota znajduje się jeszcze w powijakach,**

lecz niektóre fakty znamienne są nam już dzisiaj znane. Do studjum tego służą nam nasze myszy doświadczalne, których Instytut wychował 39 tys.



Prywatny zwierzyńiec posiada pewna właścicielka ziemiska w Anglii, Mrs. Tyrwhitt-Drake. Obok zwierząt dzikich, ozdobą tego zwierzyńca jest szóstka pięknych kucyków, które właścicielka wyprowadza właśnie na spacer, jak sforę psów.

Zasadnicze znaczenie posiada zrozumienie, że to co właściwie nazywamy śmiercią wogóle nie istnieje. Organizm umiera bowiem w dwóch etapach. Najpierw wygasa indywiduum samo, albo ściślej, jego świadomość, później, po upływie kilkunastu sekund zaczyna obumierać poszczególne organa. Jeżeli się wykorzystają te przejściowe sekundy, dokonać się może t. zw. cud zmartwychwstania. Wypadek taki z mojej praktyki pozostanie mi niezatarty w mojej pamięci. Mielśmy raz pewną kobietę w naszym instytucie, której serce przestało bić. Była ona zatem

**w znaczeniu normalnym umarłą.**

Udało się, — co wprawdzie, jak wyraźnie podkreślam, stanowi dotąd fakt odosobniony — za pomocą bardzo trudnych i niebezpiecznych zabiegów zapobiec obumieraniu jej organów. Istotnie kobieta ta po 25 minutach odżyła. Lecz nie było to już życie ludzkie: wykazywała ona proste reakcje zwierzęca.

**Ducha nie można wskrzesić.**

Istnieje zatem śmierć odwołalna w pierwszym i nieodwołalna w drugim stadium. Inaczej mówiąc, rozróżniamy dwa rodzaje umierania z powodu wypadków nieszczęśliwych, chorób i tym podobne oraz konieczne z powodu zwykłego zużycia organizmu. To ostatnie nigdy nie będzie pokonane. Zarodki jego nosimy w sobie od samego początku naszego życia. Drugi rodzaj, umierania, przypadkowy, że tak powiem, wiedza nauczy się pokonywać. Za jakieś lat tysiąc, sądzę, nie będzie już ani wypadków, ani chorób śmiertelnych.” (W. i P.)

## Nie warto obcować z duchami

Urzędnik państwowy na rozkaz ducha defraudował pieniądze skarbowe — „Biały mag” skazany został na 3 lata więzienia

W tych dniach w paryskiej izbie karnej odbył się niezmiernie ciekawy proces o sprzeniewierzenie, którego powodem były... duchy. (O ciekawej tej sprawie pisał już swego czasu — Red.)

Na ławie oskarżonych zasiadł b. urzędnik poczty i telegrafów Lucjan Chaisemartin, oraz „doktor” Henriquez

**„profesor białej magji”.**

Henriquez rodem z wyspy Haiti, mimo że uprawiał białą magję, ma cerę koloru czekoladowego, gęstą czuprynę i czarne, głęboko osadzone oczy o fascynującym spojrzeniu.

Wszystkie te zewnętrzne wartości, które zresztą można spotkać u każdego cygana i Węgra, choć „czarować” nie umieją, sprawiły, że „pan doktor”

**miał wzięcie w sferach urzędniczych,**

zabijając czas po pracy, filozofowaniem i zabawą w wirujące stoliki.

Na ławę oskarżonych sprowadziła urzędnika chęć zgłębienia tajemnic białej magji. Smagły mieszkaniec Haiti zaś dostał się na ławę oskarżonych, przez „duchy”, zbyt materialistycznie nastawione.

Oto kilka momentów z tej niezmiernie ciekawej rozprawy:

Po odczytaniu aktu oskarżenia, urzędnik poczty Chaisemartin złożył następujące zeznanie:

— Pewnego dnia, podczas dyskusji na temat filozofji, jeden z kolegów polecił mi doktora Henriqueza, jako „białego maga”, bardzo zręcznego, który miał mi dać wskazówki jak prowadzić się w życiu prywatnym i na urzędzie. Udałem się tedy do Henriqueza.

Na tem pierwszym spotkaniu odbyła się analiza wpływów magnetycznych,

**przy pomocy trupiej czaszki, sporządzonej z kości słoniowej.**

Urzędnik był bardzo zadowolony z tego spotkania. Na drugim spotkaniu znów była mowa o magnetyzmie dodatnim i ujemnym. Mag i urzędnik związali się nicią duchową, a urzędnik został mianowany następcą duchowym maga.

Na jednym z dalszych posiedzeń mag zwierzył się urzędnikowi, że rozmawiał z dobrym duchem o jego osobie. Dobry duch

**polecił magowi budowę filtrów magicznych**

których tajemnicę mu powierzył.

— Ale widzisz, dodał mag, na filtry trzeba pieniędzy. Ty, jako mój następcą duchowy, dostąpiłeś zaszczytu, że dobry duch wskazał mi cię na pomocnika. Pomoc twoja polega na dostarczaniu finansów, koniecznych na budowę filtrów magicznych.

Urzędnik przyniósł magowi wszystkie swe oszczędności.

— Mało, powiedział mag, na następnym posiedzeniu. Filtry to rzecz ziemiska, a zatem kosztowna...

— Kiedy ja więcej nie mam — jęknął urzędnik.

— Musisz pościć!...

I biedny urzędnik

**z nakazu ducha stał się wegeterjaninem,**

czyli człowiekiem, nie jadającym mięsa i odmawiającym sobie wszelkich przyjemności. Pieniądże w ten sposób zaoszczędzone szły dla maga... na filtry.

— Pewnego wieczora, zeznawał dalej urzędnik przed sądem, gdy zasypiałem, posłyszałem nagle, jakby uderzenie pięścią i poczułem coś jakby zawrót w głowie. Był to doktor Henriquez, a właściwie jego duch, który złożył mi wizytę. Duch rzekł: „Twoja uczciwość nie ucierpi na tem, jeżeli

**weźmiesz pieniądze z kasy państwa”.**

Po tej wizycie urzędnik już nie wahał się i sięgnął do kasy. Wszystko poszło w ręce maga na filtry...

— Nie bój się, uspokajał go mag. Na sprzedaży filtrów magicznych zrobimy miliony, wtedy zwrócisz pieniądze, pożyczone z kasy państwa.

W ten sposób, z kasy ministerstwa poczty i telegrafów przefiltrowało się do kieszeni maga 223 881 franków!

Budowy filtrów nie ukończono a sprawa została wykryta.

**Mag z kolei powędrował na więzienny wikt wegeterjański.**

Urzędnik, jako następcą duchowy, poszedł za nim.

Sąd rozpatrwszy sprawę skazał urzędnika na 10 miesięcy więzienia z odroczeniem 100 franków grzywny.

Magowi zaś na dalsze rozmyślanie i obcowanie z duchami przeznaczono 3 lata bezwzględnej aresztu, ponadto dodano mu 200 franków grzywny i pięć lat zakazu pobytu we Francji.

**HUMOR**

**Dobrze mu poradził**

— Panie doktorze! Stała się rzecz niezwykła. Mój półtoraletni chłopak, będąc bez dozoru, dorwał się do mojego biurka i wypił mi wszystkie atrament z flaszeczki co do kropki. Radźcie, panie doktorze, co mam robić?

— Pisz pan teraz ołówkiem.

**Mimo przymówki**

— I nie oświadczył ci się dotąd?  
— Nie! Pomimo, że mu już ze dwadzieścia razy grałam maraz weselny Mendelssohna!.

## Jakim powinien być dyplomata

„Milczenie jest najniebezpieczniejszym środkiem ukrywania prawdy”

Jakim powinien być dyplomata, o tem we wszystkich językach światowych napisano prawdziwe dzieła. W Polsce już przed trzydziestu i kilkudziesięciu laty ukazało się również takie dzieło Krzysztofa Warszawickiego, wydane obecnie ponownie.

Wedle tego pierwszego polskiego podręcznika dla dyplomaty, wydanego po łacinie, dyplomata winien być mądry, wykształcony, przebiegły, wstrzemięźliwy, bezwzględnie prawdomówny, musi mieć ponadto ujmującą powierzchowność. Winien stronić od intryg, dążyć do zgody i porozumienia, gdyż utrzymanie pokoju jest głównym celem jego misji.

Dyplomata, pisze autor „De Legato et Legatione”, winien mieszkać jak w szklanym domu, aby wszyscy mogli bez zgorznięcia widzieć, co robi w dzień i w nocy. Prawdomówność jest konieczną cechą dyplomaty, niema on jednak obowiązku mówienia całej prawdy. Zresztą „milczenie jest najniebezpieczniejszym środkiem jej ukrywania”.

Interesującym jest to, co autor mówi o zaletach, jakich wymagają pierwszorzędne placówki w różnych krajach, a w szczególności:

W Italji dobrze będą reprezentować swe państwo dyplomaci uprzejmi, mający specjalnie dobre manjery, ponieważ tam ustawicznie toczy się spór o kwestje grzeczności i etykiety (dziś należałoby czytać: prestiżu).

Francja jest polem do popisu dla ludzi odznaczających się lotnym umysłem, by mogli szybko orjentować się w sytuacji i umieli dostosować do otoczenia;

do Anglii pasują mężowie przystojni i poważni, ponieważ dla takich właśnie Anglicy mają szacunek, mówiąc im podobno, iż powinni żałować, że nie są Anglikami (nie się od tego czasu nie zmieniło);

placówka w Moskwie jest odpowiednią dla ludzi przezornych, tak ze względu na panującą tam perfidję, jak i na to, że bez długich targów nie od nich można uzyskać.



# „Eh, co tam fajerant!...“

Wyraz, którego niema w encyklopedji — Wściekła harówka Edena w pralni — Nawet abstynent chwycił za flaszkę — Symbol doli robotniczej — Jak było dawniej, a jak jest dziś — Zmienia się oblicze robotnika — A potem przyszedł kryzys — „Obrona“ robotnika i dobrobyt sztandarowych „towarzyszy“ — Robotnik i mechanik



Po „fajerancie“...

Łódź, 1 lutego

Wyrazu tego nie znajdziecie w żadnej encyklopedji, w żadnym słowniku etymologicznym czy historycznym, a mimo to jest on może najbliższy duszy robotnika... Pierwotnie „fajerant“ oznaczał poprostu nadliczbowe godziny pracy, że zaś w owych czasach nie znano pracy na kilka zmian, jeno robotnik pracował od świtu do zmierzchu, więc praca nadprogramowa odbywała się z reguły przy świetle — stąd nadliczbowe godziny noszą nazwę, brzmiącą z niemiecka „fajerant“, od wyrazu feier. Ale, że z nadliczbowymi godzinami związana była i nadliczbowa zapłata, więc czasem wszystko, co robotnik otrzymywał w dniu pwyłaty ponad normalną tygodniówkę, zaczyna nazywać się fajerantem... Czy czytalicie najpiękniejszą z książek Londona — „Martina Edena“? Jeżeli tak, to przypomnijcie sobie opis jego pracy w pralni. Po tygodniowej wściekłej harówce pracownicy zdolni byli tylko do odsypiania święta, lecz stopniowo nadchodzi potrzeba przerwania monotonji jakąś rozrywką czy podniętą i nawet abstynent chwycił za flaszkę...

Podobnie działo się i z robotnikami w owych czasach, gdy pracowano dziennie po dwanaście i więcej godzin. Po takiej pracy człowiek nie jest zdolny do żadnej kulturalnej rozrywki, nawet do normalnego wypoczynku. Przemęczone nerwy domagają się i podnięty i jakiejś zmiany, a co — sądzono — może dać tylko alkohol...

Zasadniczo tygodniówka przeznaczona była na potrzeby rodziny, lecz był dodatek za godziny nadliczbowe — był „fajerant“. Więc pito „za fajerant“ i „na fajerant“!... Z czasem wreszcie i owe hulanki po wypłacie tygodniówki zaczęto nazywać fajerantem.

Czy były to w ścisłym znaczeniu tego słowa pohulanki? Zabawy wesołe i beztroskie? Oczywiście bywało i tak — niejednemu młody pił i hulał „na wesoło“. Działo się tak, dopóki fabryka nie wysłała młodych sił, dopóki po sześciu dniach pracy pozostawał jeszcze nieużyty zapas energii... Potem trzeba było pić, aby stęzala krew pobudzić do szybszego krążenia. Aby dawna młodzieńcza fantazja powróciła choć na te kilka godzin... Pito również i ze zgryzoty.

To prawda, że przed wojną łatwiej było o pracę, również i zarobki były lepsze, nigdy jednak w Polsce robotnik nie zarabiał tyle, co w Ameryce czy Anglii... A przecie bywały i okresy ciężkich kryzysów, lokautów, strajków... Przy kieliszku, gdy zasumiało w głowie, rodziła się nadzieja — lżej było żyć. Przy kieliszku omawiano szeroko swój los robotniczy, naradzano się, śpiewano i przeklinano.

Potem przyszły lepsze czasy — godziny pracy zmniejszono do ośmiu, zarobki były znośne i... fajerant zaczyna powoli zanikać. Zjawiają się kluby, robotnik czasami zajada się w teatrze,

częściej bierze do ręki książkę, a przede wszystkim zaczyna interesować się sportem. Niektórzy, jako czynni członkowie klubu, inni jako widzowie, gorliwi zwolennicy i „kibice“.

Ale nadszedł kryzys strukturalny. Gwałtownie maleje liczba pracujących, a przed urzędem pośrednictwa pracy wyrastają długie ogonki. Ci, co pracują jeszcze, często przy tygodniowej wypłacie otrzymują zaledwie za jeden lub dwa przepracowane dni. Grosze... Ani umrzeć, ani żyć z tem —

za mało. W domu czeka żona, dzieci... Zaniesie się im te parę złotych, to i tak niewiele pomoże. Oczywiście większość niesie bodaj tyle, ale są mniej opatrzni, bardziej zmęczeni życiem, bardziej zadzierzysci...

— Eh! Co tam, fajerant!

Robotnik jest cierpliwy — gdy ma widoki na poprawę losu, zaciska pasa i zaciska zęby — trwa. Lecz, gdy za całą pociechę ma rozważania rządowych polityków o „dnie kryzysu“, gdy słyszy albo hasło: „Radosna twó-

ność“, a conajwyżej mdle apele do „szarego człowieka“, gdy widzi coraz większe bezrobocie...

— Eh! Co tam, fajerant!

Bary rosły, jak grzyby po deszczu. Są jeszcze związki zawodowe — „fachowa“ obrona robotnika. Mętne socjalistyczne frazesy. Kiedyś w to wierzono, lecz od czasu powstania „socjalistycznego rajy w Sowietach“, od czasu, gdy towarzyszy Blum subsydiuje ruletkę w Monte-Carlo, mimo, że jest wodzem socjalistów we Francji, gdzie również rośnie bezrobocie w zastraszającym tempie... gdy towarzyszy MacDonald póty był towarzyszem, dopóki nie dochrapał się premierostwa, a dla synka teki podsekretarza stanu... gdy towarzyszy Liebermanowi powodzi się zagranicą wcale niezgorzej, a towarzyszy Moraczewskiemu w kraju jeszcze lepiej... towarzyszy „bonzowie“ jakoś dają sobie radę, lecz robociarz...

— Eh! Co tam, fajerant!

Lecz oto zaczęła się wylaniać wizja Wielkiej Polski. Łódzki robotnik, jak fala, popłynął do szeregów Obozu Narodowego, a za nim ruszyły zastępy ze Śląska, Warszawy...

Dziś w barach pusto. Oczywiście, są i dziś tacy, co nie stronią od obitej cynkiem ludy. W czasach kryzysu alkoholików niebrak nigdy. Zresztą są tacy, co swe sumienie robotnicze muszą zalać wodą, aby zbyt nie dokuczalo. Słuzi się tym i owym, za to i owo. Jednego mierzi współpraca z „kędzierzawymi towarzyszami“, innego gnębi to, że za „grzecznym“ stosunkiem do działaczy politycznych z pod wiadomego znaku dostał pracę na miejsce zredukowanego „nieprawomyślnego“, takiego samego, jak on, robociarza...

— Eh! Co tam, fajerant!



Robotnicy i robotnice w drodze do pracy.

## Całkowity rozkład „sanacji“ w Łodzi

Łódź, 1 lutego

Mimo zabiegów i starań działaczy „sanacyjnych“ w Łodzi, by próżnie, jaka powstała po dawnym B. B., zapelnic jakimś nowym tworem, „namiastką“ dawnych blokowców ze złapanymi nowymi działaczami, jesteśmy świadkami — całkowitego zestarzenia i przeżywania się systemu, który zaczął swój niesławny początek w maju 1923 r. Rozpoczęły się już wewnętrzne walki i zmagania o resztki „ideologii“, wpływów i... posad. Widzimy tu też tragiczne zmagania się „dołu“, to znaczy mas z „górami“, która wszystkich wyprowadziła w pole. Stąd niewczesne żale i rozpacz, rozgardzaj i chaos.

**N. K. R. — TRZY LITERY I NIC!**

„Sanacja“, zazdroszcząc wpływu Obozowi Narodowemu i chcąc z nim konkurować, przy zielonym stoliku i za pieniądze państwowe stworzyła również coś „narodowego“, mianowicie Narodowy Klub Robotniczy, czyli w skrócie „N. K. R.“. Stworzono „wydział centralny“, „dzielnice“ w różnych punktach miasta, przysłano nawet „wielkiego człowieka“ z Poznania, który zna się na „ruchu narodowym“. I co? I nic. Dziś sami członkowie widzą, że twór, do którego należą, jest tylko (po)tworem, stworzonym po to, by pokazać Warszawie, że coś jest, że coś się robi...

A stolica „sanacyjna“, ucieszona wynikami dotychczasowej pracy (szły tam raporty z przechwałkami i bujające w obłokach), przysyłała pieniądze i swoich inteligentów na „eksport“ do Łodzi — do prowadzenia robotników za rączkę. Ostatnio importowano do nas specja do wszystkiego, a właściwie do niczego, p. Długosza, oraz do roboty kulturalno-oświatowej i bujanla wyborczego, p. Wojnarowskiego, redaktora osławionej „Gazety Fabrycznej“, nieboszczyk.

Zdawałoby się, że po przysłaniu takich speców, robota pójdzie gładko. A tymczasem nie... Robotnik łódzki nie lubi, by jacyś tam inteligenci, a nawet ćwierćinteligenci prowadzili go za rączkę. I nie dali się wziąć na robotę „państwowo-twórczą“. Ci ostatni, nie mając nic lepszego do roboty — nic nie robią, biorąc przytem stone pensje, liczące się na setki złotych.

O wspaniałomyślności tych panów i wogóle „sanacji“ robotnicy przekonali się sami na własnej skórze. Oto po ukończeniu robót sezonowych, niektórym z sezonowców brakowało po kilka dni do ustawowej zapomogi, która przewiduje 104 dni przepracowane. Mimo interwencji N. K. R., mimo prób i grózb — robotnicy ci zostali bezwzględnie usunięci z prac i nie zrobiło się dla nich żadnych ustępstw na zime, mimo członkostwa w N. K. R., które ich w tym wypadku nie uchroniło. A przecie można było coś zrobić dla tych biednych ludzi, zwązywszy, że niektórym brakowało do zapomogi 5—10 dni. To też rozgorczyli tem i wogóle bujaniem robotnicy zaczęli coraz krytyczniej patrzeć na swych przywódców i zawodowych nierobów. Wkońcu zebrało się tyle materiału obciążającego, że uchwalono przez wszystkie oddziały N. K. R. wotum nieufności. W wydziale centralnym z Warszawiakami na czele zakipiało. Podług prawa powinni ustąpić, a ustąpić, to znaczy pożegnać się z pensjami, nieróbstwem i dłubaniem w nosie. I przeważyło to drugie. Może to trochę niehonorowo i nieetycznie, ale praktycznie i blisko koryta. Mało tego — robotnicy, widząc, że ich obrońcy mająją się ze swemi rólami i stają się czemś przeciwnym, postanowili sami bronić swych praw. Przede wszystkim powstała myśl stworzenia Związku Sezonowców. (jot)



Takich dziś już niema

## Postęp akcji odżydzeniowej w Sieradzu

Sieradz, 1. 2. Akcja odżydzeniowa znajduje coraz większe zrozumienie. Głos opinii publicznej, wygłaszany z łamów „Orędownika“, trafia do serc i przekonani ogółu społeczeństwa, pomnażając z dnia na dzień pożądane wyniki.

Oto przykłady:

Poruszona sprawa fotografa żydowskiej firmy „Ira“ niedługo pozwała czekać na skutek. Zgłosili się już dwaj fotograficy Polacy, pp. Osetek i Cieślak, którzy dokonywać będą zdjęć fotograficznych i w tym składzie (ul. Warszawska 1) będą skutecznie zamawiać i sprzedawać widokówek, gdzie dotąd była reprezentacja żydowskiej firmy „Ira“.

Również niedawno założona pracownia czapek p. Lewandowskiego (ul. Krak. Przedm. 14) dzięki poparciu społeczeństwa tak się pomyślnie rozwija, że z trudem może podolac obstalunkom, i z tego względu nie jest w stanie wystawiac, jak przedtem, towaru na rynku w czasie targów, by obsluzyc kupujacych z okolicy.

Niemniej też zwraca na siebie uwagę wzmożony ruch w handlu polskich firm, powstawanie nowych placówek handlowych, a podupadający stan żydowskich, co pozwala mocno wierzyć w pomyślną przyszłość na-





**Kalendarz rzym-kat.**  
Niedziela: Oczyszczenie N. P. M.  
Poniedziałek: Błażeja B., Oskara b.  
**Kalendarz słowiański**  
Niedziela: Miłostawy  
Poniedziałek: Seibora  
Słońca: wschód 7,35 zachód 16,39  
Długość dnia 9 g. 04 min.  
Księżyca: wschód 11,25 zachód 4,02  
Faza: 5 dzień przed pełnią.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi:**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów od 10-12

**NOCNE DYŻURY APTEK**  
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewicz, Zgierska 87, Hartmana, Brzezińska, 24, Hiszpańska, Plac Wolności 2, (żydowska), Perelmana, Cegielińska 32, (żydowska), Cymera, Wólczajska 37, Darnieckiego, Piotrkowska 27, Wojcieckiej, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie: tel. 102-90.  
Straż ogniowa: tel. 8.

**TEATRY ŁÓDZKIE**  
Teatr Miejski — 4 pp. „Poskromienie złoŹnicy”, 5,30 „Romans”.  
Teatr Popularny — w sobotę i niedzielę teatr nieczynny.  
Teatr Popularny w sali Geyera — 8,15 w. „Kobieta i jej tyran”.

**KINA ŁÓDZKIE**  
Adria - Metro — „Kochaj tylko mnie”  
Bajka — „Wyprawy Krzyżowe”  
Capitol — „Melodia wielkiego miasta”  
Corso — „Wielki gracz”  
Czary — „Człowiek o stu maskach”  
Miraż — „Jaśnie Pan Szofer”  
Ikar — „Gra zmysłów”  
Oświatowy — „Csibi”  
Palace — „Kwiat Hawaj”  
Przedwiośnie — „Epizod”  
Rialto — „Nieśmiertelne melodie”  
Stylowy — „Nie miała baba kłopotu”.

**POGODA WCZORAJ**  
Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 1. 2. r. b. najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 3,9 st., najniższa: plus 1,5 st., Barometr: 735, tendencja: ciśnienie bez zmiany.

**JAKA BĘDZIE POGODA?**  
W dalszym ciągu pogoda pochmurna, mgliasta z opadami.

**KOMUNIKATY**  
Akademia międzyszkolna, poświęcona młodzieży polskiej na obczyźnie. W niedzielę, 2. b. m., o godz. 17 w Teatrze Populannym odbędzie się międzyszkolna z okazji przeprowadzania obecnie miesiąca zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Udział w akademii biorą delegacje szkół średnich oraz siódmych oddziałów szkół powszechnych.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**  
Bal ogrodników odbędzie się dnia 8. b. m. w salach Tow. Śpiew., Piotrkowska 243. Zaproszenia nabywać można w lokalu Woj. Zw. Ogr. w Łodzi, Piotrkowska 89, we wtorek i piątek, o godz. 9-3 oraz u p. J. Kołaczkowski (kwinciarz) codziennie do godz. 19. Warunki konkursu mazurowego: Przy wejściu wraz z biletami wydawane będą bezpłatne numerki uprawniające wszystkich do głosowania na najlepszą parę wykonawców mazura.

**Zebranie Właśc. Mleczarni Pryw. w Łodzi.** W tych dniach w sali Stow. Wzajemn. Pom. Prac. Handl. przy ul. Nawrot 23, odbyło się walne zebranie Zw. Właścicieli Mleczarni Prywatnych w Łodzi. Obrady zagał prezes p. Zawierła, witając przedstawicieli władz i członków. Przewodniczył zebraniu p. Stanisławski z Sompolna; sekretarz odczytał protokół z poprzedniego zebrania oraz sprawozdania zarządu rady nadzorczej komisji rewizyjnej, które zostały przyjęte przez akklamację. Skończył prezes p. Zawierła omówił szeroko plan pracy Właśc. Mleczarni Pryw. na rok bież. i wezwał wszystkich członków do wspólnej pracy dla dobra organizacji. Następnie uchwalono podwyższyć składkę członkowską z 2,50 na 5 zł mies., na co wszyscy wyrazili zgodę. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyborów członków rady nadzorczej, do której weszli pp.: Fr. Szabłowski z Kalisza, p. Krawczyk, Ant. Romek i Józef Chojnacki.

W wolnych wnioskach zabierali głos pp.: Kotarba z Częstochowy, Kaczorowski, inż. Kwiatkowski i in. nawołując do energicznej walki z konkurencją żydowską, w rękach której znajduje się dotąd około 50% mleczarni oraz przetworów nabiału. Poza tem gremjalnie uchwalono wystosować pismo odpowiednio do Polskiego Radja, protestując na przyszłość przeciwko wygłaszaniu audycji, szkalujących interesy właścicieli mleczarni chrześcijańskich. Na zakończenie prezes Zawierła wygłosił

# Kurs działaczy narodowych w Pabjanicach

Pabjanice, 1. 2. Staraniem zarządu powiatowego Str. Nar. w Pabjanicach został zorganizowany trzydniowy kurs dla działaczy narodowych z powiatu łaskiego. Kurs rozpoczął się we czwartek 23 ub. m. i trwał pełne trzy dni.

Na rozpoczęcie kursu przybył wiceprezes zarządu okręgowego w Łodzi p. kpt. Leon Grzegorzak, kierownik powiatowy, p. Zygmunt Kraj, i członkowie zarządu powiatowego, pp. Stanisław Statkiewicz i Roman Kaźmierczak.

O godz. 11,30 kierownik powiatowy p. Zygmunt Kraj powitał uczestników kursu i zakomunikował, że kierownikiem kursu został p. Tadeusz Kraj. Jako pierwszy zabrał głos p. kpt. Leon Grzegorzak, który referował program Stronnictwa Narodowego. W drugim dniu wykładów przemawiali pp. Roman Kaźmierczak i magister Maciejko z Łodzi, którzy zapoznali uczestników kursu z dziejami historii Polski. Odjeżdżającego kpt. Grzegorzaka Młodzi wynieśli ze sali na ramionach. To samo zrobiono z magistrem Maciejką.

W trzecim dniu wykładów przybył do Pabjanic owacyjnie witany prezes zarządu okręgowego, p. mec. Kazimierz Kowalski, któremu kierownik

kursu zdał raport. Mecenas Kowalski wygłosił w trzecim dniu referaty prawne w sprawie żydowskiej. Przemówienia p. mec. Kazimierza Kowalskiego nagradzono hucznie oklaskami.

Następnie sprawy organizacyjne omówił kpt. Michalak z Łodzi. Na tem program kursu został wyczerpany.

Na zakończenie w sobotę przemawiali kierownik powiatowy p. Zygmunt Kraj, Roman Kaźmierczak, Stanisław Statkiewicz oraz przewodniczący klubu radnych Obozu Narodowego w Pabjanicach p. Franciszek Szymanowicz i radny Tomasz Olejnik.

Trzydniowy kurs zakończono odśpiewaniem Pieśni Bojowej i Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej i jej przywódców.

Następnego dnia w niedzielę, 26 ub. mies. wszyscy uczestnicy kursu pod kierownictwem kierownika kursu udali się na nabożeństwo do przastarej świątyni św. Mateusza. Po nabożeństwie udano się dwójkami do lokalu, gdzie kierownik kursu wręczył wszystkim uczestnikom instrukcje i odpowiednie zaświadczenia o odbyciu kursu. Następnie udano się do sali Luna na odczyt prof. Rybarskiego.

## „Bata” w Tomaszowie Mazowieckim

Tomaszów, 1. 2. Olbrzymie zakłady czeskiej fabryki obuwia „Bata” ruszyły znowu do ataku na polskie rzemiosło. Ten jedyny, niezwykle rygorowi egzekucyjnemu podlegający podatnik polski rzemieślnik zostaje wystawiony na łup olbrzymiego, międzynarodowego kapitału.

Wielu szweców polskich w Tomaszowie Maz., ledwo egzystujących, będzie musiało jeszcze przyciągnąć pasa. „Bata” zostanie sam na rynku handlowym Tomaszowa, a z nim, jego pracownicy i przyjaciele Żydzi.

Już blisko miesiąc temu szwecy tomaszowscy na wieść, że „Bata” zamie-

rza założyć swój skład sprzedaży obuwia w naszym mieście, usiłowali temu zaradzić i przeprowadzili szereg rozmów z różnymi tytułarnymi „osóbkami”.

Prowadzono rozmowy i z prezydentem p. Raczaszkim, a także i ze „znanyim obrońcą” rzemiosła p. Jagodzińskim i z innymi osobami. Niestety nie oni w tej sprawie nie zrobili.

Obecnie każdy przechodzący ulicą Tkacką może oglądać prace remontowe i przygotowane do wprowadzenia „Bata”. Wszelkie prace związane z powyższym wykonują robotnicy i rzemieślnicy Żydzi.

interesujący referat gospodarzy na temat współdziałłości rolnictwa i mleczarstwa. Zebranie zakończono o godz. 16,30

### NOTUJEMY

Otwarcie oddziału banku „Społem”. W dniach 25 i 26 stycznia odbyło otwarcie i poświęcenie łódzkiego Oddziału Banku Spółdzielczego „Społem” w Warszawie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ruchu spółdzielczego z Warszawy z prezesem M. Rapackim i dyr. D. Kuszewskim na czele, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz reprezentanci spółdzielni z okręgu łódzkiego, związków zawodowych, jak również tłumnie zebrani członkowie i sympatycy.

Poświęcenia dokonał ks. oficjał Bączek. W przemówieniach podniesiono społeczną rolę, jaką odgrywa kooperacja w zakresie produkcji i wymiany towarów, oraz podkreślono doniosłość istnienia Banku „Społem” dla gospodarki spółdzielczej. Łódź wraz z okolicą, jako największy w kraju ośrodek skupienia mas robotniczych, poszczycić się może największym rozpowszechnieniem spółdzielczości, staje się tamsam jakby stolicą ruchu spółdzielczego w Polsce. Uzupełnieniem całokształtu działalności gospodarzy ruchu spółdzielczego w Łodzi jest otwarcie banku „Społem”, który gromadzić będzie kapitały spółdzielni, członków i organizacji pracowniczych oraz oszczędności święta pracy, celem wspierania temi kapitałami ca rzecz rozwoju spółdzielczości.

Po przemówieniach odczytano nadesłane z całego kraju depesze i listy z życzeniami od przedstawicieli ruchu spółdzielczego i spółdzielni. W uroczystości wziął udział chór Kola Młodzieży Spółdzielczej oraz orkiestra. Założenie banku „Społem” w robotniczej Łodzi odbiło się głośnie echem zadowolenia i radości, że powstała placówka spółdzielcza, gromadząca kapitały święta pracy. Siedziba Oddziału banku „Społem” mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 102 a.

**Białe tygodnie**, podczas których każda pani domu nabyć może po cenach niższych wszelkie białe towary, stolowiznę i bieliznę, urządza w Łodzi i poza jej granicami jedyny Chrześcijański Dom Towarowy „Bławat Polski” sklepach przy Rynku Baluckim i przy Rynku Zielonym. Jednocześnie firma urządza sezonową wyprzedaż lwiej części prowadzonych przez siebie artykułów po znacznie niższych cenach. Ponieważ solidność firmy jest znana naszemu społeczeństwu, zwracamy niniejszem uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie firmy w dzisiejszym numerze.

### CZY WIECIE, ŻE...

**Ku uwadze członków b. Kasy Pożyczkowej stacji Łódź - Fabryczna.** W związku z pretensjami wszystkich członków b. Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej stacji Łódź Fabryczna wyłoniono komisję dla przyspieszenia wypłat i uregulowania wszystkich spraw tej instytucji. Komisja dla likwidacji pretensyj do b. Kasy Zapomogowo Pożyczkowej przy stacji Łódź Fabryczna na urzędzie w lokalu Związku Kolejowców, Piotrkowska 92, we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 17 do 19. Jednocześnie komisja zwraca się do wszystkich członków Kasy, roszcujących sobie jakiegokolwiek pretensje, o zgłaszanie niezwłocznie tych pretensyj na ręce komisji, k. Ya wyjeżdża w tej sprawie w dniu 7. b. m. do Warszawy.

### JUDAICA

**Żydzi i bojkot.** W związku z rozwiązaniem komitetów antyhitlerowskich, władze administracyjne w Łodzi zarządziły obserwację działalności miejscowych organizacji żydowskich, które nieoficjalnie prowadziły bojkot towarów niemieckich. Wydane w tej mierze zarządzenia stwierdzają, że wyraźny bojkot towarów niemieckich w związku z zawarciem umowy handlowej polsko - niemieckiej, jest zakazany i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. Dozwolona jest natomiast propaganda towarów krajowych w ramach popierania wytwórczości krajowej, jako nieskierowana wyraźnie przeciw zobowiązaniu zaciągniętemu przez rząd z racji wspomnianej umowy.

**Firma Oetker posługuje się Żydami.** Swego czasu na liczne zapytania naszych czytelników odpowiedziliśmy, że produkty wytwórni dr. A. Oetker w Gdańsku, które znajdują się na synkach w całej Polsce, oddane były przez tę firmę przedstawicielom Żydom. Również i w Łodzi przedstawicielstwo wyrobów dr. Oetkera miał Żyd Rundsztajn i S-ka. Obecnie spowodu płaży poprzednika, przedstawicielem Oetkera na miasto i województwo łódzkie został drugi Żyd, Sz. Tajtelbaum w Łodzi przy ul. Narutowicza 32. Tak więc jeszcze jeden placówka branży spożywczej przeszła w ręce żydowskie. Do specjalnej wiadomości podajemy to drobnym kupcom i spożywcem Polakom, którzy zaopatrują swoje sklepy w artykuły spożywcze z hurtowni, aby wiedzieli, jak mają postępować z żydowskim przedstawicielem.

### KRONIKA GOSPODARCZA

**Co na to Inspektorat Pracy?** Z ramienia Centralnego Związku Przemysłu Mięsnego w Łodzi po mieście krąży t. zw. lot-

na komisja, celem kontrolowania rzeźników o przestrzeganiu 8 godzinnego dnia pracy. Kontrolerzy ci mają tylko składać doniesienia, a Inspektorat Pracy, nim z doniesienia zrobi użytek, winien w myśl obustronnej umowy z dnia 12 grudnia r. ub. wezwać zainteresowanego celem wyjaśnienia sprawy. Tymczasem wszystko dzieje się odwrotnie. Kontroler wpada jak bomba do warsztatu, robi protokół i sprawa skończona.

Broniąc ustawy o przestrzeganiu 8 godzinnego dnia pracy zwracamy uwagę, że nie można dopuścić do tego, aby ci kontrolerzy następowali na biednych rzeźników z przedmieść, tak, że nieraz niewinnie padają ofiarą dość wysokich kar. — Warsztat rzeźniczy, to nie fabryka, stając automatycznie na gwizdek, Centralny Związek Przemysłu Mięsnego i Inspektorat Pracy muszą ten stan rzeczy w najbliższym czasie zmienić.

### Z RYNKU PRACY

**Wyzysk szoferów.** Związek szoferów podjął jeszcze z początkiem b. m. zabiegi o zawarcie umowy zbiorowej dla szoferów zatrudnionych na autobusach, wskazując, że szoferzy ci zmuszani są do pracy po 14 i 18 godzin na dobę. Ponieważ właściciele autobusów, wśród których przeważają Żydzi nie zgodzili się na zawarcie umowy, związek interweniował u inspektora pracy. Zarządzona została kontrola nadzorcza autobusów, celem stwierdzenia warunków pracy szoferów. Kontrola stwierdziła, że istotnie szoferzy pracują po 16 godzin na dobę, mimo, że istnieje znaczne bezrobocie i liczni szoferzy bezrobotni poszukują pracy. W 35 wypadkach sporządzono protokoły i właściciele autobusów przedstawiono do ukarania za wykroczenie przeciw ustawie czasu pracy.

**Konferencje.** Jak podawaliśmy, związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego wystosowały pisma do 7 związków przemysłu włókienniczego, a więc: wielkiego, średniego, zarobkowego, 2 związków farbarni, stowarzyszenia fabrykatów i stowarzyszenia przedalni zgrzebnych, domagając się uregulowania warunków pracy i plac, a w szczególności unormowania liczby obsługi krosien i samoprząśnic. Wobec otrzymania w dniu wczorajszym przez związki wspomnianych pism, wyznaczone zostały w bieżącym tygodniu w poszczególnych organizacjach przemysłowych, liczne konferencje, jak i też międzyorganizacyjne, przyzem mają być omówione szczegółowo warunki, jakie przemysł wystawił w odpowiedzi na wysunięte zadania robotników.

**Złagodzenie zatargu.** Przy budowie basenów wodociagowych na Budach Stokowskich wybuchł zatarg z tej racji, że zarząd miasta z braku funduszy zamierzał zredukować 150 zatrudnionych tam robotników, którzy mieli przyrzeczenie, że pracować mieli całą zimę. W związku z tem na konferencji w zarządzie miejskim przedstawiciele otrzymali odpowiedź, że w poniedziałek 3 bm. dyrektor kanalizacji i wodociągów inż. Wojewódzki uda się do basenów i przeprowadzi podział pracy w ten sposób, że robotnicy zostaną zatrudnieni na 3 zmiany po 3 dni w tygodniu i redukcja zostanie cofnięta. Zatarg został w ten sposób złagodzony.

**Likwidacja strajku.** W żydowskiej fabryce bilardów automatycznych „Wega” przy ul. 6 Sierpnia 47 wybuchł strajk na tle zamierzonej redukcji. Wczoraj firma zgodziła się na podział pracy i robotnicy w liczbie 45 opuścili mury fabryki.

### KRONIKA POLICYJNA

**„Czarna ręka”.** Ostatnio na terenie różnych fabryk w związku z przeprowadzaniem redukcji i usuwaniem robotników z pracy, majstrowie oraz kierownicy techniczni, otrzymywali anonimowe listy z groźbami, przyzem listy te zaopatrywane były w rysunek czarnej ręki. Ponieważ zanotowano kilka napadów na majstrów, którzy zostali pokłuci, władze policyjne zarządziły dochodzenie, celem stwierdzenia, czy istnieje organizacja terroryzująca majstrów i ukrywająca się pod „czarną ręką”, czy też listy są dziełem manjaka, oraz w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

### Żydowski aplikant

Łódź, 1. 2. Dowiadujemy się, iż adwokat-chrześcijanin p. Ryszard Kijawski, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 46, zaangażował do swej kancelarii aplikanta Żyda Salomona Bambasza.

Czy p. adw. Kijawski nie mógł sobie znaleźć aplikanta chrześcijanina?

### KRONIKA SIERADZA

**Spółcześnieństwo piętnuje.** P. Marja Fiwkowa (ul. Podrzeczce 12) bierze na książkę art. społ. u Żyda Kleina, mając bliżej sklep p. Szypieńskiej, która również udzieliłaby jej kerdytu. — P. Szymanikowa w dn. 30 ub. m., o godz. 17, m. 40 kupowała u Żyda Zloczewskiego podobnie, jak i p. Rudolówna, córka leśniczego z Męckiej Woli. — P. Henryka Reliszówna w tymże dniu o godz. 18 kupowała u Żydwki Waldmanowej. Wstyd!

**Nareszcie.** Na miejsce Żyda, który dotąd zbierał podczas targów i jarmarków opłaty od straganów, jest obecnie Polak p. Boguc.



# Białe Tygodnie

połączone z **Sprzedazą Poinwenturową**

Od poniedziałku 3 do 20 lutego r. b. włącznie  
w największym Domu Towarowym Pomorza

## W. KORZENIEWSKI Spółka Akcyjna

Telef. 1898 GRUDZIĄDZ Rynek 22/24

Blizsze szczegoly i cennik w ulotkach doręczonych do mieszkań przez Urząd Pocztowy  
Tegoroczne nasze BIAŁE TYGODNIE przyniosą we wszystkich działach najniższe ceny bezkonkurencyjne, dla których oplaca się przyjazd z dalszych miast

d 777



**Lecznica dla zwierząt**  
MAG. WET.  
H. Warrikoffa  
ŁÓDŹ  
ul. Kopernika 22  
Tel. 171-07

Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Szczepienia psów przeciw nosaciznie. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8-1 i od 3-7 n 4346

### NIKLARNIA

Tadeusz Syrek  
Łódź, Nawrot 35. Tel. 26-610  
Przyjmuje do nikiłowania, srebrzenia, złocenia i oxydowania wszelkich metali.  
Wielki wybór żelazek do prasowania w różnych wielk. Ceny niskie.  
n 4343

### Kolektura

## F. Zygarkowskiego

stale pod znakiem szczęścia!

W zakończonej codopiero IV. kl. 84 Lot, padły w kolekturze mojej obok mnóstwa mniejszych wygranych

100 000,— zł na nr. 150 704

20 000,— zł na nr. 117 785

10 000,— zł na nr. 165 661

5 000,— zł na nr. 60 768

5 000,— zł na nr. 97 882

Już poraz czwarty wielka wygrana 100 000,— złotych padła w kolekturze mojej a właścicielami szczęśliwych numerów byli przeważnie ludzie niezamożni, którym fortuna uśmiechnęła się w chwili największej potrzeby.

LOSY I. kl. są już do nabycia **CIĄNIENIE 20 LUTEGO**  
Kto pragnie wygrać chociaż cokolwiek nabędzie los szczęśliwy w Kolekturze **F. ZYGARŁOWSKIEGO**  
Poznań, ul. 27 Grudnia 12

## Futura

sig najnowszych modeli z własnych i powierzonych materiałów — wykonuje pracownia foter

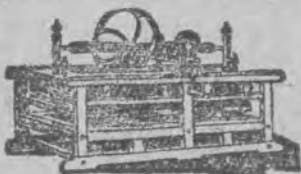
**ADOLF PERFECKI**  
Nawrot 19, TEL. 210-50 — sklep n 4311

## Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłuszk, zafleumienie i t. p. Nazwa zastrzeżona.

Król. Uprzyw. Apteka „Pod Białym Orłem“

Zal. r. 1564. K. Skarżyński  
Poznań, Stary Rynek 41.  
Telefony nr. 12-01 i 53-43.  
P 2097-5 25



„Fabryka Magli „JUNIOR“

Łódź, ul. Sędziowska 16  
(obok Zgierskiej 122)  
magle nowoczesnej konstrukcji n 4301

### Wy, którzy probujecie szczęścia

wiedźcie, że sławny Jasnowidz Golzani, spaikoblerca tysiącletnich tajemnic, oddaje do Waszej dyspozycji wiadomości, wydobyte ze świętych ksiąg tajemniczych Indji, dzięki którym ułożą Wasze życie w kierunku dla Was pomyślnym.

#### W MIŁOŚCI

poznacie wyniki osiągnięcia pełnego szczęścia. Czy małżonek-ka są wierni. Jasnowidz Golzani ich Wam wróci na zawsze, zaprowadzając zgodę, harmonię i zaufanie, bez których to wyników niema szczęścia w ognisku domowym. Chcecie sobie założyć takie ognisko, rady Jasnowidza GOLZANIEGO staną się dla Was użyteczne, on bowiem wyeliminuje gorskie rozczarowanie.

#### W INTERESACH

Jasnowidz GOLZANI zakomunikuje Wam essekres, kiedy osiągniecie powodzenie. Poda Wam kierunek, wskazując drogę, jaką należy obrać. Jesteście w kłopotach finansowych? On Wam podtrzyma, pomoże Wam do przezwyciężenia przeszkód, ponieważ Jasnowidz GOLZANI jest też uzdrowicielem wszelkich cierpień moralnych.

#### W ŻYCIU

opracowuje Wam wczelowiecie i dokładnie horoskop, który będzie cennym drogowskazem-doradca. Poznaście zatem Waszą przyszłość, będziecie w stanie zwalczyć przeciwności.

#### W LOTERJI

Jasnowidz GOLZANI pobł rekord wygranych. Jego bowiem metoda astronomatyczna skombinowana z krzyżem -da daje mu pewność określenia szczęśliwego Waszego okresu i szczęśliwe numery. Dokładnie opracowany horoskop, jakoteż możliwości ustalenia według jego metody, pozwalają ustalić okresy szczęśliwe, jakoteż granice powodzenia. Wobec dotychczasowych wyników Jasnowidz Golzani daje Wam okazje porozumienia się z nim, oddając Wam do dyspozycji całe swoje doświadczenie i swoją niezrównaną kompetencję. Nadeślicie dokładny adres, datę urodzenia i 1 zł 60 gr. znaczkami na koszty korespondencji. Horoskopów nie wysyła s'e. A adresować: Jasnowidz GOLZANI Kraków, skrytka pocztowa 474. n 59701

### Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

**W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286.**  
— telefona 260-53 —

poleca w dużym wyborze welny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, białżalane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tute wszystkie szerokości, białżnę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe. n 4309

### Codziennie świeże śledzie (zielone)

50 kg netto 12,50 zł, świeże sproty 50 kg netto 5,50 zł  
świeże dorsze (łupacze) 50 kg netto 16,50 zł, oczyszczone i bez głów 50 kg netto 23,50 zł. Na żądanie wysyłam ofertę.

**Mielczuszy - Hel, telefon 36.**  
n 4305

### Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specjalista chorób skórnych wener. i moczopielowych.  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje 9-12 i 3-9  
nr 14 980 w niedziele: 9-12  
n 4312

### Rowery, części rowerowe

— maszyny do szycia —  
najkorzystniej w firmie

**ST. REDZIA Łódź,**  
Bałocki - Rynek nr. 9  
n 4307

# Każdemu przypadnie nagroda!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

## ukoR mywoN w — aicšezczs jubóP

Za dobre rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczylimy celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

1 Nagroda Maszyna do szycia	7	Nagroda Narty
2 " Rower męski	8-15	" Obrazy olejne
3 " Patefon	16-20	" Swetry męskie
4 " Aparat radiowy	21-25	" Pullowery damskie
5 " Aparat fotograficzny	26-35	" Zegarki męskie
6 " Kilim 150x200	36-50	" Kasety toaletowe.

Prócz tego wiele innych nagród, oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata pocztowa przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przelać jaknajwcześniej załączając ewentl. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje: Adresować: Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA“, Kraków, Krowoderska 56/A. n 5923

# Polskie Towarzystwo dla Handlu Węglem „WĘGLOBLOK“

Spółka Akcyjna

Instytucja Centralna w Warszawie

**Sprzedaz hurtowa węgla**

**z kopalń własnych oraz koksu**

ODDZIAŁY: W ŁODZI  
W SOSNOWCU  
W WILNIE  
W LUBLINIE  
W POZNANIU

n 5901



# LOS Y I. klasy 35 Loterii są do nabycia w mojej kolekturze, zaliczającej się do tych, które zawsze wykazać mogą wielką ilość wygranych

Główne wygrane są następujące:  
 1 x 1.000.000 zł      18 x 20.000 zł  
 10 x 100.000 zł      110 x 10.000 zł  
 19 x 50.000 zł      155 x 5.000 zł  
 14 x 30.000 zł      565 x 2.000 zł  
 11 x 25.000 zł      1.110 x 1.000 zł  
 na ogólną sumę 24.570.000 zł

Ciągnięcie I. klasy rozpocznie się w dniu 20 lutego.  
 ng 59101  
 Zamówienia z prowincji załatwiam pocztą odwrotną.  
**KOLEKTURA POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ**  
**STEFAN CENTOWSKI — Poznań**  
 Telefon 24-94      pl. Wolności 10      P. K. O. 203-154

## KONKURS z NAGRODAMI!!

Chcąc zjednać dla wyrobów przemysłu domowego i chałupniczego zainteresowania szerokich warstw publiczności w celu rozpowszechnienia tychże wyrobów i zdobycia klienteli, przeznaczaliśmy dla każdego nagrodę, kto dobre rozwiązanie następującego przysławia

**akraim eizdęb a, aknraiz od oknraiz**

- nadeśle :
- |                            |                                |
|----------------------------|--------------------------------|
| 1 Nagroda zł 100,— gotówka | 4—7 Nagroda obuwie narciarskie |
| 2 " zł 50,— gotówka        | 8—10 " kilimy                  |
| 3 " samodzielny ubranłowe  | 11—50 " rzeźby artystyczne.    |

Oraz wiele innych nagród pocieszenia. O rozdzieleniu nagród powiadomimy każdego z osobna, opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie z dokładnym wyraźnym adresem powinno być nadesłane jak najwcześniej. Na odpowiedź którą się bezwzględnie otrzymuje załączyć można znaczek pocztowy. Adresować: Dom Handlowy „OSTROPA“, Kraków, skrz. poczt. 485. B. Firma chrześcijańska. ng 5925

### UWAGA! RODZICE, ZAKŁ. WYCHOWAWCZE!

Polecamy w gatunku bezkonkurencyjnym

## BUCIKI

dla młodzieży i dorosłych ze skóry dubkowskiej (bawółki) solidne i dobre od Nr. 28—30 — 10,80 za parę  
 " 31—34 — 11,80 " "  
 " 35—36 — 12,30 " "  
 " 37—40 — 12,80 " "  
 " 41—45 — 14,50 " "

Pierwszorzędne wykonanie ręczne. Niedostępne wyroby przemysłu domowego. Cena włącznie porta i opakowania, franko. Jednorazowe zamówienie próbne zadecyduje o dalszych zamówieniach. Wysyłka za uprzednim nadesłaniem należności uskuteczni. Dom Handlowy „OSTROPA“ Kraków, skrz. poczt. 485. Firma Chrześcijańska. Przy większych zamówieniach ceny specjalne, lecz również ng 5928

BIURO PARCELACYJNE

## LUDWIK GNIEWOSZ

POZNAŃ, UL. 3-GO MAJA 5.

Podaję do wiadomości, że sprzedaję z Dóbr Próchnowo pow. Chodzież parcele ziemi dowolnej wielkości obsiane i zabudowane lub też bez budynków i zasiewów w następujących folwarkach:

TERESKA, OPELJA, ZBYSZEWICE, WITKOWICE, KLAUDJA I DZIEWOKŁUCZ.

Warunki sprzedaży:

- 1/2 część ceny kupna płatna gotówką.
- 1/2 część ceny kupna płatna w 10 latach rocznych.
- 1/2 część ceny kupna przejęcie 4 1/2% Pożyczki Państwowej Banku Rolnego amortyzującej się w 40 latach.
- Ziemia pszenno-buraczana na wszystkich folwarkach z wyjątkiem folw. Ofelja pow. Margonin.

Terminy parcelacyjne odbywać się będą o godzinie 9-tej rano: w piątki w maj. Dziewokłucz, stacja kol. Budzyń; w soboty w Wągrowcu, w kancelarii notariusza Bernsdorf-Melmowicza, gdzie również zawierane będą kontrakty notarialne. Pg 2615-53.269

**PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN**  
**Kogutek**  
 ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.  
 ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZH. FARK. I. KOGUTKIEM  
 PATRZĄCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA  
 BOŻE SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.  
 ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM  
 W SAJTYCH JEDNE  
 W ZAWIĄZKACH KOGUTKIEM  
 PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA 100 I W TABLETKACH  
 nr 4596

### CO TO JEST „ROTR“? Jest to skrót nazwy:

RYPIŃSKIE OKRĘGOWE TOWARZYSTWO ROLNICZE!  
 Nazwą tą opatrzone są doskonałe serki delikatesowe, produkowane przez: z 12 722/3

OKRĘGOWĄ MLECZARNIĘ SPÓŁDZIELCZĄ „ROTR“ w RYPINIE — FILJĄ w GOLUBIU-POMORZE

Kupujcie tylko golubskie serki — ementalskie — tyłżyckie kminkowe — sardelowe z nazwą „ROTR“ — bo jest to krajowy wyrób polskiego rolnika. Unikajcie fałszyfikatów! Żądać wszędzie! Zamawiajcie „ROTR“ Golub-Pomorze!

Za nasze pieniądze żądamy dobrego towaru, kupując smaczną

## musztardę REMU

w gatunkach:



- Sarepska
- Trufłowa
- Kremaska

P 6 504-46.107

Poszukuje od zaraz lub później do składu artykułów mekicł.

## dekoratora-ekspedjenta

zdolnego, samodzielnego, z dobrymi kwalifikacjami i dobrą polecenią. Zgłoszenia z odpisem świadectwa i podaniem referencji do THE GENTLEMAN, Poznań, ul. 27 Grudnia 4. Pg 2613-53.

## NERWOL

Chemika Dr. Franzosa

Nacieranie stosuje się przy:

## REUMATYZMIE

kluciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie itp. Do nabycia w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż: APTEKA MIKOŁASCHA, LWÓW, KOPERNIKA 1.

## Szkoło

ogrodowe, inspektowe, ceny obniżone  
 OBRAZY firmy May Drezno, nadeszły

Polskie Biuro Sprzedaży Szkoła S. A.

Poznań, Woźna 15      Telefon 28-63  
 Pz 2096-27.29

### MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

## „WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego nr. 14

przygotowują na ustnych lekcyjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, do:

1. Egzaminu dojrzałości gimnazjum.
2. Egzaminu z 6-ciu klas gimn.
3. W zakresie I. i II. kl. gimn. nowego ustroju
4. Egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowo egzaminują 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. ng 4778

Wykładają wybitne siły fachowe. Oplaty niskie.

## A. Lipiński Sp. z o. o.

### SKŁAD FABRYCZNY

Lódź, ul. Piotrkowska 82. Tel. 175-55

Poleca w wielkim wyborze

Wetny, jedwabie, aksamity, materiały lniane i bawełniane.

## WŁADYSŁAW SUWAŁSKI

### WYTWÓRNIĄ NICI DO SZYCIA „MARYNARZ“

Lódź, Wólczańska 109.

Poleca kupcom swoje wyroby: nici nr. 40 i 50 do szycia na maszynie, nici nr. 10 do ręcznego szycia i nici do fastrygowania. og 4313

# Polak u Żyda nie kupuje

## Oreďownik od Żydów ogłoszeń nie przyjmuje!

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

### 1. DOMY-PARCELE

#### Dom

w Poznaniu 10 minut od tramwaju, wólny od podatku sprzedam, gotówka 21.000 zł. Oferty Oreďownik, Poznań d 77.

#### Dom

piętrowy na nowo rozbudowany, 1 ubikacji, ziemia, dobry punkt, Keynia, Agentura Oreďownika, Junikowo. zd 92 676

#### Dom Jarocinie

piętrowy, 16 ubikacji, ogrodem, przy ulicy, 16.000, wpłaty 13.000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 92 463

#### Dom przy Jarocinie

nowy masywny, chlewny, 1/2 morgi ogrodu tania 4.200. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 92 462

#### Dom — willka

przy Jarocinie, nowy, 7 ubikacji, 2 morgi pszennej 6.500. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 92 461

### 6. OZENKI

#### Wdowa

samotna młoda, inteligentna, lat 35, niezależna posiada własny interes poszukuje stosownego pana wiek 45, również samotnego, cel matrymonjalny. Oferty Oreďownik, Łódź, „Wdowa“, n 6001

#### Kawaler

lat 27, posiadający przedsiębiorstwo przemysłowe, 40 morgowe gospodarstwo, poszukuje panny. Cel matrymonjalny. Oferty Oreďownik, Łódź. n 5909

#### Przystojny

brunet lat 26, Wielkopoleńczyk, — państwowej posiadanie, posiadający 6.000 oszczędności, ożeni się z panną właścicielką zaprowadzonego składu. Zgłoszenia poważne możliwe z fotografia Kurier Poznański zd 92 631/2

#### Handlowiec

lat 34, przystojny, umiędlący dobrze prowadzący przedsiębiorstwo handlowe, posłubi skromną panią gotówką ponad 5.000.— Zgłoszenia Oreďownik, Poznań zd 93 043

#### Kawaler

kupiec, samodzielný, lat 42, własnym mieszkaniem, szuka odpowiedniej partii. Cel matrymonjalny. Oferty Oreďownik, Poznań zd 92 952

#### Dla

brata łagodnego, nieposobienia, pewnej egzystencji, szukam żony dobrym charakterem cokolwiek gotówką. Oferty Oreďownik, Poznań zd 92 852

#### Kawaler

kupiec, lat 30, posiadający dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo, poszukuje przystojnej, inteligentnej panny celem ożenku, majątek pożądany. Oferty z fotografia Oreďownik, Poznań zd 92 469

#### Pani

przystojna, samodzielną krawcową pozna pana inteligentnego na stałe stanowisku. Cel matrymonjalny. Oferty Oreďownik, Poznań zd 92 468

#### Pana

około 50 lat pozna niezależną, cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Poste restante 42, Ostrów Wlkp. zd 92 467

#### Starsza

panna posiadająca skład poszukuje pana prawego charakteru do lat 50 z mniejszą gotówką, cel matrymonjalny. Oferty Oreďownik, Poznań zd 91 522

#### Urzędniczka

prywatna, lat 25, 4.000 płynnej gotówki, pozna inteligentnego, wysokiego pana stałym stanowisku, kupca przedsiębiorstwem. Cel matrymonjalny. Rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia Oreďownik, Poznań zd 92 011

#### Panią

starszą, dobrego serca, posagiem posłubi wdowiec młody, samotny, interesem. Oferty proszę przesyłać do Agencji Oreďownika, — w Czempiniu, ng 6052

#### Kawaler

lat 36, przystojny posiada 5 tys. zł na nieruchomości wartości 10 tys. pozna w celu matrymonjalnym pannę do lat 35 poważną. Oferty Oreďownik, Łódź, pod „5.000“, n 5905

### 7. SPRZEDAŻE

#### Filja

do odstąpienia ze sprzedażą pieczywa, nabiadu i stolicy. Rok założenia 1910. Łódź, Zgierska 15 n 6007

#### Motocykle

samochody przycepkki motocyklowe itp. Komis, sprzedaż, zamiana. „Automotokomis“, Łódź, Kilińskiego 145. n 6006

#### Sprzedam

gater zupełnie w dobrym stanie szerokość ramy 55 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 13 n 6000

#### Piekarnia

dobrze zaprowadzona, urządzeniem ul. przynypalna, spichlerzem, stajnie, objęcie 2.000— Zgłoszenia Grochowski, Wrónki, Wodna 5. zd 91 616

#### 12

drenowanej przy Wrześni na ogrodnictwo, zabudowania nowe, 4 pokoje, ogród 5.500.— Szymala, Września, Miłosławska 2. ng 82 922

#### Magiel

sprzedam, Łódź, Piotrkowska 238 n 5997

#### Do

sprzedania szprycy rzeźnicza nowoczesna, Łódź, Pomorska 101, m. 9. n 6002

#### Skład kolonjalny

dobrze zaprowadzony towarem, urządzeniem, mieszkaniem, centrum Gniezna, Objęcie ugodowe, Wojciechowski, Gniezno, Rzeźnicza 6. zd 90 294

#### Placów

26 morg powiat Morski sprzedam 7.500. Piekarnie wymiane zboża wydzierżawie, Poczta Jastrzebowo, powiat Mogilno, Miecarnia. zd 89 718

#### 24 pszennej

prywatnej, budynki maszyn, 3 morgi łąki, inwentarzami, okolicą Września 5.500. Szymala — Września, Miłosławska 2. zd 91 999

#### 100

mórg prywatne pierwszej klasy Niemca przy Szamotulach, wpłaty 16.000. Rozwadowski, Przecław, poczta Pamiątkowo. ng 82 407



**Drogerja**  
dobrze zaprowadzona do sprzedania z powodu choroby. Oferty Oredownik, Poznań ng 5951

**74**  
pszenną, prywatnie maszynami budynkami, inwentarzami, kociół, szkoła, kolej, szosa 14000. Rozwadowski, Przeclaw, poczta Pamiatkowo, zd 92 406

**Karuzelę**  
nowa duża, motorem sprzedam tanio. Śniegowski, Zbąszyń, plac Krakowski, zd 92 489

**Ogrodnictwo**  
oranżeryjne pod Poznaniem — sprzedam. Płec Strebla, Dom mieszkalny. Posrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 92 493

**Kupujcie prawdziwy kontrolowany miód pszczeli**  
wprost od pszczelarza lub przez Wielkopolski Związek Pszczelarzy. Poznań, Mickiewicza 33, telefon 61-97. Pg 2606/7-53,245/5

**Gospodarstwo**  
130 mórg, ziemia kujawska, dom 5 pokojowy maszynowe, bez inwentarza sprzedam. Potrzebna wpłata 25 000. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 92 891

**Sklep**  
materiałów piśmiennych z księgarnią do sprzedania z powodu konieczności powiększenia lokalu przemysłowego. Pierwszorzędna placówka dla chrześcijanina — mieszkanie przy sklepie. Telefon 184-05. Adres wskazuje Oredownik Łódź, n 5996

**Dom**  
nowy zabudowania gospodarze murowane ogród, bez długi, Ławica-wieś, wś. Wagner, Poznań, Strumykowa 34, zd 92 858

**Skład**  
kolonialny i nabiałowy centrum miasta Wrześni na sprzedaż. — Zgłoszenia St. Stawicki, mieczarnia parowa Miłostaw p. Września, zd 92 735/6

**Drzewka czereśniowe**  
słone wyborowe po wyjątkowo niskich cenach odda Rudawski, Parzęczewo, p. Kamieniec now. Kościan, zd 93 048

**Piekarnię**  
dom z rolą, dobrze prosperująca sprzedam. Zgłoszenia Szybalski, Rogoźno, ng 6 044

**Piekarnię**  
kolonialną, kolej kociół miejsc, powiat Leszno sprzedam. Cena wpłaty ugodowa. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 948

**Sprzedam**  
realność rezydencyjną i domy, zabudowania gospodarze 12 mórg ziemi, restauracja, szubowicz, duża wieś. Oferty Oredownik, Poznań zd 93 045

**Drogerjane**  
urządzenie, repozytorium, butelki, etykiety, napisy wpalane, bardzo tanio. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 940

**11. KUPNA**  
**Kupię**  
fortepian i dwa pianina. Zgłoszenia numer telefonu 245-44. Łódź, n 5998

**Ceglarkę**  
konna lub zapędowa kto sprzeda lub wypożyczy. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 92 741

**Sztance**  
do skóry używana w dobrym stanie kupię. Oferty agentura Oredownik, Koźmin, ng 6051

**Piekarni**  
lub cukierni dobrze prosperującej, miejsce powiatem z miejscem na piec, Ostrów Pozn., Poste-restante, Tyłki, zd 92 724

**18. DZIERŻAWY**  
**Do wydzierżawienia**  
inteligentnemu ogrodnikowi zawodowemu lub amatorowi, w majątku pod Piotrkowem Tryb., trzymorgowy ogród owocowo-warzywny, trzy stawy rybne, mieszkanie w oddzielnym domu, dwupokojowe z kuchnią i spiżarnią. Codzienna okazja wywozu ogroduw do miasta. Zgłoszenia Piotrków Tryb., skrzynka pocztowa 1430.

**Poszukuję**  
dzierżawy 200 — 500 mórg dobrej ziemi. Inwentarz mam własny. Oferty warunki agentura Oredownika Krzywiń, ng 5 293

**Wydzierżawię**  
ogrodnikowi morze ogrodni, morze ziemi z mieszkaniami do placenia natychmiast. Łódź, Pabianicka 88, n 5993

**160 mórg**  
zabudowania maszynowe, dom cztery pokoje, inwentarzami — objęcie 4000. — Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, zc 92 154

**Poszukuję**  
dzierżawy, kupna składu tytoniowego, butelkowej sprzedaży wódek z mieszkaniem w Poznaniu. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 523

**Gospodarstwo**  
mała, laka torf, letnisko poszukuje dzierżawy, kupna. Ławica 5000 zł. Schroder, Poznań, Młyńska 4, zd 92 916

**Piekarnię**  
przepisowa, gdzie gimn. i wojsko wydzierżawie z podwarunków. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 91 893/4

**OGÓLNOPOLSKIE**  
**Poniedziałek, 3 lutego.**  
6.30 aud. poranne; 7.30 dziennik poranny; 11.57 swgn. czasu; 12.03 dziennik; 12.15 muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry P. R.; 13.25 chwila gospodarstwa domowego; 15.15 wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 kwintet H. Gojda; 16.00 lekcja niemieckiego; 16.45 „Szkoła miedzyczna” — Warszawskie Kole Medyków; 17.00 „Czy nauka demoralizuje kobiety?”; 17.15 — 17.20 „Minuta poezji”; 17.20 Maurice Dellano; 17.30 Rapsodia na saksofonie trąbki, wiolonczeli i fortepian (I wykonanie); 17.50 porządka; 18.00 „Canzonetty i arje operowe starych mistrzów balcanta z XVI, XVII i XVIII w.” w wykonaniu Józefa Wolbóskiego (ten.); 19.40 sport; 19.50 porządka aktualna; 20.00 audycja żołnierska; 20.45 dziennik; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”; 21.00 „Mozaika muzyczna”; Wsk.: L. Szczepańska (śpiew), M. Herman (gitara i harmonia), M. Orzechowski (wibrafon), T. Zagadło (skrzypce); 21.30 „Wieczór literacki poświęcony Janowi Kochanowskiemu”; 22.00 VIII koncert historyczny pow. muzyce polskiej. W progr. kompozyt. M. K. Ogińskiego. Wsk.: Zbigniew Ruszkowski (sopr.), K. Kruszczyński (bas), Kopeński (fort.), ork. urz. Ub. Społ. w Krak. i zespół wokalny mieszany.

**Wtorek, 4 lutego.**  
6.30 aud. poranne; 7.30 dziennik; 11.57 swgn. czasu; 12.03 dziennik; 12.15 audycja dla „skół”; „Solejamy piosenki”; 12.35 „Wspole wspomnienia” w wyk. Ork. Kameralnej Hermanna (z Krakowa); 13.25 chwila gospodarstwa domowego; 13.30 „Z rynku pracy”; 15.15 wiad. o eksporcie polskim; 15.30 Sekstet Jadwigi Klechowskiej; 16.00 skrzynka P. K. O.; 16.45 „Cala Polska śpiewa”; 17.00 „Historia herbata” odczyt; 17.15 koncert solistów. Wsk.: Stefan Rachoń (skrz.), i Konrad Zalechowski (śpiew); 17.50 encyklopedia mówiona; 18.00 XI koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Józefa Haydna”. W programie: Kwartet smyczkowy op. 76 Nr. 6; a) Allegretto, b) Adagio (Fantazja), c) Alternativo, d) Allegro spiritoso; Wsk.: Kwartet Polski (L. Dubiska i skrzypce, T. Cholewicki — II skrz., M. Szalecki — altówka Z. Adamska — Wolonczela); 19.40 sport; 19.50 porządka aktualna; 20.00 „Róża Stambulu” — operetka w 3 aktach Leo Falla. Wsk.: Aniela Szeleńska, Wanda Ruszkiewicz, Kazimierz Dembowski i chórew. W przerwie I dziennik; w przerwie II „Obrazki z Polski współczesnej”; 22.30 „Witaminy w żywieniu człowieka” — odczyt dla lekarzy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Katowice — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 muzyka lekka z płyt; 16.15 utwory fortepianowe w wyk. różnych pianistów; 18.30 „Na marginesie dyskusji o osiedlach”; 18.45 koncert; 21.45 rec. fortepianowy Brachocięgo; 22.15 G. Keller śpiewa (płty); 22.45 „Antonina Heffmann — chłuba krakowskiego teatru”; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Kraków — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 konc. popularny śpiewaków (płty); 15.20 zielda; 16.15 rec. śpiewaczy Steny Lim-Darwick; 18.30 szkic literacki; 18.45 Beethoven; sonata księżynowa (płty); 19.00 pogr. „Różdka czarodziejska”; 21.45 „Posłuchajmy jazzu artystycznego”; 22.45 odczyt w i. esperanto; „Paderewski muzyk i patriota”; 23.05 muzyka z płyt.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Łódź — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Toruń — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 koncert operetki (płty); 15.20 zielda; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Lwów — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 muzyka lekka z płyt; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Warszawa — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Katowice — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 konc. popularny śpiewaków (płty); 15.20 zielda; 16.15 rec. śpiewaczy Steny Lim-Darwick; 18.30 szkic literacki; 18.45 Beethoven; sonata księżynowa (płty); 19.00 pogr. „Różdka czarodziejska”; 21.45 „Posłuchajmy jazzu artystycznego”; 22.45 odczyt w i. esperanto; „Paderewski muzyk i patriota”; 23.05 muzyka z płyt.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Kraków — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 konc. popularny śpiewaków (płty); 15.20 zielda; 16.15 rec. śpiewaczy Steny Lim-Darwick; 18.30 szkic literacki; 18.45 Beethoven; sonata księżynowa (płty); 19.00 pogr. „Różdka czarodziejska”; 21.45 „Posłuchajmy jazzu artystycznego”; 22.45 odczyt w i. esperanto; „Paderewski muzyk i patriota”; 23.05 muzyka z płyt.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Łódź — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Toruń — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 koncert operetki (płty); 15.20 zielda; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Lwów — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 muzyka lekka z płyt; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Warszawa — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Katowice — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 koncert operetki (płty); 15.20 zielda; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Łódź — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Toruń — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 koncert operetki (płty); 15.20 zielda; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Lwów — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 muzyka lekka z płyt; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Warszawa — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Katowice — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 koncert operetki (płty); 15.20 zielda; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Łódź — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Toruń — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 koncert operetki (płty); 15.20 zielda; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Lwów — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 muzyka lekka z płyt; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Warszawa — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**Wtorek, 4 lutego.**  
Katowice — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 koncert operetki (płty); 15.20 zielda; 16.15 fragmenty operowe (płty); 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 piosenki Nowiadowskiego w wyk. Sikorska-Madejowa; 19.00 relj. literacki; 21.45 chwila R. Straussa; 22.45 płyty; 22.48 minuty literackie; 23.05 tańczymy.

**Wtorek, 4 lutego.**  
Łódź — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.35 wesele obrazki muzyczne z płyt; 15.12 zielda; 16.15 warsz. 16.15 płyty z W-wy; 18.30 skrzynka odcina; 18.45 muzyka popularna z płyt; 21.45 płyty z W-wy; 22.45 minuty literackie; 23.05 tańczymy (płty).

**22. ZGUBY**  
**Łuczak Jan**  
zagubił legitymację Stronnictwa Narodowego koło Łódź, Południe n 6003

**23. ROZMAITE**  
**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Magle**  
reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapezyński, Łódź, Południe 33, n 5047

**Ktoby**  
sie zajął sprzedażą nabiału i drobiu. Gotówka potrzebna. Odpowiedź znaczek. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 93 044

**Grzebień ondulacyjny**  
onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czas, fryzjera, pieniądze. Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6, zd 92 700

**Nie pożałujesz spróbować „Nargillo“**  
który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6, zd 92 698

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł, przysze uszu — waga, udelikatnia, niezrównany oraz kwiatoowy. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6, zd 92 699

**Nieczystości cery**  
wagry, piegł





ILUSTROWAŁ FL. KLEMINSKI

# ŚWIAT PŁONIE

## KOSZMARNE CIEŃ WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

38)

### Streszczenie początku powieści

Rok 1914. Nad Europą zawierucha wojenna. Płomienie pożaru dziejowego przedarły się także do Polski i zapaliły strzechy sioł, zwęgliły mury miast i rozżarzyły serca zapowiedzią bliskich dni wolności. Ale armie zaborcze przygasiły wszelkie nadzieje proklamowaniem mobilizacji. Autor powieści wcielił w życie zostaje do c. k. armii austriackiej, jako jeden z miliona szarych, beziemnych pionków na szachownicy gigantycznych, krwawych walk, staje się częścią tego, co nosi popularną nazwę „kanonenfuter”.

Po ciężkim, upadającym okresie rekrutkim, dostaje się wraz z najbliższymi towarzyszami do niedoli: feldfeblem Liebschem, kapralem Kotowskim i infanterystą Zrenińskim na front rosyjski. Bitwa następuje po bitwie, a potyczka goni potyczkę, jedna krwawsza od drugiej i druga od pierwszej bogatsza o liczbę trupów. Makabryczne obrazy bitew, wstrząsające opisy ataków na bagnety, niezwykle plastyczne i przerażające zakamieniałą grozą obrazy krwawych wzmagań przesuwają się przed oczyma Czytelnika jak w kalejdoskopie, czy najrealniejszym filmie w dni wojny i wywierają długo niezatarte i niezapomniane wrażenie.

W potwornym pojedynku narodów, autor dostaje się do b. Kongresówki. Oficerowie austriaccy nawet na froncie, kilka zaledwie kilometrów za pierwszemi linjami nie dają ludziom chwili wytchnienia, lecz okrutni w swej bezwzględności ćwiczą i musztrują ich jak rekrutów. Nieludzkie to postępowanie, grożące za łada uchybienie t. zw. „szpangami”, istną torturą średniowieczną, budzi bunt w duszach żołnierzy. Autor i jego najbliżsi towarzysze, Tymoczko, Kotowski i Koziański zaprzysięgają zemstę zwłaszcza jednemu z oficerów von Liebe'mu.

Tymczasem oddział rusza na front i wpada odrazu w pułapkę, zastawioną przez Rosjan. Działają hucza, szekają kulomioty, wała się konie z ludźmi. Naokół trupy. Powietrze przesycone mdłym zapachem krwi, przesywają jąki rannych. Między autorem, a jakimś żołnierzem rosyjskim dochodzi do pojedynku. Przeciwnik ginie, przebity bagnetem. Nad konającym klęka autor i przekonuje się, że zabił Polaka... Ze ściśniętym sercem i łzami w oczach zabiera ostatnie polecenie, testament zmarłego: list do matki, która gdzieś daleko oczekuje syna...

W jednej z ciężkich bitew szrapnel rani autora ciężko. Zaczyna się w sali szpitalnej walka o życie, ciężka, lecz zwycięska. W otoczeniu rannych i konających zakwita piękna, czysta, pierwsza miłość autora do sanitariuszki, Betty. Cudownie płyną zakochanym dni, zwłaszcza, że w okresie rekonwalescencji autor otrzymuje dłuższy urlop ze szpitala i zaręcza się. Prześladuje go jednak straszne fatum: Betty wycieńczona pracą w szpitalu, choruje na tyfus i cicho gaśnie w ramionach ukochanego. Zrozpaczony, rozżalony na świat i ludzi, zaciągnął się znowu do „marszkompanji” i wraca na front. Jest mu wszystko jedno.

Linja bojowa wygina się coraz bardziej ku Węgom, jak łuk napięty. W potyczkach i drylu wojskowym płynie dzień za dniem, szary

Jak wierzyć, gdy wziętych do niewoli nie zabijają nawet dzikie ludy, nie dopiero stara, kulturalna Austria... Okazało się jednak, że to stare, kulturalne państwo morduje naprawdę jeńców. Miejscowy proboszcz netylko zapamiętał nazwisko nieszczęśliwego, ale miał dla niej od niego krzyżyk, ten sam, jaki mu dała, żegnając ostatnio. Rannego biło żołdactwo po twarzy i głowie, pluło, kopało, a temu przyglądali się austriaccy oficerowie,

choć dział się gwałt, choć mordowano bezbronnego i choć znieważano oficera, ich kolega... Potem stracił przytomność. Gdy ją zpowrotem odzyskał — rozstrzelano go wraz z pięciu żołnierzami, uważając jeńców za kozaków, których, jeśli popadli w niewolę, — czekała kula lub stryczek, gdyż istniał taki rozkaz...

— To było podle i nikczemne — mówiła Makarowna w uniesieniu do trybunału. — Ludzie, co tak postępują, są gorsi od dzikich zwierząt i psów wściekłych. Podobne rozkazy mogli wydać tylko nędznicy, a wypieniać ludzie, wyzuci z wojskowego i cywilnego honoru, wieszatelska zgraja, jak wy i wasz system... To wymagało zemsty równie okrutnej, równie nieublaganej, równie podle, jak psycho waszej kulturalnej monarchji...

I zemściłam się. Niebawem znalazłam się po tej stronie, gdzie leżały wkrótce u moich stóp wasze złote kolnierze, wraz z ekscelencją... Oddawałam się sztabowcom, feldfeblom i prostym ciurom, każdemu, kto mógł udzielić wiadomości o ruchu wojsk. Wkrótce znalazłam dokładnie rozmieszczenie każdego pułku, wiedziałam o każdym rozkazie A. O. K. w Cieszynie. Posiadałam tajemnice, stanowiące

wogóle innym, niż go kiedykolwiek znałam. Stanowczo za spokojny, jak na bohatera tylu wstrząsających przeżyć; przytem widoczny był u niego niewytłumaczony pośpiech. Odnosiłem również wrażenie, że jeszcze nie powiedział rzeczy najważniejszej, tej mianowicie, dla której tu przyszedł. Zażyłość z Wasylką, kapralem o lisim, chamowatym wyglądzie, dawała wiele do myślenia. Skąd nagle taka poufałość między oficerem a podwładnym chłopem i to niekrepowanie się jego obecnością?!

Rzecz wyjaśnił sam Tymoczko, który, nie licząc się tym razem z moją obecnością, mówił tylko do Wasylki:

— Ty, Wasylko, jesteś mój kraj, Rusin i brat... Makarowna musi uciec jeszcze tej nocy — rozumiesz? Czasu na namysły niema, każda godzina droga... Schowają ją tu dobrzy ludzie i nikt jej nie znajdzie. Upozerujemy ucieczkę z wytamanem krat. Nikomu włos z głowy nie spadnie, bo, jak na szczęście, dziś przy niej pełnią służbę sami Niemcy...

Wasylko drapał się po głowie z udanym zakłopotaniem, patrzył na mnie, jakby biorąc na świadka, że żądają od niego rzeczy niemożliwych,

no tak daleko idących ostrożności, jak na froncie. Chodziło zresztą o kobietę, która i tak sama uciec nie mogła, a tem mniej iść na pomoc obcych sobie, wrogich ludzi.

W mieście panował niezrozumiały ruch. Tu i tam widziało się piechotę, pakującą tornistry i szykującą się, jak do marszu. Siodlano konie. W taborach krzątano. Ordynansi i sługusy biegali, jak opętani. Nawet spokojni sztabowcy ruszali się żywiej i jakoś nerwowo. Coś się stało pod moją nieobecność. Spytałem na chybił trafił jakiegoś ordynansa w służbie; powiedział tylko: Marschbereitschaft! Front przerywany! — i pognął dalej.

Zbliżając się pośpiesznie do kancelarii sztabowej — ujrzałem naraz dziwne widowisko.

Przy świetle lucywa szła grupka ludzi, otoczona dwoma plutonami piechoty pod bronią. Na czele postępował Mazuryn, którego zaraz poznałem mimo oddalenia i ciemności. Przeczuwając coś niedobrego — zbliżyłem się szybko do idących i oto zobaczyłem w środku grupy Makarownę i aresztowanego z nią rezydenta. Z tyłu wlokła się niemłoda już kobieta z szczyptym chłopakiem, zanosząc się od płaczu. Makarowna szła przodem, spokojna, wyniosła, w świetle migających pochodni jakaś wyższa. Sądziłem, że przeprowadzają skazanych w inne, bezpieczniejsze miejsce, ale, kiedy ujrzałem pośród nich znajomego feldkurata — zdjęła mnie zgroza. Zrozumiałem. Egzekucję przyspieszono z powodu wypadków na froncie. Tych ludzi prowadzono właśnie na śmierć... Pojąłem też, że plan Tymoczki z przed godziny nie ma żadnych widoków, a Makarowna i towarzysze muszą zginąć bez ratunku...

Orszak postępował szybko, nie mając po bokach nawet zwykłej w takich razach gawiedzi ciekawych, i zmierział w kierunku rzeczulki, zarośniętej sitowiem. W pewnej chwili zatrzymano się koło grupy wierzb. Skazanców ustawiono pod drzewami i zapalono nowe pochodnie. Zrobiło się jasno. W świetle lucywa drżały zielone liście drzew i chwiały czubalami gałęzie pod wpływem silnych uderzeń wiatru. Do stojących przystąpił najpierw feldkurat, następnie żołnierz, który im wiazał chustką oczy. Potem ludzie ci ukłękli na oba kolana, a za chwilę padła komenda:

— Fertig! An! Feuer!...

Przecierałem przerażony oczy, myśląc, że to chyba uporny sen, lub okropna zmara. Niestety, była straszliwa rzeczywistość. Padła nieregularna, długa salwa, a potem zobaczyłem drgające na ziemi ciała pomordowanych. Makarowna runęła odrazu twarzą ku ziemi, jak kłoda; kobieta z dzieckiem drgała chwilę konwulsyjnie, ale wnet znieruchomiała; tylko rezydent wiał się, śmiertelnie postrzelony, i krzychał przeraźliwie. Do niego przystąpił Mazuryn i strzelił mu trzy razy w łeb z browninga. Człowiek krzyknął, darł ziemię palcami, ale żył ciągle. Dopiero, gdy oficer strzelił doń po raz czwarty — ów zginął nareszcie.

Uciekałem przerażony ku miastu. W ciemnościach wpadłem do głębokiego rowu, wygramoliłem się i gnałem dalej naoslep. Wtem obok buchnął potężną fontanną słup iskier, zaś w chwilę potem palił się jasnym płomieniem jakiś dom, skąd uciekali nieznanymi ludźmi w białiznie tylko i bosy. Wiatr dmuchał zarzewie, chlastał w żółtą grzywę ognia, aż zwarzył się, tarzał się, jak osiłek, po słomianem poszyciu, przy zajadym oporze napaźniętego.

A w jasnym kolisku ognia tańczył z obnażoną szablą Tymoczko jakiegoś okropnego kozaka z prysiadami i wykrzykiwał do taktu wściekle: u — ha!

Pognałem dalej, sam obłąkany...

(Ciąg dalszy nastąpi).



„uciekali nieznanymi ludźmi... A w jasnym kolisku ognia...”

o życiu tysięcy i o wszystkim donosiłam swoim... Mściłam się, bo zemsta mi tylko pozostała... Prócz tego służyłam na swój sposób ojczyźnie, którą dopiero teraz ukochałam, zaś moją hańbę zmywałam w waszej krwi...

Makarowna dyszała ciężko i patrzyła na swoich sędziów z nieopisaną nienawiścią. Oficerowie siedzieli, jak martwi. Ich także ruszyło sumienie i przejęły zgroza te okropne zwierzenia, wypowiedziane przez piękną mściwielkę namiętnie i cynicznie. — Płumaczyłem jej słowa wiernie, nawet z zachowaniem modulacji głosu... Ona oskarżała, a ja, przejęty do głębi jej dolą nieszczęsną, oskarżałem także z całym najistotniejszym przekonaniem, jakie się i mnie udzieliło. Dla niej byłam obrońcą, dla tamtych prokuratorem... Ale co można wskórać wobec jawnego przyznania się do winy?... Co do reszty oskarżonych, istniały wątpliwości, mimo stanowczych zapewnień głównej winowajczyni, że to ludzie niewinni. Poradzono się telefonicznie komendy armji, ale stamtąd przyszedł rozkaz, żeby wszystkich dla spokoju powieści i wyrok wydano według instrukcji...

Słuchaliśmy z przejęciem opowiadania Tymoczki, nie zwracając nawet uwagi na dziwną oschłość dykcji, ani na zachowanie się opowiadającego. Tymoczko nie był sobą. Wydał mi się

ale poznać było zaraz, że pomysł go wcale nie zaskoczył i że ci dwaj ten temat już przedtem szczegółowo omówili.

Ułożono albo powtórzono sprytny plan. Tymoczko miał własnoręcznie podpalić w nocy drewniany, sąsiedni dom celem odwrócenia uwagi warty od uwięzionej, zaś Wasylko, korzystając z zamieszania, miał ją w przebraniu uprowadzić. Kraty w oknach prowizorycznie aresztu już przepilowano, należało je tylko do reszty wyłamać. W budynku, gdzie więziono śpiewców, znalazła się nby przypadkiem jeszcze wczoraj zaledwie napoczęta beczulka rumu, o czem wiedzieli tylko wartownicy. Noce bezksiężyco-we, ciemne, wszystko było przewidziane i przemyślane aż do najdrobniejszych szczegółów.

— A co z resztą? — zapytałem.

— Tamci niech giną... Ja mam obowiązek tylko względem Makarownej i uratuję ją, choćbym to miał własną głową przyplacić — odpowiedział głucho.

Wychodząc z lokalu, rozeszliśmy się w różne strony, by nas nie widzieli razem. Zmrok już zapadał. Zaczynał rzedki deszcz. Okoliczności składały się dla spiskowców bardzo pomyślnie. Istniała niemal pewność, że plan się powiedzie, bo daleko na tyłach i w samym środku wojsk nie zachowywa-



Nasza nowelka

# Kobieta w futerale

Pan Seweryn przystanął na chwilę i otarł pot ze zroszonego oblicza czoła. Upał był na dworze, a droga ciężka.

— Dobrzeby teraz było zanurzyć się w chłodnej wodzie i popluskać trochę — pomyślał tęsknie.

Pan Seweryn był członkiem zespołu orkiestrowego, a mianowicie jego basistą. Gra na kontrabasie obok różnych wad i zalet, ma dużą, niestety, wadę: noszenie tego instrumentu jest z uwagi na jego ciężar dość przykre. Pół biedy jeszcze, gdy orkiestra występuje w miasteczku. Ale zdarzało się często, że zespół bywał zapraszany do grania na balach i zabawach w okolicznych dworach. Tak się też i na ten raz stało. Hrabia z Patyczkowa urządził u siebie wielkie przyjęcie i zamówił na nie orkiestrę z miasteczka.

Reszta zespołu podróżowała sobie bez większych trudności. Dobrze takiemu pianiście, bo nie nosi instrumentu ze sobą. Skrzypek, klarncista, nawet mistrz harmonji nie spracują się wiele. Basista natomiast dobrze się musi napocić, zanim przetransportuje swój kontrabas. Do Patyczkowa liczyć można wściekle dwie mile, a z tego dobra połowa po opętanych piachach. Przytem upały tegoroczne porządnie dawały się we znaki.

Gdy pan Seweryn znalazł się już u krańca swych sił, miał ochotę rzucić się na ziemię i płakać z rozpaczliwej jego oczyma błysnęła nagle błękitna wstęga rzeki. Nie namyślając się długo, złożył swój instrument na brzegu, rozbrajał się szybko i z rozkoszą zanurzył w chłodnych nurtach. Pluskał się, jak młody szczupak, przychał, parsknął, nurkował, rozkoszował się w całej pełni przemiłym chłodem.

Każda przyjemność skończyć się jednak musi. Ochłodziwszy się dowoli, pan Seweryn popłynął do brzegu. Już zamierzał wyjść z wody, gdy... struchlał. Kilka zaledwie kroków od miejsca, gdzie zostawił ubranie, siedziała młoda panienska z wędką w ręku. Za nic w świecie nie zdecydowałaby się pan Seweryn na lądowanie w jej pobliżu. Za nic w świecie nie chciałby nieprzystojną swą nagością zgorzyc młodej osoby. Na szczęście panienska nie zauważyła dotąd jego obecności.

— Poczekam, aż odejdzie — pomyślał pan Seweryn — nie będzie tu przecież siedziała długo.

Na szczęście brzeg zarosnięty był dość gęsto krzakami. Pan Seweryn wypęził cichutko z wody i ułożył się w cienistym miejscu.

— Odpocznę sobie uczciwie, to później szybko dojdę do Patyczkowa. Czas mam! — pomyślał i zapadł w błogą drzemkę.

Nie przeczuwając zupełnie bliskiego sąsiedztwa, panienska z całym spokojem oddawała się przyjemności wędkowania. Ryby, co prawda brały kiepsko, ale przyjemnie było siedzieć nad wodą, w cieniu krzaków i puścić wodze myślom. Nagle drgnęła. Pływak wędki, szarpnięty widać przez dużą rybę, zanurzył się w wodzie. Szarpnęła wędziskiem. Sznurek naprężył się, ale ryba trzymała mocno. Po kilku chwilach bezskutecznego szamotania się z wędką, piękna rybaczka uświadomiła sobie z przykrością, że to, niestety, nie wielki szczupak połknął haczyk. Ugrzązł on najwidoczniej w wodorostach na dnie rzeczki. Wędka była zmarnowana.

— Nie! Szkoda wędki! Wejdę do wody i oswobodzę haczyk — zdecydowała panienska. Bez wahania zrzuciła z siebie lekkie szatki i śmiało wskoczyła do wody.

Haczyk ugrzązł mocno. Trudziła się długo, nim go uwolniła z uwięzi. Ale nie sprawiło jej to przykrości. Woda była bardzo przyjemna. Ani za zimna, ani za ciepła, chłodziła poprostu cudownie. Nie mogła oprzeć się pokusie popluskania trochę w falach rzeczki.

Pan Seweryn obudził się nagle. — Ho, ho! Zaspiałem sobie — mruknął. — Mojej rybaczki niema tu już pewnie dawno.

Rażno skoczył w stronę swego ubrania. Nagle... jak żona Lota stanął wryty w ziemię. Ubrania nie było. Położył je przecież obok instrumentu. Futerał z kontrabasem leżał na miejscu, ale ubranie zniknęło. Dziki okrzyk rozpaczki wydarł się z piersi pana Seweryna.

Czyżby piękna rybaczka spłatała

# Ucieszne przygody obieżyświatów

Ucieszne przygody ludzie mają w życiu. Jeden robi je jawnie, a drugi w ukryciu. Co tydzień Czytelnik śmiesznościk się dowie, więc niechaj posłucha, co mu Hernes powie:

Antek był mały, gruby, niewysoki, sprytny, przebiegły — słowem — bystrooki. Cokolwiek zrobił, robił zawsze jawnie, unikał policji, a czynił to sprawnie...

Drugi był szczupły, więc długi i chudy. Niczego się tak nie bał, jak minuty nudy. Szpagat się nazywał, miał minę ponurą i imię Kundzio wraz z dziwną naturą.



Antek był pijak — wpadł w ręce policji. Czyżby ten galgan nie znał prohibicji? Teraz się wydało, co miał na sumieniu. Do więzienia się dostał wnet, ot — w okamgnieniu. Nad losem swym myślał, wtem — przyszła amnestja. I znów go puścili — bo szczęście miał bestja. Lecz nie był wesoły: cóż pocznie na dworze, Kiedy zima i zimno dokucza, mój Boże?



Kundzio tymczasem nowy figiel spłatał: Porwał babie torebkę, gdy trotuar zamiała. I już go „władza” do więzienia wiedzie. Daleko, kto zbroi, nigdy nie zajędzie... Szpagat, miast płakać, cieszył się serdecznie: W więzieniu jest radio — on słuchałby wiecznie, Lecz pecha miał Kundzio, gdy stanął przed paka: — Amnestja — rzekli — za kradzież taką byle jaką...



Antek był smutny i wracał do domu, By skrócić drogę, przez lód szedł kryjomy. A lód był niemocny, boć i zima słaba, Zarwał się Antek i pod wodę pada. — Ratujcie — krzyknął — topię się, ural! Wtem nadbiegł Szpagat, co był tam akurat. Wydobył Antka: — Coś ty za potworek? Przedstawił się Antek: — Ja jestem Wymborek.



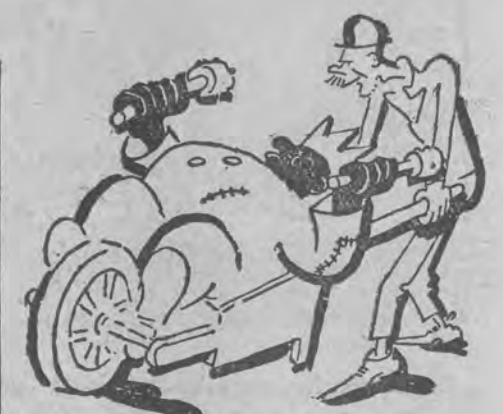
I Antek Kundzia polubił nad wyraz I Kundzio Antka, byli braćmi teraz. I odtąd spółkę stanowili jedna, Przygody mieli, że aż oczy bledną!.. Antek drżał cały, był mokry jak ryba. Gdzie się tu rozgrzać, na kominie chyba. Na komin się wdrapał (a Kundzio) podsadził! Ubranie suszył, a wzrokiem świat gładził.



Siedział Wymborek, pełen szczęścia, chwały. Patrzał na niego nasz Szpagat zuchwały Lecz Antek zapomniał, że w kominie dziura I wpadłszy, przepadł — i w komin dał nura... Gwałt wielki i krzyk w kuchni zapawał, Antek był czarny, kto go pomalował?



I trzeba trafu, że wpadł do lokalu. Gdzie gości siła tańczyła na balu. Bał był maskowy i było też jawne, że tam nagrodzą stroje prezabawne, że tam tego wybiorą królem, Kto w strój ucieszny ubierze figurę. Wymborek czarny na salę wpada — Negus, Negusti! — woła nań cała gromada.



I w głosowaniu na króla zabawy Antek dostąpił królewskiej buławy. Rej wodził na balu, bawił się z elitą I pił i leb sobie zalał czystą okowitą. Ale pamięta, że królem jest przecie — Pieszko nie wracam! — co zrobił, czy wiecie? — Jeden wypadek, gdy król pieszko chodzi.. I wnet Kundzio Antka na... taczkach odwozi.



Antek elekcją na króla wybrany, Jechał na taczkach, w triumfie — zalany. Potem mu do łba strzelił pomysł nowy: Ogłosić się królem, lecz już nie maskowym. Tłumy ciekawych obległy go jak mrowiem; Radę posłuchać, co król Antek powie: — Wy, durne ludzie, was posłać do Tworek, Jam król wasz, jam Antek Wymborek...



— Słuchać mnie macie, wy dziady i dziatki, I od pierwszego płacić mi podatki!.. Nie zdażył się Antek nawet rozgadać, W ruch poszły laski, aby go okładać. Antek Wymborek, kijem z tacek zdjęty, Z Kundziem Szpagatem zmykał jak nąjęty. Kundzio się potknął, rozbił sobie głowę O dalszych przygodach za tydzień opowie... T. Z. HERNES.

mu takiego figla? Spojrzał ku rzece i zdumienie znów odebrało mu mowę. Ujrzał pluskającą się w nurtach rzeczki uroczą przyczynę swego nieszczęścia, piękną syrenę. Nie przeczuwając nic złego, panienska płynęła do brzegu i właśnie miała zamiar wyłonić się w całej krasie z wody przed oczyma zawstydzonego pana Seweryna. Krzyknął rozpacznie. Uroczą syrenę spojrzęła ku niemu zdziwiona. Mimo chłodu fal wodnych zalała się rumieńcem od stóp do czubka włosów. Pan Seweryn szukał rozpaczliwie oczyma jakiegoś ukrycia dla swej wstydlivej nagości. Skoczył wreszcie w krzaki i za-

mknął oczy wzburzony. — Mój panie — odezwała się, siłąc na ton energiczny, piękna pływaczka. — Może pan się wreszcie ubierze i odejdzie, żebyśmy mogła wyjść z wody. — Niestety, to zupełnie niemożliwe — pełnym rozpaczki głosem jęknął pan Seweryn. — Nie mogę się ubrać, ponieważ ktoś zabrał moje ubranie. — Zabrał panu ubranie? — dziwił się głos z wody — To może pan odejść, abym ja mogła się ubrać. Sprwadzę panu później pomoc. — Czy pani zostawiła swoje ubranie tutaj na brzegu? Obawiam się, że zostało ono również skradzione.

Trudno wymagać, aby młoda panienska od pierwszych słów uwierzyła nieznanemu mężczyźnie, pozbawionemu w Godatku najmniejszych śladów ubrania. Minęła chyba godzina, zanim przekonała się, że na nic nie zda się najlepsza wola pana Seweryna, że on nie pragnie uczynić jej nic złego, że oboje stali się ofiarami kradzieży, czy wyrafinowanej ludzkiej złośliwości. — Co my teraz poczniemy! — jęknęła z rozpaczki. — Woda staje się chłodna. Zmarzłam już zupełnie. (Ciąg dalszy za tydzień)